



# Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Rok VII Nr 1 (27) STYCZEŃ-LUTY-MARZEC 2013

ISSN 1897 – 8339

Cena 6 zł



Prokurator generalny  
Andrzej Seremet  
w rodzinnym Radłowie  
opowiadał o meandrach  
pracy prokuratorskiej.  
– *Zawsze z wielką przyjemnością  
przybywam do Radłowa,  
o którym jest coraz głośniejsze  
nie tylko w regionie, ale i w Polsce.  
Dumny jestem, że stąd pochodzę  
i zawsze z satysfakcją podkreślam  
mój rodowód.*

*Po raz pierwszy  
od czasu objęcia funkcji prokuratora  
uczestniczę w spotkaniu  
o takiej formule –  
wyznał A. Seremet.*





# PROKURATOR W RODZINNYCH STRONACH

*Będąc sędzią, nie byłem zestresowany idąc do pracy. Miałem ponad dwudziestoletnie doświadczenie zawodowe, czułem się pewnie. Dziś, będąc prokuratorem generalnym, każdego dnia nie wiem, co mnie czeka. Jest to praca mocno absorbująca i ciągle stresująca...*

W ramach cyklu spotkań ze znanymi radłowianami, gościem burmistrza Zbigniewa Mączki był Andrzej Seremet - prokurator generalny Polski. Spotkanie odbyło się 28 grudnia 2012, w pałacowej auli Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Gospodarzem spotkania była dyrektor ZSP Anna Golec.

Publiczność oklaskami powitała rodaka przybyłego na spotkanie, a gość nie ukrywał sentymentu do rodzinnego miasteczka, w którym dostrzega wiele pozytywnych zmian. – *Zawsze z wielką przyjemnością przybywam do Radłowa o którym jest co raz głośniejsze nie tylko w regionie, ale i w Polsce. Dumny jestem, że stąd pochodzę i zawsze z satysfakcją podkreślam mój rodowód. Po objęciu funkcji prokuratora, po raz pierwszy uczestniczę w takim spotkaniu, o takiej formule* – wyznał prokurator Seremet.

Uczestnikom spotkania opowiadał w sposób niekonwencjonalny o meandrach pracy prokuratorskiej i funkcjonowaniu sądownictwa w Polsce. Podkreślił specyfikę zawodu prokuratorskiego, ściśle wiążącego się z długoletnią prak-

tyką i doświadczeniem życiowym. – *Praktyka czyni człowieka doświadczonym. Prokurator staje się skutecznym przedstawicielem organu państwa dzięki wiedzy, stażowi, doświadczeniu życiowemu i predyspozycjom psychicznym.*

– *Objęcie funkcji prokuratora generalnego było wręcz rewolucyjną decyzją mojego życia, ale pracę na tym stanowisku ma już charakter zmian nierewolucyjnych. Zainicjowałem reformy prokuratury cywilnej, by coś pozostawić po sobie, nie tylko pobierać miesięczne honoraria. Bardzo zależy mi, by prokuratura zachowała niezależność, by nie stawała się narzędziem politycznym. Instytucja, którą kieruje jest najbardziej przez rząd recenzowana, na przykład roczne sprawozdanie mieści się w pięciu tomach akt wraz z zestawem elektronicznych dokumentów - ujawnił prokurator Seremet. Odpowiadał też na liczne pytania dotyczące najbardziej głośniejszych przestępstw i tragicznych wydarzeń, w tym katastrofy smoleńskiej. Ze-*



brani usłyszeli m.in. o faktach przeczących teoriom o zamachu.

Andrzej Seremet zwrócił się też do młodzieży, by ta doceniała wartość jaką jest wolność ojczyzny i radośnie obchodziła święta państwowe, pamiętając przy tym o wzlotach, upadkach i bohaterstwie naszych przodków. – *Szanujcie się nawzajem!* – zaapelował.

Ponaddwugodzinne spotkanie zakończyły podziękowania burmi-



strza i dyrektorki szkoły. Prokuratorowi wręczono kwiaty oraz na pamiątkę: kolorową grafikę pałacu (mieści się w niej szkoła, którą ukończył w 1978), monografię ziemi radłowskiej oraz najnowszy egzemplarz kwartalnika „Radło”. A. Seremet zrewanżował się paczką znakomitych książek (w tym prawniczych) dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radłowie.

(zbm)



# Szanowni Czytelnicy „Radła”

27. numerem periodyku ziemi radłowskiej rozpoczynamy nowy rok wydawniczy. Pracowaliśmy przez trzy miesiące, by zebrać dla Państwa najbardziej istotne informacje o wydarzeniach związanych z naszym miastem i gminą. Tematy ujęliśmy, w odróżnieniu od internetowych niusów, w szerszym ujęciu, zarówno tekstowym jak i fotograficznym.

Cenimy sobie bardzo kontakty i współpracę z mieszkańcami ościennych gmin, którzy chcą pisać do naszego kwartalnika, wzbogacając je m.in. o nowe, dotąd nieznanne fakty historyczne. „Radło” jest też dla wielu inspiracją do powrotów i szukania korzeni rodzinnych. Dumni jesteśmy, że wyczekiwane spotkanie z prokuratorem generalnym doszło do skutku, mamy też satysfakcję z wielu innych zdarzeń, także tych nadchodzących. Czekają nas m.in. zapowiedziana przez burmistrza Zbigniewa Mączkę promocja filmu oraz albumu o ziemi radłowskiej, połączona z wykładem prof. Franciszka Ziejki. Czekamy też na otwarcie miejskiego stadionu, stylowego przystanku w Radłowie, kompleksu boisk „Orlik” w Zabawie oraz dożynki powiatowe.

Nowy rok pomyślnie zaczął się zarówno w planach inwestycyjnych, szkolnictwie, kulturze czy sporcie. W Biskupicach Radłowskich otwarto wzorcowy dom kultury, a jego działalność rozwija się ku pożytkowi mieszkańców. W oparciu o zewnętrzne fundusze, planowane jest uruchomienie podobnej placówki w Wał-Rudzie. Należy tu podkreślić, że nasza gmina w pozyskiwaniu funduszy unijnych należy do przodujących w powiecie i Małopolsce. Tę dobrą passę chcą władze gminne podtrzymać, a my z przyjemnością będziemy informować o kolejnych sukcesach.

Wszystkim Czytelnikom, Sympatykom, Autorom i Współpracownikom życzymy świątecznej obfitości i optymizmu.

Zbigniew Marcinkowski

\*



*Mieszkańcom Ziemi Radłowskiej  
i Rodakom poza granicami,  
Głębokich przeżyć duchowych  
i wielu radosnych chwil  
w świąteczne dni Wielkiej Nocy.  
Wiosennej pogody ducha  
oraz szczęścia w codziennym życiu*

zyczą

Wiceburmistrz  
Wiesław Armatys

Przewodniczący RM  
Piotr Kapera

Burmistrz  
Zbigniew Mączka



## Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Redaktor naczelny: Zbigniew Marcinkowski

Z-ca red.: Katarzyna Baran

Siedziba redakcji: Miejska Biblioteka Publiczna w Radłowie

33-130 Radłów, Plac Tadeusza Kościuszki 3

Ratusz I piętro - Czytelnia im. dr. F. Gawelka, tel. (14) 678-20-62

e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl

NAKLAD: 1000 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie

62 85890006 0240 0000 5904 0001

Z dopiskiem: Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO

ZDJĘCIA:

Daniel Kopacz, Maksymilian Pochroń, Zbigniew Marcinkowski

Autorzy tekstów – współpraca:

Paweł Banderski - Lublin, Mieczysław Barabas, Bogusława Mieczysław Celarkowie - USA, Maria Bogusz, Renata Broda, Ewa Danowska, prof. - Kraków, A. Ermel - Kraków, Anna Golec, dyr., Mateusz Hojduk, Lucjan Kołodziejki - Borzęcin, Barbara Kogut, Helena Kozakiewicz-Kogut - Tychy, Barbara Kruk, Renata Kucharska, Roman Kucharski, Antoni Kurtyka, Władysław Kurtyka - Wierzchosławice, Jadwiga Kumiega, Zbigniew Marcinkowski, Marta Marcinkowska, Marcin Minorczyk, ks., Kazimierz Piotrowski, Edward Seremet - Tarnów, Beata Skóra, Stanisław Sroka, Adrian Stachura, Krystyna Stemplewska-Wypasek, Kamil Sobota, Paulina Sońta, Stanisław Szczepanik, płk. - Wrocław, Stanisława Tracz, Józef Trytek, Zofia Trzeźniowska-Jakubowska - USA, Marek Urbanek, dyr., Adam Tomczyk, Monika Wybraniec, Nela Wyszynska, Michał Zieliński, Krzysztof Ziewacz, Anette Żurek.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radłowie po raz czwarty zorganizował spotkanie noworoczne dla osób starszych, samotnych z tereny gminy Radłów. Uroczystość odbyła się 2 lutego w Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich.



Tradycyjne już spotkania z seniorami cieszą się dużym zainteresowaniem oraz frekwencją. W tym roku honorowy patronat objął burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, a bawiło się wspólnie 90 zaproszonych gości. Wszystkich serdecznie powitała kierownik MGOPS w Radłowie Teresa Rosa, głos zabrali: burmistrz Radłowa oraz sołtys Kazimierz Sarnecki. Dla zaproszonych gości przygotowano różnorodny poczęstunek dzięki hojności miejscowych przedsiębiorców i firm. Oprawę artystyczną zapewnił Zespół Pieśni i Tańca „Biskupianie” działający przy miejscowym domu kultury. W dalszej części spotkania było wspólne biesiadowanie, a nawet tańce.

## Seniorzy odczuli hojność

Seniorzy zaurzeczni byli klimatem spotkania i z niecierpliwością wypytywali o przyszłoroczne. Inicjatywa ta wydaje się być jak najbardziej trafiona, gdyż z każdym rokiem cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Adrian Stachura

### Podziękowania

Burmistrz Radłowa oraz kierownik i pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radłowie serdecznie dziękują sponsorom, którzy finansowo i rzeczowo wsparli realizację noworocznego spotkania dla osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych.

A oto honorowi darczyńcy i sponsorzy tegorocznego spotkania:

- Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie – Oddział Radłów, 33-130 Radłów pl. Kościuszki 3,
- El-Maxi - Elektrotechniczne systemy dla budownictwa, 33-130 Radłów, ul. Szpitalna 4,
- Ferma drobiu, Krupa Kazimierz Drób - Hodowla, 33-133 Wola Radłowska 15,
- Gospodarstwo Rolne Kijak Stanisława i Kijak Andrzej, 33-130 Radłów, ul. Biskupska 8,

- Janpol Transport Osobowo-Towarowy, Jan Pięta 33-133 Wola Radłowska 347,
- Karol Stepek, Grzegorz Smoła s.c, 32-005 Niepołomice, Rynek 15,
- Apteka „Zdrowe Ceny”, 33-130 Radłów, ul. Brzeska 2,
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Bratko”, Brukarstwo i Budownictwo Jerzy Seremet, 33-130 Radłów, ul. Kolejowa 133,
- Firma Handlowo-Usługowa Bieryt Robert, Budowlane Usługi Brukarskie, 33-130 Radłów, ul. Nowy Świat 35,
- Wol-Bud Firma Usługowo-Handlowa, 33-130 Radłów, ul. Leśna 17a,
- Zakład Instalacji Wod-Kan CO Gaz „Zibi” Zbigniew Curyło, 33-130 Radłów, ul. Tumidajskiego 38.

Ponadto dziękujemy dyrektorowi Tadeuszowi Adamskiemu za udostępnienie oraz przygotowanie sali w domu kultury oraz prezentacje artystyczne w wykonaniu zespołu „Biskupianie”. Okazane wsparcie traktujemy jako wyraz Państwa dobroci i chęci niesienia pomocy potrzebującym. Życzymy Państwu sukcesów w realizacji planów zawodowych oraz pomyślności w życiu osobistym

**Burmistrz Radłowa, kierownik i pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Radłowie**

## Gratulujemy rodzicom Emilki

Pierwszą w tym roku nowonarodzoną mieszkanką gminy jest Emilia Justyna Soboń z Biskupic Radłowskich. Dziewczynka urodziła się 5 stycznia 2013 w „starym szpitalu” w Tarnowie i powiększyła rodzinę państwa Soboniów do trojga dzieci. Starsze rodzeństwo to: Iwonka i Rafał – uczniowie szkoły podstawowej.

– *Miałam cichą nadzieję, że córka urodzi się w Nowy Rok - przyznaje Marzena Soboń. - Wiele na to wskazywało i miałam jakieś przeczucie. Nie mam jednak żalu do małego opóźnienia natury. Przyjście na świat córeczki przebiegło spokojnie. Urodziła nam się zdrowa o ciemnobrązowych oczkach pociecha. Ważyła ponad trzy kilogramy i miała 56 cm wzrostu. Szybko też wróciliśmy do zacisza domowego. Tu po zajęciach szkolnych rodzeństwo często licytuje się, kto z nich ma dłużej zabawić Emilkę – opowiada szczęśliwa mama.*



Państwo Marzena i Wiesław Soboniowie mieszkają na uboczu ul. Kościelnej, w przyjaznym otoczeniu. Gratulujemy im rodzinnego dorobku i życzymy pomyślności w wychowaniu trójki dzieciaków, w tym najmłodszej Emilki.

Redakcja miejsko-gminnego pisma „Radło”



# Chciałem być marynarzem, albo piłkarzem...

Z prokuratorem generalnym Andrzejem Seremetem rozmawia Renata Kucharska

Andrzej Seremet to wybitna postać związana z Radłowem. Urodził się w 1959 roku w Radłowie, gdzie spędził dzieciństwo i młodość. Tu ukończył szkołę podstawową i jest jednym z absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie. Po szkole średniej ukończył w roku 1983 studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie odbył aplikację sądową w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Tarnowie. W 1987 roku został przewodniczącym Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Tarnowie, a w 1988 roku objął funkcję wiceprezesa tego sądu. W 1990 roku został nominowany na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego w Tarnowie. Od 1997 roku pełnił obowiązki sędziego w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie. W 2008, przez okres trzech miesięcy, orzekał jako sędzia delegowany w Sądzie Najwyższym. Jednocześnie, od 2001 roku pełnił funkcję zastępcy rzecznika dyscyplinarnego.

Każda wizyta Andrzeja Seremeta w Radłowie jest dla miasteczka wyjątkowa, choć A. Seremet ma tu rodzinę i wielu znajomych z lat szkolnych, z którymi chętnie spotyka się. Wszyscy podkreślają, że Andrzej zawsze był rozważny, otwarty na ludzi i ich problemy. Radłowianie byli dumni, gdy 5 marca 2010 roku prezydent Lech Kaczyński ogłosił decyzję o wyborze Prokuratora Generalnego i został nim radłowianin Andrzej Seremet. Przed kilkoma tygodniami, w auli pałacu Dolańskich (miejscu które doskonale pamięta ze szkolnych lat) prokurator Seremet spotkał się z mieszkańcami Radłowa. Opowiadał o swojej pracy i odpowiadał na pytania, a tych nie brakowało. Chętnie udzielił też wywiadu dla kwartalnika „Radło”.

\*

**Renata Kucharska:** *Z czym najczęściej kojarzy się panu Radłów? Czy chętnie tu pan przyjeżdża?*

**Andrzej Seremet:** Radłów to miejsce, w którym się urodziłem, spędziłem dzieciństwo i wczesną młodość, a do takich miejsc zawsze się wraca. Jeśli śnię mi się jakieś miejsce, to najczęściej jest to Radłów. Wykorzystuję więc każdą okazję, by tu przyjechać.

*- Jak wspomina pan szkołę podstawową i średnią w Radłowie? Czy był jakiś przedmiot, który należał do najbardziej ulubionych?*

Pewnie się to potęguje z wiekiem, ale szkołę podstawową wspominam z wielkim sentymentem. Jak większość chłopaków uwielbiałem wuef i grę w piłkę nożną. Żałuję tylko, że baza sportowa w tamtych czasach była taka uboga. Kupno samej piłki do gry było sporym wydatkiem – kto miał tzw. olimpijkę (do dziś pamiętam, że kosztowała 314 zł) miał wielki mir u rówieśników. Grało się wszędzie, na placach i łąkach,



z których przeganił nas gospodarze. Zimą odgarnialiśmy śnieg aż do gołej trawy. To była wielka pasja. Potem stopniowo wygasła, zdominowana przez inne zainteresowania w liceum. Pamiętam moich nauczycieli z podstawówki. Surowego, ale niezwykle dowcipnego pana Mikusia i jego żonę, która była moją wychowawczynią w końcowych klasach szkoły. Ciepło wspominam śp. pana Tarczonia, panią Bartnikową, Majową, która rozbudziła moje zainteresowania literaturą. Nie zdołałem wymienić wszystkich, nie chciałbym też nikogo pominąć, ale każdy wniósł jakąś wartość w moją edukację. Lubiłem język polski i historię, zresztą nauka przedmiotów humanistycznych nie sprawiała mi żadnych trudności. Zawsze dużo czytałem, stale odwiedzałem bibliotekę szkolną, którą prowadziła pani Korusowa, ale też gminną, w której pracował srogi pan Steliga.

*- Jakie jest pana ulubione miejsce w Radłowie?*

Bardzo lubię lasy radłowskie i powstałe po wyrobiskach żwirowych stawy. Często jeździłem tam na rowerze. Szkoda, że nie są w pełni zagospodarowane, bo mogłyby stanowić szansę dla rozwoju Radłowa.

*- Chłopcy najczęściej marzą o zostaniu strażakiem, czy policjantem. Czy takie marzenia były też pana udziałem? Kim pan chciał zostać w młodości,*

Chciałem być podróżnikiem, marynarzem, zawodowym piłkarzem. To wpływ lektur i miłości do piłki nożnej.

*- Jak najchętniej spędza pan wolny czas? Czy jest zajęcie w domu, które lubi pan wykonywać?*

W zasadzie wolny czas od trzech lat dla mnie nie istnieje. Jeśli już go mam, nadrabiam zaległości prasowe. Przysnaję, że czytam gazety i czasopisma nałogowo. Lubię też wszelkie prace w ogrodzie, a od pewnego czasu gotuję niedzielne obiady, bardzo tradycyjne zresztą.

- *Co najbardziej ceni pan w życiu?*  
Uczciwość, lojalność, skromność.

- *A co ceni pan w ludziach, a co powoduje, że czuje pan zniechęcenie i zwątpienie?*

Cenię otwartość, brak zaciętrzewienia, zdolność słuchania racji innych, gotowość na zmianę swojego zdania, gdy argumenty są przekonujące. Zniechęcenie i zwątpienie bywają obecne w moim życiu, bo spotykam zbyt wielu ludzi cynicznych, złośliwych, egoistycznych, małodusznych i zwyczajnie niegodziwych.

- *Czy prokurator generalny ma czas na czytanie tego, co lubi, a nie tylko tego, co musi? Po jakie książki pan sięga, czy ma pan ulubionego autora?*

Książki czytam już tylko przed snem, nie więcej niż godzinę, czego bardzo żałuję, zazwyczaj kilka równolegle. Czytam literaturę piękną, ostatnio Myśliwski, Sandor Marai, Umberto Eco (Cmentarz w Pradze). Lubię książki historyczne, ale bardziej obyczajowe niż militarno-polityczne. Teraz czytam, oczywiście równolegle, Petera Seewalda „Jezus Chrystus. Biografia”, Pawła Śpiewaka „Żydokomuna”, Marka Wałkuskiego „Wałkowanie Ameryki”. Jeżeli chodzi o film, to już tylko DVD. Ostatnio obejrzałem „Avatara”, ale bez przyjemności.

- *Co pana wzrusza?*  
Bezinteresowna ofiarność.

- *O czym marzy prokurator generalny?*  
Marzę, by się dobrze wyspać i żeby przez tydzień moje komórki milczały. A poważnie – o tym, żeby moją rodzinę nie dotykały nieszczęścia. Z resztą sami się uporamy.

- *Dziękuję za rozmowę, w imieniu własnym i redakcji „Radła” życzę szczęścia w życiu osobistym, sukcesów w pracy i oczywiście spełnienia marzeń.*

Cenię to pismo i zawsze czytam od deski do deski. Proszę przekazać mieszkańcom Radłowa życzenia wszelkiej pomyślności i zadowolenia z faktu, że żyją w tym fajnym miejscu.

**Mieszkańcom Biskupic Radłowskich  
Radosnych Świąt Wielkanocnych, wiary  
i nadziei na lepsze dni, zdrowia i optymizmu  
w pracy i Rodzinie – życzy,  
serdecznie pozdrawiając**

**Kazimierz Sarnecki,  
sołtys**



## Dom pod... złotym neonem

**5 stycznia, po gruntownym remoncie, który ukończono w rekordowym terminie trzech miesięcy, otwarto Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich.**

Efektom prac remontowych jest wielofunkcyjny hall z Galerią „Biskupianka”, gustownie urządzone i wyposażona biblioteka publiczna, lokalne informatorium, sala spotkań im. Józefa Padły oraz eleganckie sanitariaty. Odnowiony Dom Kultury wyposażono w monitoring, a na jego fasadzie umieszczono neon w złotym kolorze, co niektórzy odczytują jako początek „złotego okresu” tej placówki.

Otwarcia obiektu dokonali: burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Tadeusz Adamski oraz szóstoklasistka i pasjonatka czytelnictwa Weronika Tracz. Uroczystej inauguracji towarzyszyła wystawa malarstwa Alicji Klich, promocja książki „Z pamięci” Adama Tomczyka oraz prezentacja muzyczna duetu Ania Piotrowska i Szymon Filarski. W części artystycznej, dla licznie przybyłej publiczności, koncertował Zespół Pieśni i Tańca „Świerczkowiacy”.

W Domu Kultury mieszkańcy Biskupic mogą przeglądać codzienną prasę, korzystać z nowoczesnego sprzętu komputerowego, multimedialnego telewizora 3D, dobrze zaopatrzonej biblioteki oraz zrelaksować się w specjalnym fotelu-kapsule. Można tu też wydrukować i skopiować dokumenty, a także wysłać faks. Oferta kulturalna przygotowywana jest z myślą o wszystkich grupach społecznych. Misją Domu Kultury będzie integracja lokalnej społeczności, dbałość i pielęgnowanie lokalnej tradycji oraz wartościowa oferta kulturalna.



**Marta Marcinkowska  
Fot. Daniel Kopacz**



# Modlitwne pożegnanie karnawału

**W Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie każdy 10 dzień miesiąca jest dniem wyjątkowym. W tym dniu jest sprawowana Msza św. w intencji rychłej kanonizacji bł. Karoliny oraz w intencjach pielgrzymów.**

W lutym było podobnie ale nie tak samo. Na niedzielną Mszę św. o godz. 17. licznie przybyli pielgrzymi, nie tylko z naszej parafii, aby modlić się w intencji rychłej kanonizacji bł. Karoliny i w swoich własnych intencjach. W tym dniu odbyło się międzydekanalne spotkanie młodzieży, zebrani składali Bogu swoje prośby, błagania i dziękczynienia za przyczyną bł. Karoliny. W związku z obchodami Światowego Dnia Chorego, w tym dniu był udzielany Sakrament Namaszczenia Chorych, a spotkanie międzypokoleniowe przy ołtarzu Chrystusa przyniosło łaskę umocnienia i uzdrowienia. Mszy św. przewodniczył ks. dr hab. Bogdan



Węgrzyn, wieloletni kapelan szpitala i hospicjum w Limanowej, a obecnie sędzia Sądu Biskupiego w Tarnowie, który do wszystkich skierował głębokie i poruszające kazanie. Współcelebransami byli: kustosz Sanktuarium bł. Karoliny ks. Zbigniew Szostak, dekanalny duszpasterz młodzieży ks. Marcin Minorczyk i ks. Mariusz Katarzyński, wikariusz parafii radłowskiej. Po Mszy św. w Sanktuarium odbyło się modlitwne czuwanie przy sarkofagu bł. Karoliny przygotowane przez KSM w Zabawie. Następnie o godz. 19. wszyscy udali się do Domu Strażaka OSP w Zabawie, gdzie odbyła się młodzieżowa zabawa karnawałowa. Spotkanie



można uznać za owocne - wspólna modlitwa, a następnie zabawa pomogły nawiązać i umocnić relacje międzyludzkie. Dziękujemy wszystkim za przyjęcie zaproszenia i przybycie.

Dk. Mateusz Hojdak



5 stycznia 2013 w Łęce Siedleckiej odbyło się opłatkowe spotkanie dla seniorów, zwane popularnie opłatkami. Przy starannie przystrojonych stołach i choince, sołtys Grażyna Chmiel złożyła przybyłym seniorom noworocz-

## Opłatek dla seniorów

ne życzenia. Miłym akcentem tego wieczoru były życzenia dla najstarszej mieszkanki Łęki Siedleckiej p. Stefanii Szwiec (88 lat) oraz kwiaty i gratulacje dla jubilatów, którzy w tym roku obchodzili 50-lecie małżeństwa. Byli nimi: państwo Z. F. Sobczakowie, G. J. Skibowie i I. S. Kordelowie, których, niestety, szalejąca grypa zatrzymała w domu. Spotkanie minęło w miłej atmosferze przy śpiewaniu kolęd i piosenek biesiadnych, o oprawę muzycz-

ną zadbał Janusz Czernek, mieszkaniec naszej miejscowości. Wszyscy zebrani ze wzruszeniem dziękowali za to spotkanie p. Grażynie oraz osobom, którzy jej pomagali.

Mieszkańcy Łęki Siedleckiej



W Starostwie Powiatowym w Tarnowie wręczono stypendia dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych powiatu tarnowskiego. Za wysokie wyniki w nauce, szczególne osiągnięcia w olimpiadach, konkursach i zawodach zostało wyróżnionych czworo uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Tadeusza Kościuszki w Radłowie.

Są nimi: **Paulina Starzec** (Biskupice Radłowskie) – uczennica klasy III Liceum Ogólnokształcącego za średnią ocen 5,07 i osiągnięciami konkursowymi, **Joanna Szwiec** (Wola Radłowska) – uczennica klasy III Liceum Ogólnokształcącego za średnią ocen 5,00, **Ewelina Pochroń** (Radłów) – uczennica klasy II Liceum Ogólnokształcącego za średnią ocen 5,07 i **Mateusz Szot**



Stypendium Starosty dla Eweliny Pochroń i Joanny Szwiec

## Najlepsi z najlepszych...

(Wola Radłowska) – uczeń klasy II Liceum Ogólnokształcącego za osiągnięcia konkursowe.

Uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych zostali także wyróżnieni stypendium Prezesa Rady Ministrów. Stypendium to przyznaje się uczniom, którzy uzyskali promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen oraz osiągnęli najwyższe wyniki, w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, a w pozostałych przedmiotach, co najmniej dobre wyniki. Uroczyste wręczenie dyplomów odbyło się w Sali Lustrzanej Urzędu Miasta Tarnowa. Miłym akcentem uroczystości był występ kwartetu smyczkowego „Corda” z Zespołu Szkół Muzycznych w Tarnowie. Po krótkiej prezentacji osiągnięć każdego ucznia, kurator wręczył okolicznościowe dyplomy. Nagrodzone zostały dwie biskupianki, uczennice ZSP w Radłowie: **Paulina Starzec** i **Marzena Gawron** (uczennica III klasy Technikum Handlowego za średnią ocen 4,94).



Stypendium Prezesa Rady Ministrów dla Marzeny Gawron i Pauliny Starzec

*- Bardzo się cieszymy z sukcesu naszych uczniów, tym bardziej, że uzyskanie tak wysokich średnich wymaga ogromnej pracy na co dzień i zaangażowania w życie klasy i szkoły. Serdecznie gratulujemy nie tylko nagrodzonym, ale także ich rodzicom za opiekę i wsparcie, dzięki którym stanęli w szeregu najlepszych z najlepszych. Życzymy im również powodzenia w dalszej edukacji, zarówno w naszej szkole jak i na kolejnych etapach nauczania. Serdecznie gratulujemy stypendystom i życzymy im dalszych sukcesów!* – mówi dyrektor ZSP w Radłowie Anna Golec. (red.)

## Burmistrz w parze z arcymistrzem?



W radłowskim pałacu Dolańskich już po raz trzeci spotkali się wytrawni brydżyści w ramach Radłowskiego Turnieju Brydża Sportowego Parami im. Czesława Kuklewicza. W turnieju uczestniczyło 29 par, zawodnicy przybyli m.in. z: Gdańska, Rzeszowa, Dębicy, Mielca, Tarnowa, Skawiny, Tarnobrzega i Krakowa.

Tegoroczny turniej otworzyła dyr. Anna Golec, a burmistrz Radłowa podziękował przybyłym zawodnikom i już zaprosił ich za rok. Wręczył Józefowi Pochroniowi i Tadeuszowi Urbankowi najnowszy film o ziemi radłowskiej. Radłowanin z Dębicy zrewanżował się okolicznościowym albumem o nowopowstałych miastach, w tym naszym Radłowie. Turniej uświetniły dwie plansze historyczne brydżystów, w tym radłowanina Cz. Kuklewicza przekazane przez T. Urbanka.

Trzeci RTBSP wygrała tarnowska para: Bronisław Micek i Michał Kozik (60.89 procent), drugie miejsce zajęła również para z Tarnowa: Witold Stachnik i Waclaw Sypień (60.62), a na trzecim uplasowała się para ze Skawiny: Ryszard Kotarski i Ja-

rosław Jurkiewicz (60.38). Najlepszą radłowską parą okazał się duet z Przybysławic: Franciszek Woźniak i były dyr. szkoły podstawowej Bronisław Osika (14 pozycja, 50.74). Nasz arcymistrz Józef Pochroń zajął szóste miejsce, a radłowski brydżysta z Dębicy Tadeusz Urbanek uplasował się na piątej lokacie (56.56). Duet Helena Hady i Stanisław Jachimek zajęli 19. pozycję, a Zbigniew Mączka z Jackiem Mierosławskim 23. Miłym zaskoczeniem był udział czterech pań, o trzy więcej niż w zeszłym roku.

Bronisław Micek, inżynier z tarnawskich Azotów (jeden z zwycięzców tegorocznego turnieju) chwali radłowski turniej. – *Z przyjemnością tu przyjeżdżamy. Wszystkim odpowiada uroczyste miejsce, gościnność oraz wzorowa organizacja. Do Radłowa przyjeżdżają dobrzy zawodnicy, w tym po raz drugi arcymistrz Pochroń. Miasteczko coraz częściej wymieniane jest w środowisku brydżystów. Gratuluję turnieju.*

Burmistrz Z. Mączka podziękował Tadeuszowi Urbankowi za współorganizację turnieju oraz arcymistrzowi Józefowi Pochroniowi za przyjazd i uświetnienie radłowskich zawodów. Z rozmów kulturalnych wiemy, że w 4. turnieju radłowską parę stworzą burmistrz i arcymistrz J. Pochroń. I jak tu nie oczekiwać przyszłorocznego turnieju... (zbm)



# Zbierali dla Wielkiej Orkiestry

W niedzielę 13 stycznia 2013 Zespół Szkół w Zabawie włączył się, po raz pierwszy, w finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli nauczyciele: Lucyna Bogdanowicz, Renata Broda i Małgorzata Drygaś przy współudziale Krystyny Halastry,

Wszyscy opiekunowie, wspólnie z 18 uczniami naszej szkoły – wolontariuszami zaopatrzonymi w identyfikatory i puszki wyruszyli rano na zbiórkę pieniędzy. Kwestowano w Nivce, Radłowie i Zabawie. Wielu mieszkańców tych miejscowości hojnie wsparło WOŚP. Ważnym wydarzeniem



Agnieszki Kucmierz i Tomasz Walszka, którzy okazali wielką pomoc i zaangażowanie.

był popołudniowy koncert Orkiestry Dętej OSP z Radłowa pod hasłem: „Orkiestra dla Orkiestry”, który odbył się w naszej placówce. Uczestnicy tego spotkania wysłuchali pięknych kolęd i innych utworów muzycznych, w przerwie zaśpiewali także uczniowie naszej szkoły. Wszystkim zgromadzonym gościom koncert ten bardzo się podobał, czego wyrazem były gromkie brawa i kilkakrotne granie na bis.

Atrakcją wieczoru okazała się licytacja zgromadzonych wielu oryginalnych przedmiotów. Wśród nich znalazły się kalendarze z dedykacją i autografem żuźłowca Janusza Kołodzieja oraz płyta Roberta Janowskiego i ciekawa książka подарowana przez burmistrza Zbigniewa Mączkę. Aukcję

poprowadził sprawnie i z humorem uczeń gimnazjum Karol Garncarz i uzyskane w ten sposób wysokie kwoty zasiły puszki wolontariuszy. Udało nam się zebrać łącznie **6.329,40 zł**. To dla nas wielki sukces! Cieszymy się ogromnie, że mogliśmy dołączyć do tej szlachetnej akcji i częściowo przyczynić się ratowania dzieci i zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim biorącym udział w 21. Finale WOŚP za ofiarność, życzliwość, hojność i wsparcie, bo „**Serce ma tylko ten, kto ma je dla innych**”. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szkoła w Zabawie również „zagra” dla WOŚP.

Renata Broda

## Ś.P. KRYSTYNA KOZIOŁ

... z domu Seremet zmarła 26 stycznia 2013 roku przeżywszy 86 lat. Przez ponad 20 lat była naczelnikiem Urzędu Poczтового w Radłowie. Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, rodzina zmarłej składa szczerze wyrazy wdzięczności.

## OGŁOSZENIE

Zbiórka zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz zużytych baterii i akumulatorów na terenie gminy Radłów odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia br. Organizatorem akcji jest firma CONTEKO oraz gimnazjum w Radłowie. Szczegółowe informacje zamieszczone będą na ulotkach. *Zapraszamy do udziału w zbiórce.*



# Noworoczne zebranie druhow

W siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Biskupicach Radłowskich odbyło się uroczyste zebranie sprawozdawcze, które poprowadził prezes Edward Tomolik. Uczestniczyli w nim druhowie seniorzy: Józef Miś, Feliks Syśło, Adam Małochleb i liczni goście.



Jednostka zrzesza aktualnie 59 członków, w tym osiem dziewcząt. Strażacy ochotnicy podsumowali miniony rok, który był dobrym czasem dla jednostki, naczelnik Stanisław Garnarcz przedstawił sprawozdanie z działalności OSP za rok 2012. Strażacy uczestniczyli w licznych akcjach ratowniczych, w tym gaszeniu pożarów, brali udział w ćwiczeniach i szkoleniach prowadzonych we własnym zakresie i z pomocą Państwowej Straży Pożarnej. Fajermani doczekali się estetycznej elewacji budynku, nowych bram wjazdowych, wyposa-



zeni zostali dodatkowo w dwa nowe komplety mundurów bojowych oraz uzupełniono i doposażono jednostkę w sprzęt. Ubiegłoroczny budżet przekroczył kwotę 80 tysięcy złotych - tak dobrą finansową kondycję strażacy zawdzięczają naczelnikowi, który skutecznie zabiega o fundusze z różnych źródeł. Skarbnik jednostki Kazimierz Sarnacki złożył sprawozdanie z działalności finansowej, a Jerzy Pajdo, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, przedstawił protokół z przeprowadzonej kontroli. Ważnym punktem zebrania było głosowanie nad udzieleniem absolutorium zarządowi OSP za rok 2012. Absolutorium przyjęto jednogłośnie.

Podczas dyskusji głos zabrał wiceburmistrz Wiesław Armatys, gratulując strażakom aktywności w 2012 roku. Poinformował, że w budżecie gminy na rok bieżący zapewnione zostaną środki na działalność jednostki OSP oraz pil-



ny remont dachu remizy. W spotkaniu uczestniczył radny powiatowy Marek Podraza oraz Ksawery Stefańczyk, komendant gminny ZOSP. Poinformował on strażaków o nowych przepisach prawnych i warunkach przystąpienia jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, o które zabiegają druhowie. Goście oraz druhowie zostali ugoszczeni mięsną potrawką i wybranym domowym ciastem przygotowanym przez doświadczone kucharki: Barbarę Garnarcz i Wandę Karnas.

(zbm)

Druhowie z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Wał-Rudzie doczekali się markowego sprzętu pożarniczego. Początkiem tego roku sprowadzono dla nich z Austrii wóz bojowy Steyer 12S21 typu GBA 2/24, częściowo wyposażony w sprzęt pożarniczy firmy Rosenbauer. Koszt zakupu to kwota 30 tysięcy euro, a udział gminy w tym przedsięwzięciu wyniósł 126 tysięcy złotych. Zarząd wałrudzkiej OSP nie kryje zadowolenia i wdzięczności dla władz gminy i radnych, za konkretną pomoc w pozyskaniu potrzebnego wyposażenia. Teraz jednostka OSP posiada nie tylko ładną siedzibę, ale przede wszystkim sprawny sprzęt.

(zbm)



## Wóz bojowy z Austrii

Na fot. Franz Zehentner, ks. Józef Pawuła przekazują delegacji polskiej: Ksaweremu Stefańczykowi, Mirosławowi Plebankowi, Pawłowi Puskarzowi i Pawłowi Kowalczykowi wóz bojowy marki Steyer.





FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH

Od 1 września 2012 r. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” w Radłowie realizuje projekt „Żyjmy na sportowo”. Projekt dofinansowany jest ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Wartość projektu wynosi 266.080 zł, w tym dotacja z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – 199.990 zł, dotacja Gminy Radłów – 66.090 zł.

W ramach projektu realizowane są zajęcia z piłki nożnej, piłki siatkowej, koszykówki, brydża sportowego, szachów, tenisa ziemnego, *cheerleadingu*, a także zajęcia na basenie. Te propozycje są kierowane do wszystkich zainteresowanych mieszkańców gminy Radłów – w wieku od 7 do 55 lat, w zależności od rodzaju zajęć.

Zajęcia odbywają się od października 2012 r. do września 2013 r. na obiektach sportowych zlokalizowanych w gminie i mieście Radłowie oraz na pływalni w Dąbrowie Tarnowskiej. Na sali gimnastycznej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Woli Radłowskiej, w Zespole Szkół w Zabawie, w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie, w Zespole Szkół w Radłowie oraz w okresie letnim na boisku Orlik obok ZS w Radłowie odbywają się zajęcia sportowe z piłki nożnej, siatkowej, koszykowej, *cheerleadingu* i tenisa ziemnego. W Zespole Szkół w Woli Radłowskiej i w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie - zajęcia szachowe. W ZSP w Radłowie - zajęcia z brydża sportowego. Szczegółowe informacje dotyczące projektu można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia: plac Kościuszki 3, tel.(14) 678-20-36, na stronie internetowej projektu <http://www.zyjmyNASportowo.pl> i Urzędu Miasta i Gminy Radłów <http://www.gminaradlow.pl>.

Zapraszamy mieszkańców gminy Radłów do udziału w projekcie.

Stowarzyszenie START

## Tour de Pologne w Radłowie!

WYDARZENIE. Tour de Pologne jest jednym z największych kolarskich wyścigów na świecie. Wyścig po raz pierwszy przejedzie przez naszą gminę 31 lipca, co będzie dla nas także wydarzeniem promocyjnym. Lang Team oficjalnie potwierdził, że z Tarnowa peleton tegorocznego Tour de Pologne wyruszy na trasę jednego z etapów. Natomiast w Łęgu Tarnowskim zaplanowano tzw. ostry start. Mieszkańcy naszej gminy będą mogli z bliska zobaczyć najlepszych kolarzy świata, a Radłów wymieniany będzie w serwisach informacyjnych. Planowana trasa: Biskupice Radłowskie, Zabawa, Wał-Ruda, w kierunku Borzęcina.

(mZ)

## Święconka w Łęce Siedleckiej

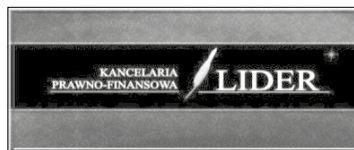
Kiedy byłam dzieckiem i dorastającą panną, święcenie pokarmów zawsze odbywało się w Łęce, w parku dawnego hrabstwa. Choć pałac Burzyńskich zniszczyła I wojna światowa, to pozostały po nim fundamenty, a więc na ocalałych murkach siadały dzieci z pięknie ustrojonymi koszyczkami i oczekiwały przyjazdu księdza.

Każdy chciał mieć najpiękniejszy koszyczek, a więc stroił go jak tylko umiał zielenią, kolorowymi jajkami oraz pisankami. Decydujące miejsce w koszyku zajmował pieczony w domu baran, toteż jego foremka wędrowała z domu do domu, aby nikomu go nie zabrakło. Z biegiem czasu zamieniano pieczone barany na cukrowe, do czego dochodziły zajaczkki, kurczątka, cukrowe kolorowe jajeczka oraz pachnąca gotowana wędlinka. Na wodzie spod wędlin musiał być na śniadanie żurek z dodatkiem wędlin, jajek i chrzanu. Kiedy cała wioska się zebrała, przyjeżdżał ksiądz z Radłowa i święcił pokarmy, po czym każdy chciał go czymś poczęstować, czymś obdarować. Po święceniu wszyscy wracali do domów wśród pięknej wiosennej zieleni, rozkwitających pierwszych wiosennych kwiatów, a były tam fiołki i zawilce, które upiększały park i sprawiały radość człowiekowi. Jaka szkoda że ten park już nie istnieje.

Po powrocie do domu ze święconym pokarmem, zawsze dzielił się święconym jajeczkiem, ale przymusowo trzeba było zjeść troszkę chrzanu lub ćwikły z chrzanem i octem. Z przyjemnością wspominam te przeżycia związane ze święceniem pokarmów w mojej młodości, w mojej wiosce, którą często wspominam.

Zofia Trześniowska-Jakubowska z USA

## LIDER RYNKU ODSZKODOWAŃ



[www.wypadki-24.pl](http://www.wypadki-24.pl)

Jeśli miałeś wypadek będąc: kierowcą, pasażerem, pieszym, rowerzystą lub pracownikiem w zakładzie, pomożemy Ci uzyskać należne odszkodowanie za następujące zdarzenia: uszczerbek na zdrowiu, śmierć bliskiej osoby, uszkodzony pojazd, utratę korzyści - nawet za zdarzenia po sierpniu 1997 roku.

**Działamy:** bez wstępnych opłat, wszystko załatwimy za ciebie, wg zasady - najpierw Twoje odszkodowanie, potem nasza prowizja. Formalności w miejscu zamieszkania.

**Zadzwoń:** 606-371-733

# Urzędnicy na szkolenia i kursy...

**W drugim półroczu 2012 w Urzędzie Miejskim w Radłowie została przeprowadzona samoocena funkcjonowania urzędu według metody CAF. Metoda CAF, czyli Wspólna Metoda Oceny, jest narzędziem kompleksowego zarządzania jakością, przeznaczonym dla jednostek administracji publicznej.**

Jest to model całościowego przeglądu funkcjonowania instytucji z uwzględnieniem analizy wyników jej działalności oraz potencjału organizacyjnego, oparty na założeniu, że osiągnięcie pożądaných rezultatów działań organizacji zależy od jakości przywództwa, wpływającego na politykę i strategię instytucji, zarządzanie zasobami ludzkimi, działania w zakresie nawiązywania relacji partnerskich, zasoby i procesy. Zgodnie z tą metodą, organizację poddaje się regularnie (średnio co 2 lata) jednoczesnemu przeglądowi z różnych punktów widzenia, w ramach całościowego procesu analizy wyników jej działalności. Model CAF dostarcza łatwego w użyciu narzędzia, dzięki któremu europejskie podmioty sektora publicznego mogą sięgnąć po techniki zarządzania jakością w celu poprawy wyników działalności. Przeprowadzenie Wspólnej Metody Oceny CAF w Urzędzie Miejskim w Radłowie zostało potwierdzone stosownym certyfikatem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji (MAC).

Wyniki samooceny CAF zostały opracowane w formie sprawozdania końcowego, które dało możliwość przygotowania i złożenia do MAC wniosku o dofinansowanie zaplanowanych działań doskonalących. Urząd Miejski w Radłowie, przy współpracy z FRDL Małopolskim Instytutem Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie oraz 4 gminami (Pleśna, Zakliczyn, Szczurowa i Wojnicz), przygotował projekt pn. Nowoczesne Zarządzanie Publicz-

ne, na który uzyskał dotację z funduszy Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego – Kapitał Ludzki. Kwota wsparcia dla projektu wynosi blisko 2 miliony złotych, z czego dla radłowskiego urzędu przypadnie 306 tysięcy złotych. Celem działań zaplanowanych w projekcie jest poprawa jakości usług publicznych świadczonych przez urzędy gmin poprzez doskonalenie systemów zarządzania oraz podnoszenie kompetencji pracowników.

Projektem Nowoczesne Zarządzanie Publiczne objęci zostali wszyscy pracownicy Urzędu Miejskiego w Radłowie. W ramach działań zrealizowane zostaną trzy moduły: doradczy, szkoleniowy i techniczny.

W ramach modułu szkoleniowego ośmiu pracowników Urzędu Miejskiego w Radłowie będzie uczestniczyć w studiach podyplomowych, natomiast prawie wszyscy urzędnicy zostaną objęci szkoleniami doskonalących umiejętność pracy w zespole i obsługę klienta. Ponadto dla urzędników zaplanowano kursy tematyczne i informatyczne, których celem jest rozwijanie kompetencji pracowników samorządowych, a wybrani urzędnicy skierowani zostaną na praktyczny kurs języka angielskiego oraz migowego. Dzięki realizacji modułu technicznego Urząd Miejski w Radłowie zakupi sprzęt komputerowy (m.in. nowy serwer oraz 9 komputerów) oraz specjalistyczne i użytkowe oprogramowanie służące bieżącej realizacji zadań z ukierunkowaniem na rozwój elektronicznej administracji w gminie. Projekt realizowany jest od września 2012 do sierpnia 2014, a instytucją zarządzającą – w imieniu 5 gmin – jest Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie.

(red)



Końcem lutego, na zlecenie Urzędu Miejskiego, został ukończony film

## Film o ziemi radłowskiej

promujący naszą gminę. To pierwsza multimedialna realizacja, która ma na celu ukazać piękno gminy, jej dorobek i ofertę dla potencjalnych inwestorów. Film składa się z pięciu tematycznych działów, których przewodnikami są: prof. Franciszek Ziejka i burmistrz Zbigniew Mączka. Prezentuje niezwykłą historię ziemi radłowskiej, położenie i przyrodę, dorobek ostatnich lat, inwestycje, dziedzictwo kulturowe, rozwój sportu oraz kulturę ziemi radłowskiej. Burmistrz miasta zapowiedział uroczystą promocję publikacji, która zostanie

połączona z promocją powstającego barwnego albumu o ziemi radłowskiej oraz spotkaniem z prof. F. Ziejką i jego wykładem. Film został zrealizowany przez firmę Medi-Tor Renaty Wajdowicz, autorem zdjęć jest Dariusz Świątek, a fotografie przygotował Daniel Kopacz. Przy realizacji filmu współpracowali: Maksymilian Pochroń, Wiesław Mleczeko, Piotr Chłoń i Zbigniew Marcinkowski. Po promocji, film będzie dostępny w gminnej sieci bibliotek publicznych.

(zbm)



# Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych

im. Tadeusza Kościuszki  
w Radłowie



## Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych

Absolwenci tej szkoły bez trudu znajdują zatrudnienie w branży gastronomicznej. Szkoła kładzie nacisk nie tylko na edukację teoretyczną, ale również na naukę praktyczną polegającą na umiejętności sporządzania wykwintnych dań, wypieków i dekorowania stołów.



## Technikum Handlowe

Absolwenci mogą liczyć na zatrudnienie w istniejących firmach lub założyć własną działalność usługowo - handlową.



## Technikum Organizacji Reklamy

Absolwenci tej szkoły mogą pracować w agencjach reklamowych, firmach public relations, działach marketingu i reklamy, małych i średnich firmach krajowych i zagranicznych.

Czteroletnie technikum przygotowuje uczniów do zdania egzaminu maturalnego i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.

Uczniowie mogą liczyć na poszerzenie swojej wiedzy i umiejętności praktycznych w trakcie licznych programów realizowanych przez szkołę w ramach POKL (Program Operacyjny Kapitał Ludzki).

## Liceum Ogólnokształcące:

a) matematyczno - geograficzne  
(przedmioty rozszerzone - matematyka i geografia)

b) przyrodnicze  
(przedmioty rozszerzone - biologia i geografia)

c) biologiczno - chemiczne  
(przedmioty rozszerzone - biologia i chemia)

d) humanistyczne  
(przedmioty rozszerzone - język polski, język angielski, historia)



## Dlaczego warto wybrać tę szkołę?

Wybierając się do jednej ze szkół funkcjonujących w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie możesz liczyć na:

### Pomoc stypendialną.

**W roku szkolnym 2013/2014 wszyscy uczniowie klas pierwszych ZSP w Radłowie otrzymają stypendium Burmistrza Miasta i Gminy Radłów.**

Uczniom, którzy osiągają dobre i bardzo dobre wyniki, szkoła zapewnia pomoc w ubieganiu się o stypendia.

Nasi uczniowie otrzymują rokrocznie Stypendium Prezesa Rady Ministrów, Stypendium Starosty Tarnowskiego, Stypendium Marszałka Małopolski i wiele innych.

### Rozwijanie swoich zainteresowań na zajęciach pozalekcyjnych.

### Realizowanie swoich młodzięcych ambicji.

### Udział w wymianie międzynarodowej.

Od 2009 roku młodzież naszej szkoły uczestniczy w programie wymiany językowej z uczniami Gymnasium w Schloß Holte Stukenbrock z Niemiec (Nadrenia Połnocna Westfalia).

### Nasze mocne strony to:

#### Nauczanie na najwyższym poziomie:

- Wysoka zdawalność egzaminu maturalnego.
- Wysoka zdawalność egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.
- Liczne projekty edukacyjne i programy unijne realizowane w szkole.
- Kursy branżowe, kursy specjalistyczne, kursy prawa jazdy organizowane bezpłatnie przez szkołę.
- Przygotowanie uczniów do konkursów i olimpiad przedmiotowych, sportowych i artystycznych.



### Baza materialna obiektu:

- Budynek duży, przestronny, zadbane.
- Nauka odbywa się na jedną zmianę.
- Klasopracownie wyposażone są w nowoczesne pomoce naukowe, tablice interaktywne, sprzęt RTV.
- Dwie pracownie komputerowe oraz Centrum Multimedialne.
- Pracownia artystyczna z pełnym wyposażeniem do pracy plastycznej.
- Nowoczesna sala gimnastyczna z pełnym wyposażeniem.
- Siłownia.
- Biblioteka wraz z czytelnią i komputerowym centrum informacyjnym.
- Reprezentacyjna aula szkolna - dawna sala balowa - miejsce spotkań i występów artystycznych.
- Kawiarenka uczniowska z TV.
- Zabytkowy park w otoczeniu szkoły.
- Nowoczesna metoda ogrzewania budynku z wykorzystaniem pomp ciepła.

Twój wybór



BĄDŹ PROFESJONALISTA

## Zasadnicza Szkoła Zawodowa

(wielozawodowa) Dla uczniów, którzy z różnych przyczyn, chcą zdobyć szybko zawód.







**Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radłowie po raz czwarty zorganizował spotkanie dla osób starszych, samotnych z tereny gminy Radłów**





# Katamaran dla nowożeńców i wędkarzy

**Władysław Wzorek już drugi rok prowadzi działalność rekreacyjną na radłowskim „Wielkim Stawie”. Mimo wielu trudności nie rezygnuje - wyposaża przystań w nowy sprzęt, zarybia staw i ma w planie zagospodarowanie brzegu z myślą o wędkarzach.**

Przed dwoma laty, za namową burmistrza, przybył do naszej gminy. Spodobał mu się krajobraz i otoczenie „Wielkiego Stawu”, i postanowił tu zainwestować. Wybudował małą przystań z pomostem dla katamaranu i sprzętu do uprawiania sportów wodnych. Odkupił też, istniejący tam, kompleks rekreacyjny „Pod brzozą”. – *Kiedy się w tym miejscu pojawiłem, od razu dostrzegłem piękno terenu i bez wahania postanowiłem tu zainwestować. Od dziecka jestem związany z wodą i rybołówstwem. To mój żywioł. Trzydzieści dwa lata przebywałem w Stanach Zjednoczonych, zwiedziłem*



*wiele pięknych zakątków świata. Byłem na Hawajach, ale nasz radłowski zakątek piękniejszy jest od każdego innego, jakie do tej pory zobaczyłem – wyznaje Władysław Wzorek.*

Pod koniec grudnia 2012, z jego inicjatywy wpuszczono do stawu 1,5 tony dorodnego karpia za kwotę 17 tys. złotych. Od stycznia 2013 będzie można tu wędkować, a podobne zarybienie przeprowadzone zostanie wiosną. Pozwolenia (wg. systemu amerykańskiego na 1, 3, 10 dni oraz miesięczne i roczne) można wykupić u gospodarza akwenu.

Częściowo uregulowana jest dzierzawa wód i terenu, co pozwoli na zagospodarowanie północnego brzegu stawu. Teren zostanie tam zniwelowany oraz powstaną przynajmniej dwa pomosty dla wędkarzy. Inwestor planuje m.in.: budowę specjalnej zjeżdżalni dla dzieci, rozbudowę plaży, przystosowanie katamaranu do celów wędkarskich oraz zainstalowanie kamery podwodnej z podglądem na pokładzie. Jak do tej pory, katamaran służył będzie także fotograficznym sesjom ślubnym - urok poranków i zachodzącego słońca, ściąga w ten radłowski zakątek wiele młodych par.



Jak zapewnia dzierzawca terenu, poprawi się czystość terenu nad „Wielkim Stawem”, uregulowana zostanie sprawa dzikich koczowisk i hałaśliwego biwakowania nad brzegiem, na co skarżą się okoliczni mieszkańcy. Stanie sześć plenerowych toalet i poprawić się ma stan drogi dojazdowej. Nie będzie natomiast ratowników wodnych (ze względu na duży koszt), ale kąpielisko zostanie wyposażone w specjalną siatkę powyżej dna stawu, która zapewni bezpieczeństwo kąpiącym się.

(zbm)

## Kto skomponuje hejnał?

Burmistrz Zbigniew Mączka poinformował nas o pomysle ogłoszenia konkursu na hymn i hejnał dla naszego młodego miasta. Pomysł będzie skierowany do szerokiego grona artystów amatorów jak również profesjonalnych muzyków kompozytorów i wytrawnych literatów. Jest rzeczą trudną skomponować oryginalną melodię dla danego miasta, która winna zawierać m.in. elementy kultury muzycznej sprzed wieków. Należy tu przypomnieć, że lew zdobiący nasz radłowski herb ma w ogonie lirę. Może autorem hejnału będzie np. jazzman Tomasz Stańko? Kompozycja jego autorstwa byłby dowartościowaniem naszej miejscowości. A, co do hymnu, to nie będzie zapewne problemu - potencjał humanistów w naszej gminie jest wielki.

(zbm)

## Milion na remonty dróg

Stan gminnych dróg zdecydowanie się poprawia, a działania związane z remontami tych traktów trwają. Po raz kolejny radłowska gmina otrzymuje spore dotacje na remonty dróg w ramach rządowego programu usuwania skutków klęsk żywiołowych. W lutym promesę przekazaną przez wojewodę Jerzego Millera odebrał wiceburmistrz Wiesław Armatys. Dokument opiewa na kwotę blisko miliona złotych (990 tysięcy) i dzięki środkom, które przekazuje Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji gmina Radłów może przystąpić w tym roku do kolejnych remontów dróg. Wiadomo też, które drogi zostaną wyremontowane dzięki dofinansowaniu: droga gminna Zabawa – Zdarzec, droga na ul. Zakościele - Obrytka wraz z remontem trzech przepustów, na ul. Bocznej, ul. Okrężnej oraz drogi na ul. Przelotowej.

(zbm)

## Wczasy bez meldunku...

31 grudnia 2012 r. weszła w życie „Ustawa z dnia 07 grudnia 2012 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2012 poz. 1407)”.

Nie znosi ona obowiązku posiadania meldunku ale przewiduje wiele korzystnych ułatwień w wykonywaniu obowiązku meldunkowego. Należą do nich między innymi:

- 1) zniesienie obowiązku zameldowania obywateli: polskich, Unii Europejskiej (UE), (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym (EOG) na pobyt czasowy Konfederacji Szwajcarskiej, państw Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu, nie przekraczający trzech miesięcy,
- 2) likwidacja obowiązku meldunkowego wczasowiczów i turystów,
- 3) likwidacja obowiązku właścicieli, dozorców i administratorów nieruchomości a także zakładów pracy w zakresie weryfikowania wypełniania obowiązku meldunkowego przez mieszkańców lub pracowników,
- 4) odstąpienie przy czynnościach meldunkowych od obowiązku przedkładania książeczki wojskowej, informowania o obowiązku wojskowym i wykształceniu,
- 5) wprowadzenie możliwości wymeldowania z poprzedniego miejsca pobytu przy zameldowaniu w nowym miejscu,
- 6) dla osób, o których mowa w pkt 1 wydłużenie z 4 do 30 dni terminu na zgłoszenie meldunku oraz likwidację sankcji karnych za niedopełnienie obowiązku meldunkowego,
- 7) wydłużenie okresów wyjazdów zagranicznych podlegających zgłoszeniu w ewidencji ludności z 3 do 6 miesięcy,
- 8) wprowadzenie możliwości dopełnienia obowiązku meldunkowego przez ustanowionego pełnomocnika.

**Obowiązek meldunkowy zostanie zniesiony od 1 stycznia 2016.**

Informuje Jadwiga Kumiega,  
insp. ds. ewidencji ludności UM w Radłowie

## Kara za brak skrzynki

Choć przepisy obowiązują od niedawna, należy niezwłocznie umieścić skrzynkę pocztową na własnej posesji, w łatwo dostępnym dla listonosza miejscu. Obowiązek spoczywa na właścicielu nieruchomości. Przepisy, które weszły w życie wraz z nowym rokiem, przewidują kary pieniężne za niestosowanie się do regulacji prawnych. A wszystko to za sprawą ustawy o prawie pocztowym, która została przyjęta przez Sejm i Senat. Według regulacji obowiązujących od 1 stycznia 2013 roku, najniższa sankcja grożąca za złamanie prawa to 50 zł, maksymalna sięga nawet 10 tys. zł.

(zbm)

## Krew dla Oliwiera

Dzięki dobrze nagłośnionej akcji pozyskania krwi dla chorego trzyletniego Oliwiera Krzezińskiego z Niwki, punkt krwiodawstwa w radłowskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych przeżywał oblężenie. Takiego spontanicznego odzewu organizatorzy się nie spodziewali, ogółem pozyskano ponad osiemnaście litrów bezcennej krwi. Wśród oczekujących do oddania krwi byli mieszkańcy w różnym wieku, a honorowi dawcy przybyli m.in. w odświętnych mundurach strażackich. Akcja ujawniła spontaniczną chęć niesienia pomocy innym. Przedsięwzięcie wzruszyło rodziców Oliviera, którzy serdecznie dziękują wszystkim zaangażowanym w honorową zbiórkę krwi. Organizatorem i pomysłodawcą akcji był Urząd Miejski w Radłowie, ZSP oraz Polski Czerwony Krzyż.



7 kwietnia ponowiona zostanie akcja zbiórki krwi, tym razem w Ośrodku Zdrowia w Radłowie. Krew zbierana będzie dla pacjentów Oddziału Onkologii i Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu.

(zbm)

Fot. Maksymilian Pochroń



# Miliony dla Kwartetu

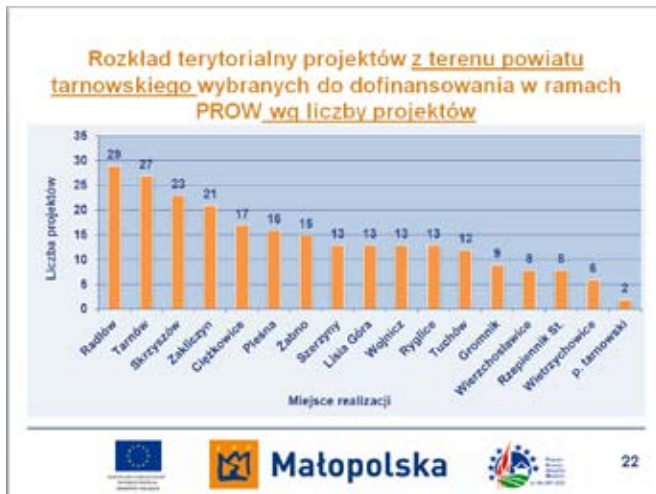
Podczas roboczego spotkania z Stanisławem Sorysem, członkiem zarządu województwa małopolskiego oraz Piotrem Szymańskim, dyrektorem departamentu funduszy europejskich i jego zastępcą Pawłem Knapczykiem, zostały przekazane umowy przedstawicielom wybranych Lokalnych Grup Działania. W uroczystości, oprócz przedstawicieli wybranych lokalnych grup działania, wzięli udział burmistrzowie i wójtowie gmin na obszarze których funkcjonują LGD.



Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu” zostało wybrane do realizacji lokalnej strategii rozwoju w zakresie dodatkowych zadań w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, zajmując w konkursie 3 miejsce w Małopolsce oraz 8 w kraju.

Z łącznej puli ponad 20 milionów złotych do beneficjentów „Kwartetu na Przedgórzu” trafi w naborach ogłoszonych jeszcze w tym roku ponad 4 mln zł, w tym na poszczególne zadania przypada: odnowa i rozwój wsi – 2.900.000 zł, małe

projekty – 700.000 zł, tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw – 200.000 zł, różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej – 100.000 zł. Powstał również pomysł stworzenia na obszarze LGD „Szlaku historii ludzi, miejsc i wydarzeń” i został zaakceptowany przez wójtów i burmistrzów gmin działających na obszarze „Kwartetu”. Szefowie gmin Radłowa, Borzęcina, Brzeska i Dębna zadeklarowali również współpracę w realizacji tego przedsięwzięcia. W kwietniu planowane jest podpisanie w tej sprawie porozumienia.



**W ramach działania 413 Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju objętego programem PROW na lata 2007-2013 (małe projekty) gmina Radłów realizuje następujące zadania:**

1. Produkcja filmu pt. „Gmina Radłów – tu natura zachwyca, tu historia zadziwia”. Wartość zadania to ok. 25 tys. zł, dofinansowanie to kwota ok. 14 000 zł.
2. Wydanie albumu pt. „Gmina Radłów – tu natura zachwyca, tu historia zadziwia”. Wartość zadania to ok. 40 tys. zł, dofinansowanie – 25.000 zł.

W 2013 roku zrealizowane zostaną następujące inwestycje: Remont kuchni, wykonanie sanitariatów w budynku Remizy OSP w Siedlcu pełniącej funkcję świetlicy wiejskiej oraz wykonanie zbiornika na ścieki sanitarne. Całość zadania zamyka się kwotą ok. 46.000 zł. W ramach tzw. małych projektów objętych programem PROW na lata 2007–2013 uzyskano dofinansowanie w kwocie 25.000 zł. W ramach Odnowy i Rozwoju Wsi programu PROW 2007-2013 złożono wnioski o dofinansowanie zadania „Zagospodarowanie centrum Przybysławic oraz terenu przy boisku sportowym w Woli Radłowskiej”. Gmina Radłów wnioskuje o kwotę 400.000 zł. Zagospodarowanie centrum Przybysławic to inwestycja o wartości 426.289,06 zł. Z kolei koszt budowy zaplecza sanitarno-szatniowego wraz z parkingiem i altanką ogrodową przy boisku sportowym w Woli Radłowskiej wynosi 283.635,24 zł. (red)



# Abyście byli małymi kagankami...

Grupa młodzieży z gminy i miasta Radłów wraz z dekanalnym duszpasterzem młodzieży ks. Marcinem Minorczykiem – wikariuszem w Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie wzięła udział w 35. Europejskim Spotkaniu Młodych Taize w Rzymie w dniach od 28 XII 2012 do 2 I 2013 roku.



45 tysięcy młodych ludzi z całej Europy, w tym 12 tysięcy z Polski przybyło do Wiecznego Miasta, by wspólnie modlić się w intencji pokoju na świecie i lepszego porozumienia pomiędzy narodami. Wielkim przeżyciem dla każdego młodego człowieka było spotkanie z Benedyktem XVI na Placu św. Piotra. Ojciec Święty skierował takie słowa do polskiej młodzieży: „Drodzy młodzi przyjaciele, Chrystus nie odciąga was od świata. On was posyła tam, gdzie przygasa światło, abyście je nieśli innym. Tak, jesteście powołani, abyście byli małymi kagankami dla tych, którzy



was otaczają. Dzięki waszej trosce o bardziej równomierny podział dóbr ziemskich, dzięki waszemu zaangażowaniu na rzecz sprawiedliwości i nowej solidarności między ludźmi, pomożecie tym, którzy są wokół was, lepiej zrozumieć, że Ewangelia prowadzi nas zarazem ku Bogu i ku innym. Co więcej, przez waszą wiarę przyczynicie się do wzrostu nadziei na ziemi”.

1 stycznia 2013 roku w Bazylice San Paolo fuori le Mura (św. Pawła za Murami) pod przewodnictwem ks. kardynała Stanisława Ryłki odbyły się Nieszpory Młodych i wspólne wyznanie wiary z okazji Roku Wiary. W drodze do Polski młodzież modliła się na polskim cmentarzu na Monte Cassino i zwiedziła także klasztor św. Benedykta. Kolejne 36. Europejskie Spotkanie Młodych Taize za rok odbędzie się w Strassburgu.

Ks. Marcin Minorczyk



## Lodową deską po pieska

którą asekurował za pomocą liny Maciek Kurtyka. Strażacy ubrani byli w specjalne skafandry zabezpieczające przed chłodem i zatonięciem - tego typu uniformy mają

na wyposażeniu radłowski strażacy. Głodny i wychłodzony pies dał się łatwo schwytać, owiniętego w koc zabrano do strażnicy, a później przekazano do tarnowskiego azylu dla zwierząt. Akcją kierował naczelnik Mieczysław Prosocwicz. (zbm)



Radłowski strażacy interweniowali w niecodziennej sytuacji. Otrzymali zgłoszenie od Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie o psu uwięzionym na wyspce, na jednym z zamrzniętych stawów poźwirowych w Niwce. Dawid i Rafał Prosocwiczowie dotarli do psa, poruszając się po tafli lodowej na specjalnej ratowniczej desce,



# Świetlica dawała nam schronienie

**W latach 20. ubiegłego wieku na polskiej wsi wyrastały świetlice wiejskie. Ich działalność służyła integracji lokalnych środowisk, rozwojowi kultury i tradycji wsi polskiej. Wśród wielu miejscowości radłowskiej gminy, w których powstawały świetlice były Biskupice Radłowskie.**

W tym miejscu, gdzie dziś stoi Dom Strażaka, został wybudowany budynek z pustaków betonowych składający się z trzech pomieszczeń. Jedno przeznaczone było dla OSP na przechowywanie ręcznej pompy strażackiej zwanej „sikawką”, drugie na sklep tzw. wielobranżowy. Było w nim wszystko – igły, nici, chleb i beczka z naftą, a obok gwoździe i zapalki. Trzecie pomieszczenie to właśnie świetlica wiejska o powierzchni 8 x 8 m. Początkowa działalność tej świetlicy nie jest mi znana - być może ktoś ze starszych mieszkańców Biskupic zechce to opisać. Natomiast po roku 1945 wiejska świetlica w Biskupicach odegrała wielką rolę w rozwoju kultury, poszerzaniu wiedzy rolniczej i integracji społeczeństwa. Tu odbywały się zebrania wiejskie, tu rolnicy zdobywali wiedzę, jak należy stosować nawozy sztuczne, a gospodynie doskonaliły wiedzę kulinarną.

Dorastającej zaś młodzieży świetlica dawała schronienie podczas koleżeńskich spotkań. Często w niedzielne popołudnie schodziliśmy się do świetlicy, ktoś przyniósł adapter, a ktoś płytę bardzo charczącą, ale się grało i my 17 i 18-latkowie uczyliśmy się tańczyć. Wszystko odbywało się spontanicznie, bez piwa, bez papierosów, a jeżeli chodziło o „trawkę” to wiedzieliśmy, że to spożywają tylko krowy.

Pamiętam, że przyjeżdżała do Biskupic, do swych krewnych, dziewczyna w wieku 16 lub 17 lat. Nie wiem jak się nazywała, ani do kogo przyjeżdżała, wiem natomiast, że przywoziła ze sobą płytę na której była piękna pod względem słów i melodii piosenka pt. „Nie zapomnij o letniej przygodzie i o ławeczce w zielonym ogrodzie”. Były

takie przypadki, że piosenkę tę grało się dwie lub trzy godziny. Dziewczyna to bardzo dobrze tańczyła, a w dodatku śpiewała partnerowi do ucha tę melodię, a śpiewała bardzo ładnie. Wszyscy chłopcy chcieli z nią tańczyć. Nie wymieniam tu żadnych nazwisk, bo wiele osób żyje i mieszka w Biskupicach, którzy w tych potańcówkach uczestniczyli, więc mogliby się poczuć urażeni. Z biegiem lat wymagania kulturalno-rozrywkowe rosły w myśl zasady: „apetyt rośnie w miarę jedzenia”. Mieszkańcy Biskupic postanowili zbudować nowy, ładny obiekt pod nazwą Wiejski Dom Kultury. Pozwoliło to na rozszerzenie usług kulturalnych jak kino objazdowe, występy zespołów regionalnych czy kółka zainteresowań. Nie mam potrzeby wymieniać form działalności WDK bo mieszkańcy Biskupic znają dobrze historię wlotów i upadków tej placówki kulturalnej.

Z biegiem lat budynek ulegał zużyciu, a na remont nie było pieniędzy, dopiero rok 2011 oraz 2012 przyniosły odrodzenie się budynku WDK, który stanowi wizytówkę Biskupic. Należą się wielkie podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do remontu tego budynku, a szczególnie burmistrzowi miasta Radłowa. Znając działaczy i pasjonatów w szerzeniu kultury, o wykorzystanie tego pięknego budynku możemy być spokojni. Na pewno DK w Biskupicach będzie miał taki program

działania, który zaspokoi zapotrzebowanie wszystkich zainteresowanych, od dzieci poprzez młodzież dorastającą, do dorosłych. Praca w takiej placówce nie jest łatwa. Znam to z praktyki, bo kiedyś prowadziłem taki WDK w dużej miejscowości przez 5 lat, to wiem ile kosztuje to wysiłku, jednak dla pasjonatów nie ma rzeczy niemożliwych.

Osobiście życzę tym, którzy będą pracowali w DK w Biskupicach samych sukcesów oraz realizacji swych pasji.

W pierwszych dwóch kadencjach samorządu gminnego, zostały zbudowane dwa Wiejskie Domy Kultury: w Wał-Rudzie i w Łęce Siedleckiej. Wielu samorządowców w następnych kadencjach było przeciwnych ich wykończeniu i zagospodarowaniu. Były nawet takie stwierdzenia że to relikty „poprzedniej epoki”. Twierdzący tak działacze samorządowi uważali, że zbliża się okres „pałaców i szklanych domów”, więc nam już nie będzie potrzeba ani świetlic, ani wiejskich domów kultury, bo nie będziemy nic robić, tylko leżąc będziemy radować się życiem. Czasy są jednak inne, wymagają ciężkiej pracy i myślenia. Dzięki temu wielu dobrze myślących i działających samorządowców doprowadziło do tego, że te dwa nowe obiekty są wykorzystane, a jak, to napiszę w następnym numerze „Radła”.

**Mieczysław Barabasz,**  
były wójt gminy Radłów

## Walenty „Pod Żłotym Neonem”

W Biskupicach Radłowskich, w gościnnych progach Domu Kultury o wdzięcznej nazwie „Pod Żłotym Neonem” odbył się wieczór walentynkowy. Młodzież pod czujnym okiem Stanisławy Tracz zaprezentowała miłosne fragmenty epiki i poezji, a po krótkim, acz romantycznym obcowaniu z literaturą rozpoczęły się konkursy i zabawy czytelnicze.



Całości dopełniły pyszne gofry z bitą śmietaną.

(mMarc)

# Biskupianie nagrodzeni

Grupa Kolędnicza Pastuchy działająca przy Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich uczestniczyła w 31. Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych o „Lipnicką Gwiazdę” w Lipnicy Murowanej. W konkursie przyznano: dwie główne nagrody, dwa pierwsze miejsca ex aequo, cztery drugie miejsca i dwa trzecie. Grupa kolędnicza z Biskupic uplasowała się na drugim miejscu, wśród czterech wyróżnionych grup. Ogółem w kategorii grup dorosłych uczestniczyło tylko dziesięć zespołów. Biskupianie zakwalifikowali się do udziału w 41. „Góralskim Karnawale” w Bukowinie Tatrzańskiej plasując się na trzecim miejscu (wśród ośmiu ex aequo wyróżnionych zespołów) i zdobywając „Brązową



rozetę góralską”. Mieszkańcy nie tylko Biskupic są dumni z występów zespołu, który ożywił działalność na początku tego roku. Nie wystarczą jednak barwne opowieści prowadzącego zespół Janusza Cierlika o „wielkich” sukcesach i rzadkich przez zespół wykonywanych suitach. Wymienia wszystkie zespoły regionalne w regionie, w tym „Świerczkowiaków” sugerując, że biskupianom nie dorastają nawet do pięt. W pracy estradowej niezbędne są: artystyczna pokora, solidna praca, estetyka strojów, etyka zachowania, które bez zbędnych komentarzy zaspokoją oczekiwania nawet najbardziej wymagającej publiczności.

(zbm)

Z okazji Dnia Kobiet, Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich przygotował wieczór poetycko-muzyczny dla biskupianek. Paniom złożono życzenia, a później zadedykowano im humorystyczny program w wykonaniu zespołu „Promyczki nadziei”, kierowanego przez Stanisławę Tracz. Podczas recitalu Anny Piotrowskiej i Szymona Filarskiego zaproszone

## Wieczór dla biskupianek



panie obdarowano specjalnie na tę okoliczność przygotowanymi kwiatami. W dalszej części, organizatorzy zaprosili biskupianki do udekorowanej sali spotkań. Tam czekały na nie przekąski, ciasteczka, tynieckie wino i, oczywiście, świąteczne życzenia i komplementy.

(mm)





# Integracyjna zabawa

Czternaście osób z Szkolnego Koła Caritas działającego przy Publicznym Gimnazjum w Zabawie wraz z opiekunami: L. Bogdanowicz, M. Pławecką i ks. Marcinem Minorczykiem oraz uczniami z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie pod opieką Małgorzaty Mleczko uczestniczyło w pożegnaniu karnawału w Ośrodku



Opiekuńczo-Wychowawczym w Jadownikach Mokrych. Wszystkich zebranych gości przywitał ks. dyr. Marek Kogut, który zaprosił zebranych do wspólnej zabawy przy akompaniamencie zespołu „Eden”. Zabawa karnawałowa była okazją do integracji młodzieży z osobami niepełnosprawnymi. – *Wspólne kontakty i zabawa przysporzyła wiele radości nie tylko młodzieży niepełnosprawnej, ale także młodzieży, która nie ma na co dzień styczności z takim osobami* – podkreśla ks. Marcin Minorczyk.

(red.)

Uczniowie z Biskupic Radłowskich spotkali się z malarką Alicją Klich przy okazji zimowej wystawy jej obrazów w galerii miejscowego Domu Kultury. Artystka opowiedziała o swojej pasji twórczej, technikach malarskich i o poszczególnych obrazach, inspirowanych często życiowymi zdarzeniami,

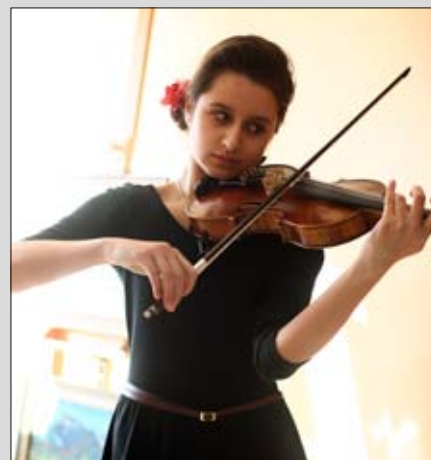
## Rozmowa o obrazach

przeżyciami... W galerii „Biskupianka” wystawiono 80 prac a. Klich - oprócz kwiatów (głównego motywu wystawy) zaprezentowano też urokliwe pejzaże i martwą naturę. Spotkaniu z malarką

towarzyszył występ radłowskiej skrzypaczki Joanny Jachimek, uczennicy Szkoły Muzycznej w Tarnowie.

(mMarc)

Fot. Anna Kędzior





Z inicjatywy burmistrza Radłowa, ruszył w gminie cykl imprez artystycznych pod wspólnym hasłem „Z kulturą w sołectwie...”. Pierwsze, ponad dwugodzinne spotkanie z kulturą odbyło się w Domu Kultury w Marcinkowicach.

10 lutego sołtys Marcinkowic **Lucyna Wódka** zaprosiła mieszkańców wsi do Domu Kultury na spotkanie z lokalnymi artystami. W przygotowanej na tę okoliczność sali zaprezentowały się dzieci z przedszkola w Zdrochcu, Zespół Pieśni i Tańca „Biskupianie” oraz młodzieżowa formacja „Etcetera” z radłowskiego centrum kultury.

– Koncert odbył się z inicjatywy burmistrza Radłowa **Zbigniewa Mączki** – mówi pani sołtys. – *Bardzo jestem zadowolona z przebiegu imprezy i programu artystycznego. Najbardziej cieszy mnie znakomita frekwencja, motywująca do dalszych starań w tym zakresie. Dziękuję mieszkańcom, że w wolny czas od pracy przyjęli nasze zaproszenie, spotkali się, porozmawiali z sobą i uczestniczyli w imprezie kulturalnej. Artystyczny program spotkania dobraliśmy tak, by przypadł do gustu zróżnicowanej wiekiem publicz-*

## Z kulturą w sołectwie



ności. Dziękuję burmistrzowi, dyrektorowi centrum kultury oraz radzie sołectwej za przygotowanie muzycznego spotkania.

Spotkanie w Marcinkowicach było pierwszą, ale nie ostatnią imprezą z cyklu „Z kulturą w sołectwie...” W podobnych wyjazdowych koncertach uczestniczyć będą mieszkańcy wszystkich gminnych miejscowości.

(zbm)



## Podziękowania za dary

Biblioteka Publiczna w Radłowie serdecznie dziękuje wszystkim, którzy wsparli naszą działalność. Podziękowania kierujemy do państwa **Bogusławy i Mieczysława Celarków** z USA za wsparcie finansowe (500 dolarów) działalności wydawniczej kwartalnika „Radło”. Wdzięczni jesteśmy za wartościowe książki: **Ksaweremu Stefańczykowi** (Radłów), **Agnieszce Gruszkowskiej-Drygaś** (Niwka), **Patrycji Fudalej** (Radłów), **Małgorzacie Kołodziej**

(Radłów), **Władysławowi Kurtyce** (Wierchosławice) za autorski tom wierszy oraz **Kazimierzowi Piotrowskiemu** (Radłów), **Karolinie Kosiarskiej** (Radłów). Dziękujemy też **Romanowi Kucharskiemu**, autorowi interesujących tekstów historycznych, który obdarował naszą księżnicę znakomitą dziełem o Wincentym Witosie, wraz z płytą zawierającą wszystkie jego dzieła. Wszystkim darczyńcom kłaniamy się i życzymy pięknych Świąt Wielkanocnych.

(zbm)

## Pan Twardowski w Biskupicach

Miejscowy dom kultury gościł krakowskich aktorów ze sztuką „Pan Twardowski”. Na spektakl przybyła liczna grupa dzieci z rodzicami, także z okolicznych miejscowości. Widzowie usłyszeli hejnał krakowski i zobaczyli prawdziwe



stroje szlacheckie, brali też czynny udział w przedstawieniu. Dobra gra aktorów, ładna scenografia, barwne kostiumy gwarantowały znakomitą zabawę.

(mm)



# Przegląd kolędników...

10 stycznia 2013 w sali gimnastycznej gimnazjum w Radłowie odbył się XIII Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek „Zaspiewajmy kolędę Jezusowi dziś...”, zorganizowany przez Zespół Szkół i Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa. Podobnie jak w latach ubiegłych, cieszył się ogromnym zainteresowaniem wychowanków przedszkoli oraz uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy. W przeglądzie wzięło udział 166 uczestników.



Eliminacje konkursowe przeprowadzono w czterech kategoriach wiekowych: *wychowankowie przedszkoli* (wystąpiły zespoły z Radłowa, Niwki i Biskupic Radłowskich), *klasy I - III szkół podstawowych* (wyróżnienie otrzymały: zespół wokalny z kl. Ib z Zespołu Szkół w Radłowie oraz solistka Julia Kosiarska z Zespołu Szkół w Zabawie), *klasy IV - VI szkół podstawowych* (wyróżniono zespoły wokalne ze szkół w Niwce i Biskupicach Radłowskich, duety wokально-instrumentalne: Aleksandra Lechowicz i Adrian Kowal ze szkoły w Radłowie oraz Dagmara Kot i Iwona Nasiadka ze szkoły w Woli Radłowskiej, a także solistkę Dominikę Marcinkowską z Biskupic Radłowskich), *gimnazja* (nagrodzono zespół wokalny z Radłowa, orkiestrę szkolną z Radłowa oraz solistów: Dominikę Kocój z Radłowa, Michała Nowaka z Zabawy i Karolinę Kowal z Woli Radłowskiej)

Przegląd przebiegał w niezwykle miłej i radosnej atmosferze. Występy uczniów bardzo często połączone były z grą na instrumentach muzycznych i prezentacją efektownych strojów kolędników. Wykonawcy przygotowywali się do przeglądu pod okiem doświadczonych nauczycieli i instruktorów, co procentowało w czasie prezentacji. Jury oceniło poziom konkursu jako wysoki i wyrównany. Wszyscy wyróżnieni otrzymali dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa. Sponsorem konkursu była piekarnia „U Michała” z Przybysławic, która przekazała dla wszystkich uczestników drożdżówki. Za organizacyjną stronę konkursu odpowiadał nauczyciel muzyki w gimnazjum Mirosław Patulski.

Marek Urbanek, dyr. ZS w Radłowie





# Wypalane obrazy...



26 stycznia na wernisaż wystawy ręcznie wypalanych obrazów autorstwa Kazimierza Fornala przybyła do radłowskiej biblioteki spora grupa radłowian. Wystawie towarzyszyły muzyczne i poetyckie prezentacje artystyczne. Koktajl muzyczny wieczoru zapewnił duet Dorota i Maciej Kalitowie oraz skrzypaczka Joanna Jachimek, a próbki własnej, frywolnej poezji przywołał Adam Tomczyk, rodem z Przybysławic. Wystawa, która



cieszy się zainteresowaniem odwiedzających bibliotekę, potrwa do końca marca tego roku. Unikatowe prace można też zakupić.

(zbm)





# Spotkanie z arcymistrzem

**Józef Pochroń, pochodzący z Biskupic Radłowskich wielokrotny mistrz Polski, mistrz Europy oraz wicemistrz świata w brydżu sportowym spotkał się z mieszkańcami Biskupic w miejscowym domu kultury. Arcymistrz odwiedził rodzinne strony 22 lutego.**

Na spotkanie z naszym rodakiem przybyła młodzież szkolna, nauczyciele na czele z dyr. Elżbietą Miś, mieszkańcy Biskupic oraz Konrad Rudziński – szef gminnej oświaty. Józef Pochroń wzruszony był spotkaniem, wspominał lata dziecięce i szkolne. Utkwiły mu w pamięci m.in. zajęcia matematyczne prowadzone przez kierownika szkoły Stanisława Mikulskiego, podczas których przyszło mu prowadzić lekcje. To było dla niego duże wyróżnienie i satysfakcja. Arcymistrz zwracał młodzieży uwagę, że ma dziś znakomite warunki do rozwijania swoich zdolności, o jakich on tylko mógł pomarzyć. Podkreślał, że brydż to nie „karciarstwo”, ale dyscyplina sportowa,

która znakomicie rozwija umysł i pomaga utrzymać sprawność. – *Dzięki mojej pasji poznałem wielu wspaniałych i ciekawych ludzi, zwiedziłem Europę i świat oraz, co tu ukrywać, zarobiłem niezłe pieniądze* – opowiadał arcymistrz Pochroń.

Spotkaniu towarzyszyła prezentacja artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej, pod kierunkiem nauczycielki Elżbiety Rodak. Przed publicznością wystąpiła też Karolina Kowal z Woli Radłowskiej, uczennica średniej szkoły muzycznej w Tarnowie. Na zakończenie brydżowy arcymistrz zadeklarował bezpłatne warsztaty dla młodzieży z Biskupic w czasie wakacji. Spotkanie kontynuowane było z mieszkańcami w sali spotkań im. Józefa Padły.

\*\*\*

Józef Pochroń urodził się w 1934 roku w Biskupicach Radłowskich, tu



uczęszczał do szkoły podstawowej, naukę kontynuował w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Radłowie. Ukończył Politechnikę Wrocławską, mieszka do dziś w Gdańsku. Uczestniczył w wielu otwartych turniejach międzynarodowych, w niemal wszystkich krajach Europy, wielokrotnie osiągając bardzo dobre wyniki. Posiada najwyższy w brydżu sportowym tytuł arcymistrza międzynarodowego.

Marta Marcinkowska



# Parafialne świętowanie

Zgodnie z tradycją drugiego lutego kończy się okres bożonarodzeniowy. W związku z tym w szkole w Przybyśławicach miała miejsce niezwykła uroczystość połączona z obchodami Dnia Babci i Dnia Dziadka.



Już po raz kolejny ksiądz proboszcz zaprosił wszystkich mieszkańców parafii na takie spotkanie i tym razem parafianie nie zawiedli, a wśród nich ukochane babcie i szanowni dziadkowie. Wszystkich zgromadzonych powitał dyrektor Tadeusz Seremet, który podziękował za liczne przybycie i zaprosił do wspólnego świętowania.

Podczas uroczystości zaprezentowali się uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Na początku wystąpili najmłodsi przedstawiciele braci uczniowskiej, prezentując

jaselka. Pięknie ubrani wspaniale wczuli się w prezentowane postacie. Następnie odbył się koncert kolęd - uczniowie grali na fletach, gitarach i akordeonie, a także śpiewali indywidualnie i grupowo kolędy, pastorałki i piosenki związane z okresem bożonarodzeniowym. Później zaproszono wszystkich obecnych do wspólnego kolędowania, przeplatane go recytacją wierszy o narodzeniu Pana. Na



zakończenie głos zabrał prezes Stowarzyszenia, Wiesław Głowa, który złożył seniorom życzenia z okazji ich święta oraz zaprosił na przygotowany przez rodziców poczęstunek. Uczniowie wręczyli babciom i dziadkom okolicznościowe laurki. Trzygodzinne spotkanie przebiegło w radosnej atmosferze.

Monika Wybraniec

## Makramy, teatrzyki, lodowisko...

Podczas tegorocznych ferii zimowych, dzieci na zajęciach w Gminnym Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie mogły poznać tajniki ma-



kramy oraz malarstwa. Uczestnicy zajęć tą techniką wykonali: bransoletki, naszyjniki oraz kwietniki. Zajęcia te sprawiły uczestnikom wiele radości, tym bardziej, że prace wykonali samodzielnie. Po feriach dzieci zabrały swoje prace do domu, aby jeszcze dłużej przypominały im o atrakcyjnych zajęciach. Podczas feryjnych spotkań, dzieci wykonywały też prace różnymi technikami malarskimi, uczestniczyły w wyjazdach na teatrzyki do Domu Kultury w Biskupicach Radłowskich,

czy na lodowisko w Tarnowie. Mogli również korzystać z zajęć organizowanych na sali gimnastycznej przez Stowarzyszenie START w Radłowie. Pełne wrażeń i wspomnień dzieci powróciły do obowiązków szkolnych. Zaciekawione zajęciami w pracowni plastycznej zadeklarowały swój udział w cotygodniowych spotkaniach z plastyką w Gminnym Centrum Kultury w Radowie.

Aneta Żurek





# Warsztaty z wyszywania

Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich w Woli Radłowskiej we współpracy z fabryką nici „Ariadna” zorganizowało warsztaty z wyszywania haftem cieniowanym. Warsztaty odbyły się 7 marca w Domu Strażaka w Woli Radłowskiej. Organizatorki cieszą się z zainteresowania i dziękują paniom za udział.

Monika Sternik - przedstawicielka fabryki nici „Ariadna” przedstawiła prezentacje rękodzieł wykonanych z nici. Były to przepiękne przedmioty wykonane różnymi technikami m.in. serwety, bombki choinkowe, aniołki i jajka wielkanocne. Zachwycała cudowna biżuteria, która całkiem śmiało mogłaby leżeć w sąsiedztwie złotych koli.



Po prezentacji instruktorka wyszywania współpracująca z fabryką nici „Ariadna”, Anna Baranowicz krok po kroku zdradzała uczestniczkom tajniki wyszywania metodą cieniowaną. Nie bez kozery użyłam tu określenia „zdradzała tajniki”, ponieważ osobiście uważam, że jest to trudna sztuka haftu, a pani Ania nie tylko pokazała nam podstawy, ale również podpowiadała ciekawe rozwiązania ułatwiające uzyskanie zadowalającego efektu. Poza haftem cieniowanym nasza instruktorka pokazywała zainteresowanym technikę haftu krzyżykowego.



W imieniu swoim i Koła pragnę podziękować za współpracę fabryce nici „Ariadna”. Mam nadzieję iż uda nam się nawiązać stałe kontakty i zaprosić panie: Monikę i Anię do nas jeszcze nie jeden raz. Dziękuję również burmistrzowi Radłowa za możliwość bezpłatnego wykorzystania sali w Domu Strażaka w Woli Radłowskiej na potrzeby szkolenia.

W ramach ciekawostki fabryka nici „Ariadna” jest jedyną w Polsce produkującą nici, inne są importowane.

Paulina Sońta



W pierwszym tygodniu ferii zimowych biblioteka gościła grupę dzieci w wieku przedszkolnym. Zorganizowano dla nich wspólne zabawy ze śpiewem i tańcami, rysowaniem, konkursami oraz głośnym czytaniem książek. Małym gościom bardzo podobały się wszystkie atrakcje, a także pyszny poczęstunek przygotowany przez bibliotekę.

(MP)

## Z miłością w rok wiary...



**Biskupice Radłowskie.** Zespół „Promyczki nadziei” działający od 7 lat przy „Izbie Babuni”, w tym roku po raz pierwszy zorganizował uroczystość Trzech Króli. - Grupa przebrana w stroje wyruszyła ulicami wsi do kościoła. Wprowadzona przez księdza zaprezentowała program „Z miłością w rok wiary”. Złożyła dary do szopki i wspólnie śpiewała kolędy. Mamy cichą nadzieję, że w następnym roku dołączą do nas inne organizacje i wspólnie stworzymy kolejny biskupicki zwyczaj. Wzajemna miłość, zrozumienie, tolerancja to postawa człowieka – chrześcijanina i efekt wspólnoty, który zaowocuje nową tradycją – podkreśla Stanisława Tracz, inicjatorka przedsięwzięcia.

(red.)

W Niepublicznej szkole w Przybysławicach już po raz kolejny zorganizowano aukcję, tym razem pod nazwą „Gwiazdy i Anioły”, której celem była zbiórka pieniędzy na rzecz kobiet i ich dzieci mieszkających w Domu Samotnej Matki w Tarnowie. W przed-



## Charytatywna aukcja

sięwzięcie to zaangażowali się wszyscy: uczniowie, nauczyciele, rodzice, najmłodsi z Niepublicznego Przedszkola w Pasiece Otfińskiej, a także mieszkańcy obu wsi. Udało się zebrać wiele ozdób, stroików, świątecznych kartek i obrazków, które pięknie zostały wykonane i wszystkie zlicytowane na aukcji. Dzięki frekwencji zebrano znaczną sumę pieniędzy, którą przekazano potrzebującym. Inicjatywa ta spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem. Obdarowani byli bardzo wzruszeni, a ofiarodawcy szczęśliwi,



iz w tak szczególnym okresie mogli pomóc.

Monika Wybraniec

## W „Nadwiślańskim Soplicowie” ...

W związku z przypadającą w tym roku 150. rocznicą wybuchu powstania styczniowego uczniowie kl. I c radłowskiego gimnazjum pod opieką nauczycieli Joanny Małek i dyrektora Marka Urbanka odwiedzili dwór w pobliskiej Dołędze. W ramach muzealnych spotkań z historią uczniowie obejrzeni m.in.: multimedialną prezentację związaną z dziejami powstania styczniowego 1863 roku, a ściślej - udziałem w tych wydarzeniach dołęskiego dworu, film „Nadwiślańskie Soplicowo” w reżyserii Lucyny Smolińskiej (produkcja TVP ), a także zwiedzili muzeum.



Dołęski dwór, przepłniony żarliwym patriotyzmem jego mieszkańców, stał się jednym z ognisk przygotowań powstańczych. Ze względu na pielęgnowanie tradycji patriotycznych i emanowanie kulturą, nazywano go od początku ubiegłego stulecia „Nadwiślańskim Soplicowem”.

Marek Urbanek

## Przez pączek do... serca

W Tłusty Czwartek 7 lutego 2013 w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Zabawie po raz kolejny odbyła się akcja pod hasłem „wielkie pączkowanie = dobra pomnażanie”. Wolontariusze ze Szkolnego Koła Caritas zbierali datki na cel charytatywny, a każdy ofiarodawca otrzymał pysznego pączka. - *Dziś, nikt nie liczył ile kalorii znajduje się w pączku, gdyż cel jest szczytny - pomoc*



*bliźniemu* - mówił ks. Marcin Minorczyk, katecheta w Zespole Szkół w Zabawie. - *Kontynuacją „wielkiego pączkowania” była „Cukiernia u Walentego” oczywiście 14 lutego, gdzie uczniowie kontynuowali zbiórkę pieniędzy na pomoc bliźnim* - informuje Lucyna Bogdanowicz, opiekun SKC w Zabawie.

(red.)



## Dobrocią rozniecali iskrę nadziei

W Filharmonii Krakowskiej odbyła uroczysta gala podsumowująca 6. Edycję Małopolskiego Projektu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. Uczestniczyli w niej również uczniowie Publicznego Gimnazjum w Woli Radłowskiej.

W wydarzeniu wzięli udział kard. Stanisław Dziwisz, marszałek Marek Sowa, członek zarządu Witold Latusek, małopolski wicekurator oświaty Grzegorz Baran, radni województwa oraz dyrektorzy szkół, nauczyciele i młodzież - uczniowie, których projekty zostały wyróżnione.

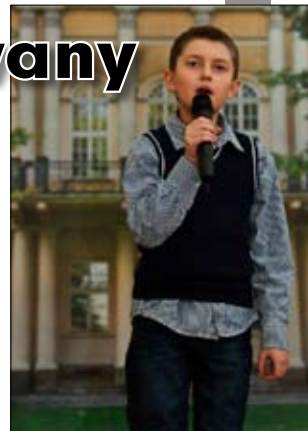


Podczas uroczystości społeczność szkolna otrzymała po raz drugi tytuł laureata konkursu. W Projekt zaangażowało się 230 szkół z województwa małopolskiego. Wcześniej miały miejsce eliminacje rejonowe. Nasze działania zostały dostrzeżone i docenione przez komisję konkursową. Wolontariusze PG w Woli Radłowskiej znaleźli się wśród dwunastu szkół, które zostały zaproszone do prezentacji swoich działań w auli Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie. Wszyscy uczestnicy projektu (uczniowie i koordynatorzy) otrzymali nagrody książkowe, a dyrektorzy szkół podziękowania i listy gratulacyjne. Szkolny projekt „Dobrocią rozniecamy iskrę nadziei”, był realizowany przez 20 uczniów. Opiekę nad młodzieżą sprawował Andrzej Kosman, a honorowy patronat nad projektem objął burmistrz Radłowa Zbigniew Mączka. Realizatorzy projektu pomagali osobom biednym i samotnym, pamiętali o chorych i niepełnosprawnych dzieciach. Swoje wsparcie kierowali także do ubogich ludzi w Afryce. Poprzez takie działania młodzież nie tylko niosła pomoc potrzebującym, ale również uwarściła społeczność szkolną i lokalną na potrzeby innych. Twórczo zagospodarowała swój wolny czas i wzmocniła poczucie własnej wartości.

**Tekst i fot. Andrzej Kosman,**  
koordynator Projektu

## Rozśpiewany Gabryś

*Gdzie słyszysz śpiew, tam  
wejdź, tam dobre serce mają.  
Żli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy  
nie śpiewają... — J.W. Goethe*



Muzyka towarzyszy mu od wczesnego dzieciństwa, uwielbia śpiewać i słuchać różnorodnych dźwięków. Jego zainteresowania szybko znalazły zrozumienie u rodziców, którzy zauważyli, że coś w chłopcu drzemie i należy to rozbudzić, dać szansę na rozwój.

Mowa o Gabrielu Kołodziejcu, uczniu klasy czwartej Szkoły Podstawowej w Niwce. Gabryś znany jest w szkole ze swoich zamiłowań do muzyki i śpiewu. Kształcił śpiew w Pałacu Młodzieży w Tarnowie, uczestniczył w wielu festiwalach i przeglądach talentów dziecięcych, żadna uroczystość szkolna nie odbywa się bez udziału Gabryśia. Może pochwalić się udziałem m.in. w: VII Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Majki Jeżowskiej, w Pogórzezańskim Festiwalu Piosenki „Iść w stronę słońca”, gdzie zajął drugie miejsce, w XXIII Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej „Polonia Semper Fidelis”, w XII Ogólnopolskim Festiwalu Dzieci i Młodzieży „Tęczowe Piosenki Jana Wojdaka”. Dał się też poznać podczas listopadowego przeglądu programów patriotycznych w Radłowie, gdzie wykonał piosenkę „Orlątko”, za którą otrzymał wyróżnienie. Od kilku lat uczestniczy w przeglądzie kolęd i pastorałek w Radłowie.

Sam Gabryś o sobie mówi po prostu, że lubi śpiewać i sprawia mu to radość. Jest typowym chłopcem, lubi pograć w piłkę, żartować z kolegami i jeździć na szkolne wycieczki. Jednak to śpiew jest jego głównym hobby, w którym niestrudzenie wspiera go mama – pierwszy słuchacz i krytyk. Do muzyki podchodzi niezwykle dojrzałe, śpiewając stara się nie zawieść słuchaczy. Swoją przyszłość chciałby łączyć z muzyką i śpiewem.

**Renata Kucharska**

*Nauczycielom, Rodzicom i Uczniom  
Pełnych wiary Świat Wielkanocnych,  
Wiosennego przyływu optymizmu, zdrowia  
i twórczej energii - Wesołego Alleluja!*



**Konrad Rudziński,**  
kierownik  
miejsko-gminnej oświaty

## Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „Potrafię więcej - zajęcia dla uczniów i uczennic szkół podstawowych klas I-III z terenu Gminy Radłów”. Indywidualizacja procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III szkół podstawowych realizowana jest od 1.02.2012 r. do 31.05.2013 r. Od września 2012 w Szkole Podstawowej w Radłowie, Woli Radłowskiej i Zabawie realizowane są zajęcia dodatkowe dla uczniów/uczennic z trudnościami w czytaniu i pisaniu, w zdobywaniu umiejętności matematycznych, z zaburzeniami rozwoju mowy, z wadami

postawy, zajęcia dla uczniów/uczennic szczególnie uzdolnionych w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych oraz wyjazdy na basen do Dąbrowy Tarnowskiej. Udział beneficjentów w zajęciach jest bezpłatny.

Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów

prywatne linki: [www.efs.gof.pl](http://www.efs.gof.pl), [www.pokl.wup-krakow.pl](http://www.pokl.wup-krakow.pl), [www.gminaradlow.pl](http://www.gminaradlow.pl)



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



## Projekty współfinansowane i zrealizowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w 2012 roku

Projekt „Z ekologią na Ty” realizował Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów. Projekt współfinansowany był z funduszy Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki - Projekt IX, Działanie 9.5. Wsparciem zostało objętych 60 uczniów/uczennic ze Szkoły Podstawowej w Radłowie, od marca do października 2012. Głównym celem projektu było wzmocnienie świadomości ekologicznej i matematycznej, a także podniesienie oferty edukacyjnej szkoły.

W ramach projektu odbywały się zajęcia z matematyki, ekologii, zajęcia laboratoryjne, ćwiczenia terenowe, a także liczne wycieczki edukacyjne. Uczniowie odwiedzili oczyszczalnię ścieków i Ochotniczą Straż Pożarną w Radłowie, byli na rowerowej przejażdżce po lasach radłowskich i wierzchosławickich, pojechali na wycieczkę w Pieniny i do Warszawy. Zajęcia odbywały się z wykorzystaniem aktywnych metod nauczania, dzięki czemu dzieci w sposób atrakcyjny wzbogaciły zasób swojej wiedzy. Przebywając poza domem rodzinnym pokonywali tęsknotę, uczyli się samodzielności, współdziałania w zespole, a także zwiedzali piękne zakątki naszej Ojczyzny. Zakończeniem projektu była prezentacja multimedialna, która została zaprezentowana przed całą społecznością szkoły. Wszystkie wskaźniki projektu zostały osiągnięte. Opiekunami uczniów były panie: Sabina Irla i Teresa Urbanek.

Projekt „Rozszerzamy wiedzę i umiejętności” realizowano od stycznia 2011 w Szkołach Podstawowych na terenie gminy Radłów, współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Od lutego 2011 r. do czerwca 2012 r. w szkołach podstawowych odbywały się zajęcia dodatkowe z: języka angielskiego, języka polskiego, matematyki, przyrody, informatyki, gimnastyki korekcyjnej, nauczania zintegrowanego, a także zajęcia sportowe, zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze z języka angielskiego, języka polskiego, matematyki, przyrody. Zrealizowano wszystkie zajęcia dla uczniów /uczennic. Odbyło się 50 wycieczek m.in. do Krakowa (na warsztaty językowe, spektakle teatralne, do zoo, aquarium, ogrodu botanicznego, parku wodnego, ogrodu doświadczeń na wystawę interaktywną, „Świat Zmysłów”), Warszawy (na spektakl teatralny), Stróż, Inwałdu, Zatora, Zalipia, Tarnowa, Chorzowa, w Góry Świętokrzyskie, w Pieniny, do Kielc na mecz piłki ręcznej. Zorganizowano też obóz wielopredmiotowy nad morzem: Malbork – Gdynia – Gdańsk - Sopot.

Na początku realizacji projektu uczniowie otrzymali materiały papiernicze i podręczniki, a nauczyciele i szkoły pomoce m.in. tablice interaktywne, laptopy, mikroskopy, programy multimedialne. Zajęcia prowadzone były nowoczesnymi metodami, z wykorzystaniem pomocy dydaktycznych. Realizacja projektów to praca zespołowa, dzięki której cele szczegółowe i cele ogólne projektu zostały zrealizowane. Osiągnięto wszystkie zakładane wskaźniki. Zespół projektowy składa podziękowania za współpracę przy realizacji projektu burmistrzowi Zbigniewowi Mączce, dyrektorom szkół podstawowych w których realizowany był projekt, kierownikowi ZOSiP Konradowi Rudzińskiemu i wszystkim nauczycielom zaangażowanym w realizację projektu.

Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli Gminy Radłów



# Julian Tuwim - uczy, bawi i wychowuje...

Pod takim tytułem w Zespole Szkolno Przedzszkolnym w Biskupicach Radłowskich odbyła się w lutym impreza edukacyjna z okazji ROKU TUWIMA. Pomysłodawcą była nauczycielka języka polskiego Danuta Kurzawka, a całe grono chętnie przyłączyło się do pracy.

Motto górujące na ścianie, wśród kolorowych tytułów utworów poety, zgromadziło na sali gimnastycznej 31 recytatorów, dziesiątkę szkolną, grono pedagogiczne i rodziców. Jakże współgrało z tym, co działo się na widowni. Uczestników konkursu podzielono na trzy grupy: młodsi, starsi i wykonawcy poezji śpiewanej. Recytacje poprzedziła prezentacja multimedialna ukazująca życie i twórczość poety, którą przygotowały uczennice z kl. VI – Dominika, Weronika i Kasia. Na początku swoje umiejętności, kostiumy, grę aktorską, przedstawili najmłodsi, następnie program urozmaiciła zabawna i kolorowa scenka teatralna pt. „Rzepka”. Potem wielu przeżyć i emocji dostarczyła starsza grupa w prezentowanych przez siebie utworach. Zgromadzonym podobała się też prezentacja multimedialna utworu pt. „Lokomotywa”.



Konkurs był bogato urozmaicony, a wybór laureatów trudny. W pierwszej grupie najlepszymi okazali się: Joasia Kocoń z kl. II, Kamila Małek - kl. II, Jakub Tracz - kl. I, Gabriela Nowak - kl. II. Wyróżnieni zostali: Kamila i Zuzia Tracz, Dominik Nowak i Patrycja Tuzimek. W grupie drugiej największe wrażenie zrobili: Weronika Tracz z kl. VI, Kamil Bibro - kl. IV, Kamil Radłowski - kl. V, Klaudia Nasiadka - kl. V i Ania Karnas z kl. IV. Wyróżnienia otrzymali: Beata Kuklewicz z kl. VI, Dorota Kiełbania - kl. IV i Karolina Kosman - kl. IV. Miejsce na podium wyśpiewały duety: Dominika Marcinkowska i Kasia Tracz z kl. VI, Kasia Kosman i Klaudia Starzyk - uczennice kl. I oraz rapujący uczeń kl. V Paweł Wiszniewski. Wszyscy otrzymali nagrody rzeczowe, dyplomy i słodczyce. Swego ulubieńca wybrała również publiczność, został nim Kamil Bibro.

Recytowane utwory bawiły poprzez gesty, stroje i grę aktorską, a także wychowywały, bo mówiły jak należy postępować w życiu, czego nie należy robić. Konkurs pokazał, że można w ciekawy sposób nauczać. Wymagało to dużo pracy ze strony całego grona pedagogicznego na czele z p. Danutą Kurzawką, ale trud został nagrodzony wspianą, żywą lekcją, bogatą w różnorodne przeżycia.

Podziękowania należą się zarządowi Stowarzyszenia na Rzecz Wsi, który ufundował nagrody dla uczestników konkursu. Impreza przeczy opinii, że dzieci nie lubią poezji, gdyż wzięła w niej udział ponad połowa uczniów szkoły. Brawo! Nie było czasu na nudę, monotonię, różnorodność na to nie pozwoliła - tak trzymać. Mam nadzieję, że to był początek organizowania tego rodzaju zajęć edukacyjnych dla dzieci, które czynią szkołę atrakcyjniejszą.

Należy dodać, że laureaci tego konkursu zostaną zaproszeni do domu kultury, by ich prezentacje mogli usłyszeć mieszkańcy wsi, bo przecież trwa Rok Tuwima. Z niecierpliwością czekamy na nowe przeżycia.

Stanisława Tracz

Przybysławice to najdalej wysunięta na północ miejscowość w gminie Radłów, która obecnie liczy 458 mieszkańców. Bliskie sąsiedztwo z Pasięką Otfinowską przynależną do gminy Żabno od wielu lat owocuje bardzo dobrą współpracą dla postępu i rozwoju obydwu społeczności. Wynikiem tego było utworzenie w roku 1985 wspólnej parafii p.w. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny i wybudowanie kościoła.

W 2004 roku w Przybysławicach ówczesne władze gminy Radłów rozpoczęły reorganizację gminnej oświaty, która bezpośrednio dotyczyła także Pasięki Otfinowskiej. Dla miejscowej ludności była to sytuacja bardzo trudna do zaakceptowania, gdyż w jej mniemaniu władze gminne rozpoczęły reformę od drugiej w kolejności co do liczby uczniów szkoły w gminie. Do Przybysławic uczęszczało wówczas 158 uczniów ze Zdrochca, Marcinkowic i Pasięki Otfinowskiej. Dla miejscowych nie miało znaczenia, że gimnazjum było filią placówki w Zabawie, a Pasięka Otfinowska administracyjnie należała do Żabna. Mówiło się wówczas o politycznym podtekście tej decyzji. Rodzice przystąpili do aktywnych działań zmierzających do uratowania szkoły. Zyskali przychyłość niektórych radnych i złożyli kilka wizyt w Kuratorium Oświaty w Krakowie. Kiedy wszystkie podejmowane działania okazały się nieskuteczne, zapadła decyzja o przejęciu szkoły i prowadzeniu jej jako placówki niepublicznej.

W maju 2004 roku powołano Stowarzyszenie „Rozwój Wsi Przybysławice i Pasięka Otfinowska”, które rozpoczęło starania o przejęcie szkoły od władz gminy. Po pokonaniu wielu przeciwności udało się doprowadzić sprawę do szczęśliwego końca. Uroczysta inauguracja roku szkolnego 2005/2006 w Niepublicznej Szkole Podstawowej i w Niepublicznym Gimnazjum w Przybysławicach wypadła nader okazale. Przybyli przedstawiciele Urzędu Gminy w Radłowie, Delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie oraz wielu zaproszonych gości. W następnych dniach szkoła rozpoczęła działalność, a dla uczniów i ich rodziców nie miało żadnego znaczenia, że była placówką niepubliczną.

Do rozwiązania pozostała jeszcze sprawa przedszkola, gdyż i ono zostało zlikwidowane mimo dobrego naboru i wyposażenia. Budynek ten można było również przejąć od gminy i uruchomić przedszkole małym nakładem środków finansowych. Stowarzyszenie podjęło decyzję, aby przedszkole utworzyć w Pasięce Otfinowskiej. Taką decyzję o podziale placówek oświatowych podjęto solidarnie po to, aby Pasięka posiadała na swoim terenie chociaż przedszkole. Duże potrzeby inwestycyjne znacznie opóźniły otwarcie tej placówki, które nastąpiło dopiero 2 listopada 2005 r. Po wielu latach decyzja ta okazała się nader słuszna, choć podjęta była przy wielu głosach sprzeciwu.

Przybysławice i Pasięka Otfinowska dysponują obiektami szkolnymi, które są miejscem edukacji, wychowania, rozwoju dzieci i młodzieży oraz ośrodkami kultury dla społeczności lokalnej.

## Co słysząc w Przybysławicach?



(Wspólne kolędowanie z okazji Dnia Babci i Dziadka)

W okresie minionych ośmiu lat działalnością wyremontowano przedszkole i szkołę oraz doposażono je w nowe meble i pomoce dydaktyczne. Podjęto wiele inicjatyw dla lepszego rozwoju dzieci i młodzieży. Szeroka gama zajęć pozalekcyjnych, wyjazdy do kina, teatru, na basen, wycieczki programowe to podstawowe działania niezbędne dla zapewnienia prawidłowego procesu edukacyjnego w szkole i przedszkolu. Aktywne uczestnictwo w imprezach gminnych drużyny harcerskiej świadczy o dobrej współpracy szkoły z samorządem terytorialnym.



(Jaselka na radłowskim rynku)



(Harczerze przy pomniku Bohaterom września 1939)

Oprócz prowadzenia placówek oświatowych Stowarzyszenie podejmuje również wiele innych działań na rzecz rozwoju społeczności lokalnej określonych w statucie. Realizację głównych zapisów statutowych Stowarzyszenia ułatwia fakt, że w wyborach samorządowych 2011 roku Prezes Stowarzyszenia uzyskał mandat radnego i został wybrany wiceprzewodniczącym Rady Miasta i Gminy Radłów. Fakt ten znacznie „przybliżył” tę najdalej oddaloną wieś od Radłowa i stworzył przed społecznością lokalną wiele nowych możliwości.

Istnieje duża szansa na lokalizację farmy wiatrowej na gruntach komunalnych w okolicach „Budźbowej”. Inwestycja ta zagwarantuje znaczny przyrływ środków finansowych do bu-

dżetu gminy i samych Przybysławic, a dodatkowo gwarantuje możliwość dalszego korzystania z pastwisk przez miejscowych rolników. Pilotażowy maszt prowadzi już pomiary siły i kierunku wiatrów wiejących w tym rejonie.

Na realizację projektu rewitalizacji centrum Przybysławic zagwarantowano ze środków unijnych ponad 300 tys. złotych. Inwestycja ta ma zostać zrealizowana w najbliższym czasie. Obydwa te projekty mają kilku zagorzałych przeciwników, którzy wszelkimi sposobami próbują wstrzymać ich realizację. Myśląc tymi kategoriami, należałoby uczynić zdecydowany krok do tyłu. Nie da się bowiem zatrzymać postępu cywilizacyjnego, bo w takim razie trzeba wyrzucić z gospodarstw domowych telewizory, lodówki, mikrofalówki, komputery, a przede wszystkim telefony komórkowe. Nie bez znaczenia będzie również pozbawienie wielu rolników znacznych, systematycznych dochodów z tytułu umów dzierżawnych gruntów pod wyżej wymienioną farmę.

Dużym optymizmem napawa mieszkańców widok postępujących prac remontowych w budynku po byłym przedszkolu. Jeżeli inwestor zrealizuje swój plan i w nowo powstałym ośrodku zatrudni choćby jednego mieszkańca naszej wsi, to cel zostanie osiągnięty zarówno dla gminy jak i naszego sołectwa.

Z innych zadań zaplanowanych do realizacji w najbliższych tygodniach należy wymienić:

- wykonanie palcu zabaw przy niepublicznej szkole podstawowej,
- remont budynku OSP i wykonanie sali komputerowo – internetowej ogólnodostępnej dla mieszkańców,
- bieżący remont bocznych uliczek oraz systematyczne udrażnianie rowów melioracyjnych,
- przedłużenie chodnika wzdłuż posesji szkolnej.

Z przytoczonych wyżej faktów i zdarzeń obiektywny obserwator wyciągnie słuszne wnioski, że idą zmiany i to w dobrym kierunku. Są one wynikiem bardzo dobrej współpracy burmistrza, jego zastępcy, skarbnika i radnych. Gdyby tak wykorzystał tę destrukcyjną energię opozycjonistów do współpracy, to postęp byłby jeszcze większy. Mam taką nadzieję, że we wszystkich tych miejscowościach, gdzie niewiele się robi, w następnych wyborach społeczeństwo zweryfikuje swoich przedstawicieli.

Patrząc z perspektywy ośmiu lat naszej działalności, dziś w Przybysławicach i Pasięce Otfinowskiej nikt nie żałuje, że tak się kiedyś stało. Szkoda tylko nauczycieli, że nie mogą więcej zarabiać, gdyż ich wynagrodzenia zależą od liczby uczniów, a tych ciągle ubywa.

Życzę wszystkim nowo powstałym szkołom niepublicznym, aby osiągnęły jak najlepsze wyniki, a ta trudna proza przyniosła im satysfakcję.

W związku z nadchodzącymi świętami w imieniu swoim i Stowarzyszenia składam życzenia zdrowej, radosnej i pogodnej Wielkanocy.

**Wiesław Głowa**



# Przedшкоlna jasełka

W radłowskim przedszkolu odbyły się jasełka przygotowane przez przedszkolaków z trzeciego oddziału. Dzieci bardzo poważnie potraktowały zadanie aktorskie, wszystkie były bardzo przejęte. Mali aktorzy w pięknych strojach, ku zadowoleniu swoich ro-



dziców i całej publiczności, przedstawili historię narodzin Dzieciątka Jezus, oprawioną kolędami i pastorałkami. Piękna scenografia nadała temu spotkaniu uroczysty, świąteczny klimat. Wszyscy byli zachwyceni grą małych aktorów i bardzo wzruszeni atmosferą panującą w naszym przedszkolu.

## Figury potrzebują daszków

**Biskupice Radłowskie.** Popadające w ruinę przykościelne figury świętych zostały uratowane. W zeszłym roku dzieło renowacji podjęła dziewięćdziesięcioletnia Anna Błażej. Część parafian przekazała na ten cel pieniądze.



*Udanej renowacji figur dokonali Bożena i Jerzy Kwaśniakowie z Zabawy*

Pięknie odnowili i pomalowali figury Bożena i Jerzy Kwaśniakowie, małżonkowie z Zabawy. Niestety dzieło zostało niedokończzone, niezabezpieczone figury pozostawiono działaniom zimowej kapryśnej aury. Deszcz, mróz i śnieg zapewne zrobiły swoje. Estetycznie odrestaurowane figury brudzone są też przez ptaki. Pilną więc potrzebą jest zamontowanie najprostszyc daszków, które nie są przecież zbyt kosztowne, a na które są prawdopodobnie pieniądze. Nie należy zwlekać z montażem wspomnianych daszków, niech to się stanie tej wiosny!

(zbm)

## Kulig z Ursusem...



Wśród prószonego śniegu, między drzewami otulonymi śnieżnym puchem pod bacznym okiem ks. Marcina Minorczyka i diakona Mateusza, młodzież z KSM-u z parafii Zabawa radośnie przeżywała kulig w trakcie zimowego wypoczynku. Mróz i lodem skuty śnieg nie były im straszne. Wszyscy ciepło ubrani, wyruszyli w śnieżnym zaprzęgu ciągniętym przez Ursusa C360 – „naszą szkapę sześćdziesiątkę”. Wywrotek było wiele, ale wszyscy wrócili na rancho „Dziki Bór” cali i zdrowi, nad bezpieczeństwem czuwała dyplomowana pielęgniarka mgr Marzena Duda. Na zmarzniętych, ale zadowolonych uczestników zimowego szaleństwa czekała gorąca herbata i wypieczona kiełbaska przygotowana przez gospodarza – Stanisława Halastrę w Wał-Rudzie.

(red.)



**Biskupice Radłowskie. W styczniu tego roku, po gruntownym remoncie, otwarto dom kultury, a na jego fasadzie umieszczono neon w złotym kolorze, co niektórzy odczytują jako początek „złotego okresu” tej placówki.**

Zdjęcia Daniel Kopacz











W radłowskim Turnieju Brydża Sportowego Parami im. Czesława Kuklewicza uczestniczyły 29 par, zawodnicy przybyli m.in. z: Gdańska, Rzeszowa, Dębicy, Mielca, Tarnowa, Skawiny,

Tarnobrzega i Krakowa. Z rozmów kulturalowych wiemy, że w 4. turnieju radłowską parę stworzą burmistrz i arcymistrz J. Pochroń.





## Mamy siebie i to jest najważniejsze...

**Mgr Zofia Patuła, urodzona 8 czerwca 1930 roku w Radłowie, zmarła 22 grudnia 2012 roku w Raciborzu. Absolwentka radłowskiej szkoły podstawowej i Liceum im. T. Kościuszki, absolwentka polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wieloletnia, wybitna polonistka raciborskich szkół „odeszła po to, by żyć, tym razem żyć wiecznie”.**

Nie ma chyba drugiego mieszkańca Radłowa, który tyle wiedziałby o jego historii, ludziach tu żyjących przed i w czasie wojny, w trudnych czasach powojennych - co kochająca ten Radłów ponad wszystko Zofia Patuła. Wśród wielkich radłowian na swój sposób bez wątpienia wyjątkowa. Dumna ze swej małej ojczyzny, której piękno i bohaterską postawę jej mieszkańców w czasie wojny podkreślała przy każdej okazji.

Urodzona w tradycyjnej, wiejskiej rodzinie Franciszka i Zofii Patułów jako trzecie dziecko, otoczona wielką miłością, poczuciem bezpieczeństwa, wychowywana w kulcie wartości chrześcijańskich i patriotycznych do końca życia pozostała im wierna. Jako córka przedwojennego sołtysa Radłowa wyczułona była na dobro całej społeczności wiejskiej rozumiejąc, że poczucie wspólnoty zobowiązuje. Nie dziwiły Jej więc sytuacje, w których rodzice udzielali gościny zagubionym, karmili głodnych i wspierali potrzebujących. Ich piwnica bywała schronem dla wielu sąsiadów poszukujących możliwości przetrwania niebezpiecznej, wojennej zawieruchy. Nauczona szacunku dla każdego człowieka przyjaźniła się z Żydami, szanowała ich odrębność kulturową i religijną.

Swą szkolną przygodę rozpoczęła w wieku sześciu lat. Ambitna, ciekawa świata, żądna wiedzy plasowała się zawsze w ścisłej czołówce na każdym etapie kształcenia. Doskonale pamiętała okres wojny i okupacji, obronę radłowskiej szkoły i prawie nigdy nie opuszczała rocznicy 8 września traktując to jako swą patriotyczną powinność. Podziwiała brata Józefa, który wstąpił do partyzantki i żałowała, że sama nie może tego uczynić. Kiedy spłonął Jej rodzinny dom - jak wiele wtedy domostw w bitwie o Radłów - usłyszała od powracającego ojca: „choć straciliśmy wszystko, mamy siebie i to jest najważniejsze.” W pewnym sensie te słowa stały się Jej życiowym mottem, nigdy nie przywiązywała wagi do dóbr materialnych, najważniejsi byli dla Niej ludzie, rodzina, przyjaciele i ci, z którymi związała swe zawodowe życie - uczniowie. Obdarowana wieloma talentami, nieprzeciętną odwagą bronienia własnych poglądów w każdym środowisku zaznaczała swą indywidualność i umiejętność bycia sobą.

Należała do pierwszych, powojennych roczników radłowskiego liceum, którzy zdali maturę w 1949 roku. Mimo, iż były to czasy stalinowskie, w radłowskiej szkole nie odczuła indoktrynacji komunistycznej, podobnie jak na studiach polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, trafiając na wybitnych nauczycieli akademickich, którzy swą wielką kulturą, wiedzą, zaangażowaniem urzekli młodą studentkę zaszczepiając jej perfekcjonizm, niezależność sądów.

Po ukończeniu pierwszego stopnia studiów otrzymała nakaz pracy na Ziemiach Zachodnich, w dalekim od Radłowa Raciborzu (tytuł magisterski obroniła już jako czynna zawodowo nauczycielka). Pojechała tam w 1952 roku mając zaledwie 22 lata.

Przywitało Ją zrujnowane miasto, obce środowisko, wynagrodzenie, które bez pomocy rodziców nie pozwoliłoby na godne życie. Nie zniechęciły Jej te przeszkody. Pierwsza praca w Technikum Chemicznym to spotkanie z uczniami często starszymi od Niej. Wielu z nich utrzymywało z podziwianą nauczycielką kontakty aż do Jej śmierci. Przyjaźń, która połączyła uczniów z początkującą, młodą wychowawczynią była skutkiem Jej ogromnego zaangażowania, patrzenia na każdego z uczniów jak na kogoś wyjątkowego. Ta umiejętność znamionowała Ją zawsze, dawała innym poczucie, że są kimś niepowtarzalnym, że powinni dać z siebie znacznie więcej, niż sądzą, że potrafią. Dla każdego ucznia spotkanie takiej miary nauczyciela było wydarzeniem, które zmuszało do stawiania sobie większych wymagań, podejmowania odważnych decyzji, opowiadania się po stronie prawdy.

Największa jednak część zawodowego życia profesor Zofii Patuły to praca w Technikum Mechanicznym (od 1958 roku do zawieszenia jej w stanie wojennym w 1982 roku), w szkole zdominowanej przez chłopców rzadko zainteresowanych literaturą. Tym trudniejsze wyzwanie, by mimo wszystko urzec tych młodych ludzi pięknem słowa pisanego, nauczyć ich umiłowania wolności, niezależności, godności - bez względu na cenę, jaką trzeba za to zapłacić. Wystarczy przytoczyć słowa, pod którymi bez wątpienia mogłoby się podpisać wielu uczniów, zamieszczone na raciborskim forum w ostatnich dniach: „*Polonistka, która młodemu mężczyźnie, w szkole technicznej dała wszystko „co najlepsze” z literatury, zarówno polskiej, jak i światowej. Dyskusje nt. książek, (czasami przedstawień teatralnych - tak, tak...) ...Minęło już kilkadziesiąt lat... Pamiętam do dziś... Ktoś, kiedyś powiedział: „nie umarłaś...” i to prawda!*”

Pani profesor Zofia Patuła jeszcze w latach sześćdziesiątych w trakcie swoich lekcji języka polskiego mówiła o Miłoszu, Sołżenicynie i wielu innych twórcach skazanych na niebyt w oficjalnym, szkolnym programie jak i ówczesnej kulturze. Niewielu miało świadomość jakiej odwagi wymagała decyzja o nawiązywaniu do tych treści. Zapłaciła za to wysoką cenę w latach osiemdziesiątych - odsunięto Ją od zawodu w obawie, że nigdy nie podda się nakazom sprzecznym z Jej wewnętrznym przekonaniem.

Kiedy w lutym w 1970 roku, jednego dnia, w odstępie kilku godzin zmarli Jej ukochani rodzice wydawało się, że uśmiech, radość życia, wieczny optymizm nigdy już nie zagoszczą w Jej





sercu. Mimo wszystko nawet wtedy potrafiła patrzeć na swych uczniów z zainteresowaniem, umiała w swym bólu i cierpieniu widzieć małe sprawy tych, którzy szukali Jej wsparcia i pomocy. Są ludzie, o których pisanie jest bardzo trudne, są zbyt wielowymiarowi, ich niezłomna postawa ma wpływ na pokolenia wychowanków, stają się dla nich wzorem, autorytetem, dlatego brakuje w efekcie słów, by opisać ich samych. Takim Człowiekiem była Zofia Patuła. Jak jednak pominąć milczeniem kogoś tak niezwykłego jak „Zośka”?

To, że za swoją pracę była wielokrotnie nagradzana - Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania (1975), Złotym Krzyżem Zasługi (1978), czy Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1991) nie było dla Niej najważniejsze. Ceniła to, że wielu Jej uczniów czuło się Jej duchowymi dziećmi, którym zaszczepiła te wartości, które sama ceniła najwyżej – poczucie wolności, godności, umiłowanie prawdy, niezależność i przede wszystkim radość życia. Zapewne każdy, kto zetknął się z „Zośką” – nieistotne czy był Jej uczniem, przyjacielem, znajomym, sąsiadem - wie, że była wyjątkową, barwną, pełną optymizmu osobą. Potrafiła bez pruderii ocenić negatywne przejawy rzeczywistości, obca Jej była nieszczera grzeczność czy układność. W swych opiniach zawsze kierowała się uczciwością, dlatego nawet jeśli te sądy bywały bolesne, były sprawiedliwe. Chętnie także wyrażała swój zachwyt dla tego co piękne – w sztuce, przyrodzie, czy ludzkich poczynaniach.

*Przepracowałam 36 lat w różnych szkołach Raciborza, najdłużej w naszym „Mechaniku”. I to wystarczy. Kochałam swoją pracę, kochałam młodzież, ale kocham i życie wolnego człowieka, jakim się jest na emeryturze (...). Pogoda ducha jest ze mną i we mnie, zawsze była również w chwilach trudnych i oby pozostała już do końca* - to fragment Jej wypowiedzi zamieszczonej w jubileuszowym wydaniu „Mechanika”, szkolnej gazetki. Można powiedzieć, że słowa wypowiedziane wtedy i powtórzone w połowie listopada 2012 roku, w których wyraziła wielkie zadowolenie ze swojego życia dowodzą, że wielkość człowieka mierzyć można także tą miarą.

Bo też spędzane przez Nią od kilkunastu lat wiosenne i letnie miesiące w Radłowie były dla Niej okresem szczęśliwości. Dbała o swój rodzinny dom, o jego otoczenie, utrzymywała serdeczne relacje ze swoimi rówieśnikami, ale także z młodymi ludźmi - zadziwiając wszystkich ogromną wiedzą i erudycją, umiejętnością cieszenia się światem i ludźmi.

Jeśli dziś my wszyscy – rodzina, przyjaciele, uczniowie – czujemy wielki żal, smutek, ból, to jedynym pocieszeniem może być to, że bez Niej nasz świat byłby inny, uboższy. Nie przeżylibyśmy tego wszystkiego, co stało się naszym udziałem dzięki Niej. Czy więc cena bólu jaką teraz płacimy, nie jest warta spotkania z Człowiekiem takiego formatu?

Nela Wyszyńska

## Babcine serca rozpierała duma

Przedszkolaki z grupy V zaprosiły swoje ukochane babcie na uroczystość przygotowaną specjalnie na ich cześć. Podczas występu dzieci zaprezentowały swoje umiejętności wokalne, recytatorskie oraz taneczne. W ten sposób wnuczka chciały wyrazić wielką miłość dla babć i podziękować za ciepło, które otrzymują od nich każdego dnia. Babcine serca rozpierała duma, że mają tak utalentowane wnuczka, po obejrzeniu występów, na twarzach seniorów malowało się wzruszenie. Po części artystycznej dzieci wręczyły swoim babciom piękne upominki, nie zabrakło również słodkiego poczęstunku.





# Dwadzieścia lat rozłąki

**Dzieje Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zabawie spletały się w bardziej lub mniej trwałe sposoby ze Spółdzielnią w Radłowie, o czym napisano nieco w nowej, lokalnej publikacji książkowej „Dziedzictwo Regionalne Północnych Terenów Gminy Radłów”, opracowanej przez nauczycieli Zespołu Szkół w Zabawie. Być może szczupłość publikacji oraz – jak sądzę – niedobór materiałów źródłowych sprawiły, że o dwudziestoletnim, samodzielnym funkcjonowaniu GS-u w Zabawie zamieszczono dość skąpe dozę informacji.**

Mowa jest tylko o tym, że „(...) decyzją Zarządu Spółdzielni w Brzesku utworzono odrębną spółdzielnię w Zabawie. Nowa spółdzielnia otrzymała 40% majątku GS w Radłowie, w tym nieruchomości oraz towary sklepowe. Do Zarządu GS w Zabawie delegowano również 3 pracowników spółdzielni w Radłowie. Okres odrębnego funkcjonowania GS-u Zabawa i GS-u Radłów zakończył się w 1976 r. (...)” – koniec cytatu. Owa rozłąka trwała 20 lat – to dużo czasu, ale też dużo się w tym czasie w zabawskiej Spółdzielni wydarzyło, dziesiątki ludzi angażowały się w tworzenie tej historii, a efekty, szczególnie materialne, trwają do dziś.

„Centrum dowodzenia” zabawską spółdzielnię, wiele sklepów, magazynów, miało swą siedzibę w podworskich budynkach w Zabawie. Był tu także punkt skupu żywcia („spęd”), skup płodów rolnych, surowców wtórnych, filia Banku Spółdzielczego w Borzęcinie, bar, waga wielkotonażowa, słowem – centrum administracyjno-handlowo-usługowe GS-u. Na rozległym placu mieścił się też skład węgla, pośrodku którego rosła wiekowa lipa, a na jej wierzchołku zadamowiły się na wiele lat bocianie rodziny. Nieopodal, w skromnej podworskiej stacji, mieszkała starsza kobieta, pamiętająca dworskie czasy i obyczaje, „babcia” Aniela Wójcikowa.

Na potrzeby placówek handlowych w terenie (od Brzeźnicy po Przybysławice) wynajmowano pomieszczenia w różnych obiektach, często w domach prywatnych, organizując między innymi tak zwane „Punkty Sprzedaży Pomocniczej”. Mimo powszechnie znanych trudności, zarówno ekonomicznych, jak i społeczno-politycznych, spółdzielnia funkcjonowała wyjątkowo dobrze. Używając współczesnego nazewnictwa, można by stwierdzić, że było to sprawne przedsiębiorstwo handlowo-usługowe, a nawet produkcyjne, dające dziesiątkom mieszkańców okolicznych wsi zatrudnienie, a tym samym ubezpieczenie emerytalne czy rentowe (wówczas nie istniał jeszcze KRUS).

Przez prawie całą dekadę lat sześćdziesiątych spółdzielnię kierował prezes **Jan Cholewa** z Przybysławic. Był to czas ustawicznego rozwoju GS-u, niczym firmy na dorobku: uruchamiania nowych placówek handlowych, rozdzielania sklepów wielobranżowych na samodzielne jednostki, remontów, adaptacji, przebudowy posiadanych



*Prezes GS Józef Piotrowski i księgowa, Maria Mączko*

obiektów. Przez krótki okres pod koniec dekady funkcję prezesa piastował **Józef Boroń** (o ile dobrze pamiętam, z Brzeska lub okolic).

U progu lat siedemdziesiątych stery w spółdzielni przejął **Józef Piotrowski** (wspomniany w publikacji, o której mowa na wstępie, jako oficer i obrońca Warszawy z 1939 r., kapitan w stanie spoczynku) i kierował nią już do końca tj. do roku 1976. Był to okres wielkiego bumu inwestycyjnego i rozwoju organizacyjnego. Gnieźdzące się dotąd w skromnych, wynajmowanych pomieszczeniach placówki handlowe przeniesiono do wybudowanych od podstaw obiektów. Powstały wówczas pawilony handlowe: w Wał-Rudzie (sklep noszący imię „Jasia”, od imienia wieloletniej ekspedientki, **Janiny Kopacz**), w Woli Radłowskiej (na fundamentach dawnej szkoły), w którym mieścił się sklep spożywczo-przemysłowy oraz kawiarnia „Wolanka”, w Brzeźnicy (Brzeźnica była częścią Woli Radłowskiej) oraz w Przybysławicach. W Zabawie, po gruntownym remoncie, miejsce dawnego baru i przylegającego doń sklepu zajęła nowa restauracja „Pod Świerkami”, dysponująca między innymi salą dancingową, ściągająca klientów od Dołegi po Biskupice Radłowskie i od Warysia po Pasiekę Otfinowską. Gruntownemu odnowieniu i modernizacji poddano centralny plac GS-u w Zabawie. Pośrodku utworzono obszerny zieleniec, utwardzono podjazdy, postawiono nowy budynek wagi. Przed frontowym budynkiem posadowiono



rabaty kwiatowe, zaś pośród świerków, obok restauracji, powstał letni ogród piwny (w tamtych czasach unikat, szczególnie na wsi).

Kiedy stara lipa na placu węglowym dożyła kresu swoich dni, bocianom zaproponowano nowe siedlisko – na specjalnej konstrukcji dobudowanej do osi obok stacji „Babci” Wójcikowej. Ptaki przyjęły propozycję i zagościły tu ponownie. W roku 1976, o czym była już mowa, zabawska spółdzielnia stała się na nowo częścią GS-u w Radłowie i w tej formie funkcjonowała jeszcze przez kilka lat. Do dziś z dorobku lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie pozostało, niestety, zbyt wiele. Aniela Wójcikowa ostatnie swe lata spędziła u rodziny w Radłowie, ostatecznie wróciła jednak do Zabawy, zaś pamiętający ją starsi mieszkańcy zapalają Jej od czasu do czasu znicz. Bociany odleciały na zawsze.

Warto również wspomnieć o innych niż GS-owskie osiągnięciach gminy (wcześniej gromady) Zabawa z lat 1955–1975, wszak w innych obszarach był to też owocny okres, porównywalny z sukcesami inwestycyjnymi obecnej gminy w drugiej dekadzie bieżącego stulecia.



*Zebranie członków Spółdzielni*

Pod koniec lat sześćdziesiątych w Zabawie stanął nowy budynek (na ówczesną miarę gmach) Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, której przewodniczącym był wówczas **Stefan Gulik** z Woli Radłowskiej – Grobli (jego poprzednik to **Jan Baran** z Wał-Rudy). Nieco wcześniej zbudowana została „Agronomówka”, którą przez wiele lat zajmował agronom **Franciszek Wilk** z rodziną, późniejszy naczelnik gminy Zabawa – pierwszy i jedyny. Jako agronom rzetelnie wspomagał rolników we wprowadzaniu nowatorskich upraw, zakładał poletka doświadczalne, prowadził kursy i szkolenia, olimpiady rolnicze (zmarł w USA).

Nową siedzibę zyskał Ośrodek Zdrowia (przez pewien czas była to Spółdzielnia Zdrowia) w Zabawie. Obiekt zbudowano od podstaw i oddano do użytku na początku lat siedemdziesiątych. Opiekę nad pacjentami sprawowała



*Sklep spożywczy w Zabawie (lata 70-te XX w.)*

wówczas **Teresa Minicz**. Poprzedni lekarze to **Antoni Skura**<sup>1</sup> (obecnie ordynator w jednym z krakowskich szpitali) oraz bardzo zżyty z lokalną społecznością **Władysław Kasprzyk** z Tarnowa (zm. w lutym 2011 r.).

Marcinkowice wzbogaciły się o nowy Dom Ludowy z dużą salą widowiskową oraz pomieszczeniami dla poczty i biblioteki. W Zabawie–Zdarcu stanął okazały gmach Domu Strażaka, a w nim remiza strażacka, świetlica oraz sala widowiskowa. Obok powstał ogródek jordanowski, zaś na zapleczu – budynek gospodarczy, w którym przez kilka lat produkowano dachówkę cementową. W tym miejscu wypada wspomnieć człowieka wielce zasłużonego dla Zabawy i okolic w tamtych czasach – to **Stanisław Kowalczyk**, wieloletni sołtys, działacz społeczny, współtwórca licznych lokalnych przedsięwzięć.

W wielkim skrócie starałem się zasygnalizować w tym tekście kilka wybranych zdarzeń i postaci, opierając się wyłącznie na własnej pamięci. Bogactwo powojennych dziejów Zabawy i okolic wymaga jednak o wiele większej staranności, czasu, pracy oraz miejsca na łamach kwartalnika, aby obraz był w miarę kompletny. Zdaję sobie sprawę z powierzchowności zaprezentowanych wspomnień, uznaję je jednakże jako punkt wyjścia do kolejnych opracowań, o ile redakcja udostępni mi trochę miejsca w kolejnych wydaniach „Radła”.

Kazimierz Piotrowski

**STOMATOLOGIA**

**Marcin Kuca**

ul. Głowska 5/2

33-130 Radłów

tel. 731 999 313



# Dzieje Karczmy Zielińskiej

W „Radle” nr 3 (25) z 2012 roku (s.53) zamieszczony został bardzo interesujący, oparty na źródłowych materiałach z krakowskich archiwów artykuł pani profesor Ewy Danowskiej o istniejącym w dawnej Woli Radłowskiej folwarku zwanym Karczmą Zielińską. Relacja dotyczy przełomu XVIII i XIX wieku. Jako urodzony wolanin zajmujący się nieco historią rodzinnej wsi, chciałbym trochę poszerzyć czytelnikom „Radła” informacje o miejscu istnienia folwarku (zajmującego ówczesnie około 1/5 obszaru wsi) o okresy przed jego powstania i po jego zaniknięciu.

Wola Radłowska założona została ok. 1435 roku drogą przeniesienia,

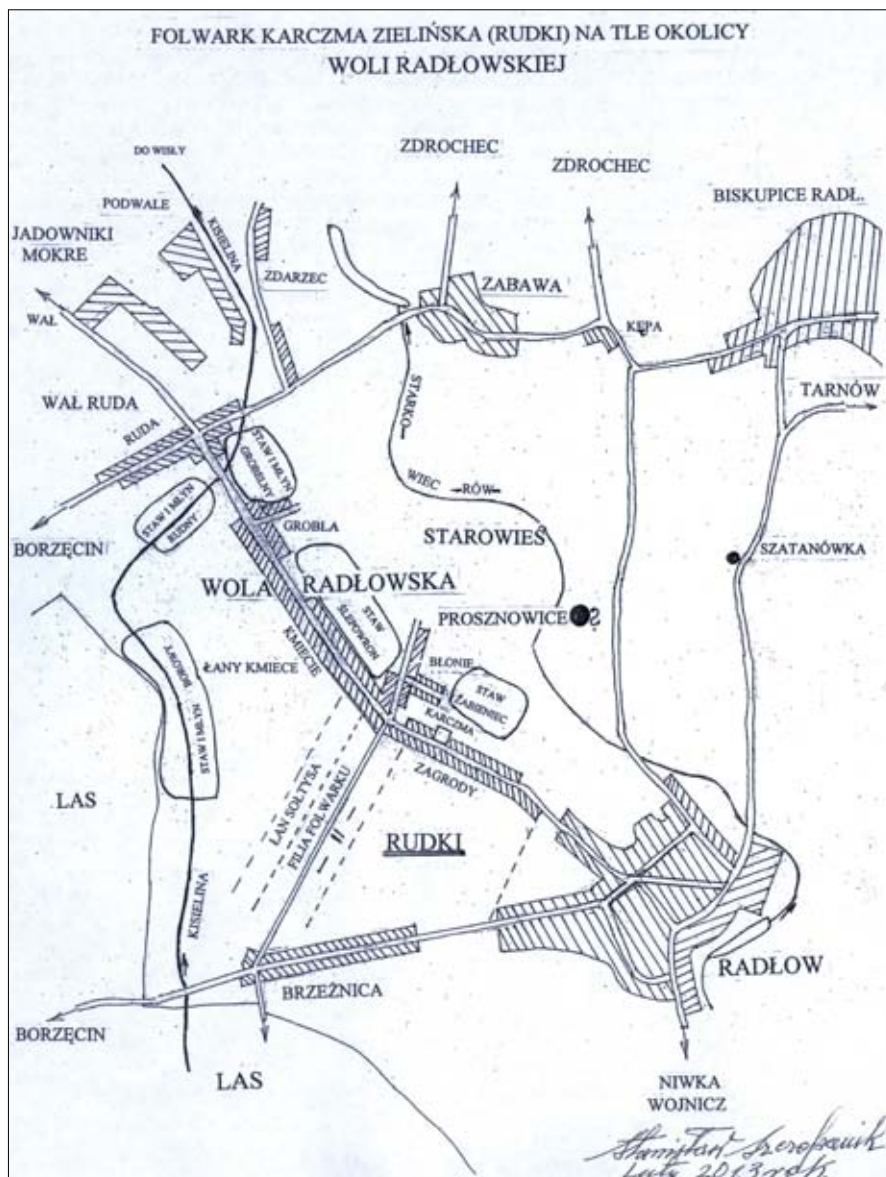
z nieistniejącej dziś wsi Prosznowice, części kmieci na pobliski obszar dawnej Puszczy Radłowskiej - Prosznowice położone były w rejonie dzisiejszych pól „Starowieś” opodal Szatanówki. Obszar, który Wola otrzymała do zagospodarowania, od strony Radłowa zawarty był w widłach współczesnych dróg: Radłów – Wał-Ruda i Radłów – Warys. W tym rejonie znajdował się mocno spustoszony las. Przyczyną tego stanu rzeczy była istniejąca tam od dawna kuźnica, ówczesna „huta” żelaza, która przetapiała położoną płytko w ziemi miejscową rudę i kuła żelazo. Potrzebny do przetopu rudy węgiel drzewny wytwarzano na miejscu wycinając las.

Ta część pól woleńskich w sąsiedztwie Radłowa jeszcze współcześnie, potocznie nazywana jest Rudkami.

Pierwsi kmiecie w Woli posadowieni zostali (jak pisze Jan Długosz) na dość wysokiej skarpie w puszczy, w rejonie, gdzie dziś znajduje się remiza strażacka. Dzisiejsza posesja nr 38 sąsiadująca z remizą była przypuszczalnie pierwszą posesją kmiecia. Inne były lokowane obok, w kierunku osady Ruda, przy współczesnej drodze, która już wtedy funkcjonowała jako część starego traktu zwanego „węgierskim”, od Wojnicza ku przeprawom na Wiśle. W miejscu, gdzie znajduje się remiza strażacka, istniała od założenia wsi karczma sołtysia z polem, a następnie (w kierunku Radłowa) – łąn sołtysi i pojedynczy łąn kmiecy wolny od pańszczyzny, który ok. 1530 roku stał się filią biskupiego folwarku w Radłowie.

Od filii folwarku (w kierunku Radłowa) w widłach dzisiejszych dróg: Radłów – Wał-Ruda i Radłów – Warys, na obszarze Rudek wyznaczony został kolejny łąn zwany „wójtowskim”, a później nieco powstała karczma biskupia z łąnem pola i drugi łąn wójtowski. Tak łąny te, jak i karczma były kadencyjnie wydzierżawiane przez kolejnych biskupów, właścicieli klucza radłowskiego, różnym posesorom przez cały okres istnienia tego klucza, do 1782 roku. Granica między filią folwarku radłowskiego i obszarem Rudek mogła się znajdować w miejscu, gdzie współcześnie istnieją posesje nr 29 i 30 w Woli Radłowskiej. Wschodnia granica tego obszaru dotykała pól radłowskich.

Taki stan podziału pól w Woli Radłowskiej w obszarze Puszczy, z niewielkimi zmianami, przetrwał do 1782 roku, gdy po I rozbiórce Polski (1772) władze Austrii upaństwowiły biskupi klucze radłowski, do którego należał również obszar Woli Radłowskiej. W latach 1787-88 dokonano urzędowego wymierzenia i spisu wszelkich nieruchomości w całej Galicji, który od imienia panującego cesarza Józefa II przybrał nazwę „Metryka Józefińska”. Przyję-





to wówczas nową miarę powierzchni gruntów – móg obejmujący 1600 sążni (sążeń – 1,9x1,9 m). Wszelki majątek we wsiach został podzielony na: wiejski (rustykalny) i dworski (dominialny). Do dworskiego należały w Woli Radłowskiej: lasy, stawy rybne, filia folwarku i cały obszar Rudek.

Obszar ten ówczesnie składał się z 2 byłych łańców wójtowskich, 2 zagród oraz karczmy z półtorałanowym polem, która od czasu dzierżawienia jej w latach 1603–1636 przez Mikołaja Zielińskiego nosiła miano „Karczmy Zielińskiej”. Z tego majątku utworzony został folwark Karczma Zielińska, który (jak podaje p. Ewa Danowska) CK Prefektura Radłowska, miejscowa władza administracyjna wydzierżawiała kolejnym posesorom na 3 lata.

Rzeczony folwark istniał i był wydzierżawiany przez Prefekturę Radłowską do, przypuszczalnie, 1820 roku, gdy Wola Radłowska, wraz z dobrami radłowskimi została nabyta od państwa austriackiego na własność przez barona Karla Badenfelda. Mógł też trwać nadal jako osobna jednostka gospodarcza w składzie dóbr barona Badenfelda do 1848 roku, gdy została zniesiona pańszczyzna i nastąpiło uwłaszczenie chłopów.

Po 1848 roku, na gruntach tego folwarku zostali prawdopodobnie uwłasz-

czeni chłopci woleńscy, na co wskazywałby identyczny układ wąskich pasów pól, jak w pozostałej chłopskiej części wsi, ciągnących się od zabudowań przy drodze Radłów - Wał-Ruda do drogi Radłów - Waryś. Ponadto we wsi wiadomo było, iż od końca XIX wieku do dworu radłowskiego należała w Woli Radłowskiej tylko filia folwarku składająca się z: pola ornego znajdującego się po obu stronach drogi Wola – Brzeźnica, łąki i pola ornego w miejscu dawnego stawu rybnego „Ślepowron” położonego od strony pól „Starowieś” w sąsiedztwie części wsi zwanej Kmieciami oraz pola ornego położonego na północ od woleńskiego przysiółka Bór, przy drodze Wał-Ruda – Borzęcin. Sama Karczma Zielińska została organizacyjnie oddzielona od pól folwarcznych i nabyta na własność przez nieznaną z nazwiska rodzinę żydowską wraz z ok. dwuhektarową działką gruntu okalającego jej zabudowania. Posesja ta położona była przy drodze wiejskiej, w jej części zwanej Zagrodami od strony pól „Starowieś” i sąsiadowała: w kierunku Radłowa z posesją nr 21 rodziny Kucmierzów, a w kierunku Wał-Rudy z posesją rodziny Szwieców (nr 115). Aktualnie właścicielem tej działki zabudowanej jest Józef Szwiec, znany w okolicy biznesmen.

Karczma ta przestała istnieć prawdopodobnie dopiero na początku I wojny

światowej (ok.1915 r), bowiem pamięć o niej we wsi jeszcze w połowie XX wieku była całkiem żywa. Piszący to (ur. w 1927 r około 150 m od Karczmy) często słyszał od starszych osób opowiadania o zwyczajach i różnych zdarzeniach w Karczmie, o uroczystościach weselnych i innych tam odbywających się, np. stypach. W połowie XX wieku istniał jeszcze pokarczemny budynek jako dom mieszkalny (nr 108) - własność rodziny Bąków. Współcześnie na tej posesji znajdują się już nowe zabudowania tej rodziny.

Ostatnim właścicielem tej karczmy był najprawdopodobniej Żyd Mendel Weissblum, zanotowany w notatniku z początku XX wieku zachowanym w rodzinie mego ojca po jego siostrze. O tym, że był on właścicielem tej karczmy świadczyłaby też do dziś używana nazwa łąki „mendłówka”, która ówczesnie przylegała do dawnych zabudowań karczmy. Dodać można, iż druga (sołtysia) karczma woleńska, funkcjonująca na Kmieciami przez około 450 lat, przestała istnieć na początku lat 90. XIX wieku. Materiał budowlany z jej rozbiórki został wykorzystany przy budowie pierwszej „szkoły ludowej” w Woli w 1894 roku, po której budynek stoi do dziś naprzeciwko kościoła.

Stanisław Szczepanik



Boże Ciało w Zdrochcu, lata 50. ubiegłego wieku. Pamiątkowa fotografia dzieci po procesji, podczas której sypały kwiatki. Może ktoś kogoś rozpozna? (fot. z lokalnego arch. Biblioteki w Marcinkowicach).



## Chwała bohaterom powstania styczniowego (1863-1864-1865)

# Tu organizowały się oddziały ochotników...

Temat powstania styczniowego jest bardzo szeroki, dlatego poruszę tylko powstańczy wątek tarnowski i regionalny.

Do Tarnowa wiadomość o wybuchu powstania dotarła 25 stycznia 1863 roku. Młodzież gimnazjalna i inni młodzi ochotnicy przygotowywali się do wymarszu, aby wziąć udział w powstaniu. Przygotowania te trwały już od kilku miesięcy w konspiracji. Działała w konspiracji tzw. Tarnowska Ława Obwodowa czyli komórka kierująca tymi przygotowaniem, podobnie było w Bochni i Krakowie. Na początku lutego 1863 grupa ochotników z Tarnowa udała się do oddziału powstańczego w Ojcowie. Była to grupa ponad 50 osób, kilka dni później poszła druga grupa. Z tarnowskich ochotników utworzono „Kompanię strzelców tarnowskich” - niestety słabo uzbrojoną, bo brakowało karabinów. Niektórzy powstańcy mieli do walki tylko kosy nasadzone na drzewce na sztorc, lub strzelby myśliwskie.

Wśród tarnowskich ochotników był **Franciszek Habura z Woli Radłowskiej** (urodzony w 1843). Jako młody chłopak nie miał jeszcze ukończonej szkoły gimnazjalnej. Wraz z innymi udał się do oddziału płk. Apolinarego Kurowskiego w Ojcowie. Wziął udział w wyprawie na Miechów i w bitwie stoczonej tam z oddziałami rosyjskimi. Niestety bitwa ta zakończyła się klęską oddziału płk. Kurowskiego, który zbyt pochopnie podjął decyzję o ataku na miasto Miechów. Liczył na to, że w mieście jest mała grupa żołnierzy rosyjskich i że uda się ich zaskoczyć. Okazało się, że Rosjanie dowiedzieli się o planowanym ataku na Miechów i wzmocnili garnizon. Bitwa rozpoczęła się 17 lutego 1863 ok. szóstej rano. Atakujący powstańcy początkowo odnosili sukcesy, a brawurowy atak oddziału specjalnego tzw. żuawów śmierci spowodował wyparcie Moskali z rejonu cmentarza w kierunku rynku. W tej fazie bitwy wyróżniła się w walce także tarnowska kompania. Jednak w pobliżu rynku atakujący powstańcy dostali się pod silny ostrzał karabinowy, ponosząc ciężkie straty. Natarcie ul. Krakowską załamało się i powstańcy musieli wycofać się poza miasto. Straty były poważne, bo ponad 200 powstańców zginęło lub było rannych. Widząc ten stan płk. A. Kurowski zaniechał ponowienia ataku, zarządził odwrót, a potem podjął decyzję o rozwiązaniu oddziału. Sam zaś udał się do Krakowa. Za nieudolne dowodzenie został pozbawiony dowództwa i stanowiska naczelnika woj. krakowskiego. W bitwie miechowskiej brało udział około 67 ochotników z Tarnowa, sześciu z nich zginęło w bitwie, siedmiu zostało rannych. Część żołnierzy z tej kompanii po przegranej bitwie dołączyła do oddziału Mariana Langiewicza – dyktatora powstania. Pod jego dowództwem walczyli 17-18 marca 1863 w bitwie pod Chrobrzem i Grochowiskami po drugiej stronie Wisły. Oddział „żuawów śmierci” zdobył rosyjskie działa, a kosynierzy rozbili atak Moskali, którzy rzucili się do ucieczki. Straty po obu stronach były duże, po około 300 zabitych i wielu rannych. Po bitwie oddziały



Artur Grottger, *Pojednanie*, 1866.

M. Langiewicza wycofały się z kierunku Wisły. Większość z nich przeprawiła się na drugi brzeg rzeki i znalazła się już na terenach Galicji w powiecie dąbrowskim. Dyktator i dowódca Marian Langiewicz został aresztowany na wiślanej przeprawie przez Austriaków, przewieziony do Tarnowa i osadzony w Hotelu Krakowskim, który mieścił się w kamienicy u zbiegu ulic Krakowskiej i Wałowej (obecnie przy pl. Sobieskiego). W nocy 22 marca 1863 przewieziono go do Krakowa, później do twierdzy Josephstadt, gdzie był więziony dwa lata. Rannych powstańców w bitwie pod Grochowiskami umieszczono w tarnowskim szpitalu i w szpitalu w Gumniskach, urządzonym przez Sanguszków. Pomocy udzielono ponad stu ciężko rannym. Zmarłych z ran czterech powstańców pochowano z honorami w kwaterze powstańców 1863 na Starym Cmentarzu.

Tarnów i region tarnowski odgrywał ważną rolę w czasie powstania styczniowego. Tu gromadzono broń i wyposażenie dla powstańców, tu organizowały się oddziały ochotników i wyruszały, aby walczyć w powstaniu. Były to oddziały pod dowództwem E. Dunajewskiego, gen. Zygmunta Jordana, które stoczyły bitwy pod Gacami i Komorowem za Wisłą. 21 czerwca 1863 znowu po tych bitwach pojawili się w Tarnowie ranni powstańcy, których otoczono opieką. W październiku 1863 w obwodzie tarnowskim był formowany oddział gen. Józefa Hauke-Bosaka, który wyposażony został w broń i amunicję. Wiele bogatszych osób wpłacało pieniądze na zakup wyposażenia dla powstańców. Broń była gromadzona i ukrywana także bliżej Wisły m.in. w miejscowości Zdrochec. Wskutek doniesienia, żandarmeria austriacka przeprowadziła 21 i 23 stycznia 1864 rewizję w budynkach dworskich w Zdrochcu. Odkryto wówczas zapasy broni tj.: 168 sztuk broni palnej, 93 bagnety, 50 pałaszy. W powstaniu styczniowym walczył także **Wincenty Kieroński z Zabawy**, który dostał się do niewoli rosyjskiej w regionie lubelskim. Za udział w powstaniu skazany został na zesłanie do Rosji, do miejscowości Orle, gdzie przeby-



wał około trzech lat. Ze Zdrochca, wg kroniki parafialnej, w powstaniu brali udział **Maciej Białoszewski** i **Franciszek Okoński**, a chłop **Jędrzej Podlasek** z Wierzchosławic przewoził furmanką broń z Tarnowa i z Wojnicza dla powstańców za Wisłę w Królestwie Polskim. W działalność konspiracyjną już w 1862 zaangażował się **Feliks Hanusz** z Bochni, przyszły teść prof. Franciszka Habury. Był on członkiem Bocheńskiej Ławy Obwodowej, która kierowała przygotowaniem do powstania w powiecie bocheńskim. Jego syn **Antoni Hanusz** był powstańcem, uczestniczył (17 lutego 1863) tak jak i Franciszek Habura w wyprawie na Miechów z oddziałem płk. A. Kurowskiego. W powstaniu styczniowym brał udział także **Adolf Vayhinger** – młody notariusz praktykujący wówczas w Bochni. Za udział w patriotycznym zrywie został aresztowany i więziony przez rok na Zamku Królewskim na Wawelu, który był w okresie zaborów zajęty przez garnizon austriacki. W 1868 Adolf Vayhinger zawarł związek małżeński z Marią Hanuszoną, córką Feliksa Hanusza. Franciszek Habura po upadku po-

wstania styczniowego ukończył gimnazjum, zdał maturę, podjął studia na UJ, a po ich ukończeniu pracował m.in. w gimnazjum w Bochni jako wykładowca. 22 października 1870 zawarł związek małżeński z młodszą córką Feliksa Hanusza – Jadwigą Hanuszoną.

Z powyższych faktów widać jak bardzo byli zaangażowani w patriotyczną działalność, tak Feliks Hanusz jak i jego dwaj zięciowie oraz syn Antoni Hanusz. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku weterani powstania styczniowego byli bardzo szanowani. Otaczano ich powszechną czcią i szacunkiem. Żołnierze, oficerowie, generałowie pierwsi im salutowali. Marszałek Józef Piłsudski ustanowił dla weteranów powstania specjalną rentę pieniężną, nadał im order Virtuti Militari i awansował na stopień podporucznika. Społeczeństwo II Rzeczypospolitej potrafiło okazać wdzięczność tym, którym zawdzięczało niepodległość Ojczyzny. Niech więc i nasze pokolenie czyni podobnie, a to rocznicowe wspomnienie niech będzie wyrazem pamięci i czci dla Bohaterów Powstania 1863.

Roman Kucharski

## Dochowali wierności Ojczyźnie

**Żołnierze wyklęci, których pamięć czcimy 1 marca, to Ci, którzy dochowali wierności Ojczyźnie i samym sobie, weszli na drogę męczeństwa i wytrwali na niej do końca.**

W PRL-u byli nazywani po prostu bandytami, po upadku komunizmu w przestrzeni publicznej temat żołnierzy wyklętych był praktycznie nieobecny. Dopiero od kilku lat można zaobserwować próby przywoływania pamięci tych, którzy, z różnych zresztą powodów, nie godzili na sowietyzację Polski.

Historia nie oszczędzała nas Polaków. Tak zwane „wyzwolenie” Polski przez Armię Czerwoną w 1945 roku polegało na bezprawnym zabrananiu niemal połowy jej przedwojennego terytorium i przyłączeniu do Związku Sowieckiego. W dalszej kolejności były to zsyłki tysięcy osób do syberyjskich łagrów, wymordowanie lub „internowanie” wielu żołnierzy Armii Krajowej, czy skrytobójcze mordy działaczy politycznych. To, czego nie zdążyli zrobić żołdaci NKWD, mieli dokończyć funkcjonariusze „polskiej” bezpieki, pod kontrolą sowieckich „doradców”. W całej Polsce w latach 1946–1955 skazano przed nimi na karę śmierci 3.468 osób, z czego stracono z pewnością 1.363 osoby tj. 39 procent. Liczba ta wszakże może się zwiększyć, ponieważ jak dotąd nie udało się ustalić, czy wykonano karę, czy też odstąpiono od egzekucji w odniesieniu do 261 osób (8 procent). Trzeba także pamiętać, że na kary śmierci skazywały z przyczyn politycznych w pierwszych latach Polski „ludowej” także inne sądy wojskowe np. garnizonowe czy okręgowe, jak również sądy powszechne. Zatem liczba wszystkich osób skazanych na śmierć „w majestacie prawa”, w okresie wprowadzania systemu komunistycznego, jest co najmniej dwukrotnie wyższa.

Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie wydali 397 wyroków śmierci, niemal połowę z nich wykonano. Wśród ofiar byli mieszkańcy naszej gminy, przywołajmy ich nazwiska:

Generał **Kazimierz Tumidajski** pseudonim „Marcin”, „Grabowski”, „Edward” (ur. 28 lutego 1897 w Radłowie, zamordowany 4 lipca 1947 w Skopinie pod Riazaniem), **Roman Horodyński** „Jastrząb” (zastrzelony 29 maja 1946 roku),

**Józef Jachimiek** „Stalin” ur. w Krakowie (zastrzelony 28 grudnia 1948 w zasadzce UB-KBW),

**Franciszek Boduch** ps. „Orzeł”; s. Jana i Agaty, ur. 12 XII 1923 r. w *Przybysławicach*, pow. Brzesko (skazany na śmierć, stracony 25 listopada 1947),

**Stefan Boduch** s. Jana i Agaty, ur. 14 III 1926 r. w *Przybysławicach*, pow. Brzesko; (skazany na śmierć, stracony 25 listopada 1947),

**Stanisław Górak** z Przybysławic (powiesił się w areszcie PUBP w Dąbrowie Tarnowskiej 12 sierpnia 1947),

**Franciszek Kryzia** z Woli Radłowskiej (skazany na 10 lat),

**Tadeusz Kryzia** z Woli Radłowskiej (skazany na 3 lata),

**Józef Padło** z Siedlca (skazany na 4 lata)

**Edward Rudziński** z Siedlca (skazany na 8 lat, po zwolnieniu w 1953 działał w podziemiu na Śląsku, skazany na 10 lat),

**Józef Sikora** (zastrzelony 28 grudnia 1948 w zasadzce UB-KBW),

**Antoni Trzepla** „Krakus”, ur. W Krakowie (skazany na śmierć, stracony 16 kwietnia/czerwca? 1948).

Józef Trytek





Ruszył w gminie cykl imprez artystycznych pod wspólnym hasłem „Z kulturą w sołectwie...”. Pierwsze, ponad dwugodzinne spotkanie odbyło się w Domu Kultury w Marcinkowicach.





# Karolina w nowym miejscu...



W Zespole Szkół w Woli Radłowskiej rozstrzygnięto dziesiątą edycję konkursu „Błogosławiona Karolino - świec nam przykładem”. Wcześniej przez dziewięć lat realizowany był w Szkole Podstawowej w Wał-Rudzie. Po jej rozwiązaniu przeniesiono go do woleńskiej szkoły i przez rok przygotowywano się do jego reaktywowania. W 2012 miejscowemu gimnazjum nadano imię bł. Karoliny.

Na tegoroczny jubileuszowy konkurs napłynęło blisko tysiąc prac, w tym 756 plastycznych i 205 poetyckich. Nagrodzono i wyróżniono 70 osób - dzieci, młodzież i osoby dorosłe. Nowe miejsce konkursu ma tę zaletę, że można tu pomieścić o wiele większe grono uczestników i zaproszonych gości. Dochoowano też tradycji publikowania wszystkich prac w okolicznościowej książce. Wśród tegorocznych wyróżnionych z terenu naszej gminy znaleźli się: **Anna Garncarz**, Zespół Szkół w Zabawie (praca plastyczna), **Marlena Bącler**, Publiczne Gimnazjum w Radłowie (plastyka). W kategorii prac poetyckich II nagrodę przyznano **Krzysztofowi Kucharskiemu**, PG Radłów, **Dawidowi Nowakowi**, PG Radłów i **Natalii Wójcik** z PG w Woli Radłowskiej. W kategorii dorosłych uczestników, dwie

nagrody zdobyła **Barbara Wójcik**, dyrektorka Gimnazjum Publicznego w Oleśnie: I miejsce za pracę plastyczną i II miejsce w kategorii poezji. Poetka i malarka B. Wójcik jest od kilku lat orędowniczką konkursu.



Jubileuszowemu konkursowi towarzyszyła wystawa obrazów Tadeusza Kowala: „Boże oblicze”, „Postacie świętych” oraz rysunków jego syna Macieja. Muzyczną oprawę zapewniła „Grupa pod Gruszą”.

(zbm)

Fot. M.Pochroń





# Zarys monografii Zabawy i Zdarca. Cz. 1

Paweł Staśko

## I. Dzieje wsi

Zabawa-Zdarzec leży na krańcu północno-wschodniej połaci powiatu brzeskiego<sup>1</sup>, w szerokiej równinie nadwiślańskiej. Od zachodu ujmują ją w ramy długa wstęga lasów i potok Kisielina, od wschodu wspaniała górską rzeką Dunajec. Cały teren gromady znajduje się na pierwotnym rozlewisku Dunajca, po którym do dzisiaj pozostały wypełnione wodą starorzecza, zwane jeziorami oraz liczne kręte strugi, świadczące wyraźnie, którędy biegło dawne, tak często zmienne, koryto tej dzikiej rzeki. Regulacja Dunajca przeprowadzona przed kilkadziesiąt laty przez inżynierów Kędziora i Ingardena odsunęła na wschód łożysko rzeki, wyprostowała i ujęła w potężne wały tak, że Dunajec prawie w prostym kierunku zmierza jako prawobrzeżny dopływ Wisły. Jak wskazuje dotychczasowa topografia terenu, okolica tutaj to ongiś kraina odwiecznych borów, rzecznych rozlewisk, przepastnych bagien i brodów. Tu mniej więcej stykały się ze sobą Puszcza Niepołomska i Sandomierska, po których pozostały ledwie szczątki lasów i nazwy okolicznych wsi jak: Bucze, Dębie, Zaborów, Bór i Bugaj, wywodzący swą nazwę jeszcze z prasłowiańskich czasów, a oznaczających pogańskie uroczysko. Poza resztkami dawnych borów i nazwami wsi, pozostały jeszcze tu i ówdzie przy leśnych drogach drewniane figurki św. Onufrego pustelnika, tak charakterystyczne dla leśnych puszczy w Polsce. I tędy również, przez środek wsi Zabawa prowadziła jedna z najstarszych dróg w Polsce łącząca Podole z Krakowem i wiodąca henku północy, aż do brzegów Bałtyku. Szlakiem tym zdążali od wschodu i południa kupcy przywożąc do polskich miast, bogatych dworów i zamków, kutą broń<sup>2</sup> i wszelkie towary, wywożąc w zamian cenniejszy wówczas od złota bursztyn, którego złoża znajdowały się jedynie w okolicach Morza Bałtyckiego i Pojezierza Prus Wschodnich.(...) W wielu miejscowościach naddunajeckich znajdowano na polach pieniądze rzymskie z II w. po Chr., co świadczy najwymowniej, że prowadził tędy szlak handlowy, którym kupcy rzymscy ciągnęli ku północy. Rzecz zrozumiała, że w opisywanej przez nas wsi droga ta napotykała na duże trudności terenowe, a to na wspomniane już wijące

się koryto dzikiego Dunajca, zmieniające się po każdej powodzi, która pozostawiała po sobie bezdenne bagna i topiele. Wyszukiwanie brodu w takim terenie, czy też przeprawa prymitywną tratwą, musiały być nie tylko ciężkie, lecz opóźniały przedostanie się ładownych wozów na dalszy odcinek drogi. Z konieczności więc zabawiano czas, tracąc go i stąd najprawdopodobniej tutaj osada przyjęła nazwę Zabawy. Zresztą sam źródłosłów wskazuje na to, że w miejscu nie bawiono się lecz zabawiano długo zanim uskuteczono przeprawę. Wprawdzie mamy w Polsce wiele karczem dworskich których nazwy brzmią: Zabawa, Zabawimy, Zabawki itp., to zapewne wywodzą się od odbywających się w nich zabaw, alści w naszym

wypadku pochodzenie nazwy osady jest takie, jako wyżej podano i karczma, jaka w osadzie była dziś już będąca w gruzach, a miejsce zwane do dziś „karczmiem” wzięła na pewno swoją nazwę od wsi, jeśli w ogóle taką nazwę posiadała, o czym wreszcie wzmianki nigdzie się nie spotyka. Że zaś karczmy brały również nazwy od swych osiedli, świadczy fakt, że karczma znajdująca się w niedalekim osiedlu Wygodzie<sup>3</sup> nazywa się „Wygodą”, a powstanie takiego źródłosłowa potwierdza też i to, że musiała być wcześniej osada, aniżeli samotna karczma, a jeśli osada już istniała, to oczywiście posiadała i swoją nazwę. Co się tyczy nazwy Zdarzec, pisanej pierwotnie „Zdarce” to nie pochodzi ona od słowa: „zdarzyć się”, jak na Wileńszczyźnie Zdarzeniec, ale od rodzaju darnistej gleby, zwanej „zdarniną”, „zdarce”, „zdercze” itp.



Figura św. Trójcy w lasach radłowskich.  
Na cokole płaskorzeźba św. Onufrego.  
Fot. Lucjan Kołodziejski, r. 2013

Nazwa osady Podwale pochodzi od nagłego wzniesienia terenu ciągnącego się w zachodniej części gromady na przestrzeni kilku kilometrów. Wieś Zabawa aczkolwiek niewielka należy jednak do starożytnych osad. Według dzieła Pawińskiego pt.: „Małopolska” s.255 – była własnością biskupów krakowskich i należała jako wólka do olbrzymiego klucza dóbr radłowskich, jako dóbr stołowych krakowskiego biskupstwa. Pierwszą historyczną wzmiankę mamy z r. 1338. W roku tym biskup krakowski Jan Grot<sup>4</sup> ze Słupcy sporządza inwentarz wszystkich osad należących do rozległego radłowskiego klucza przy czym wspomina Zabawę jako „villa Zabawa” tj. wieś Zabawa. A więc już

<sup>1</sup> Zabawa należała do powiatu brzeskiego w latach 1867 – 1975.

<sup>2</sup> Kupcy rzymscy mieli zakaz handlu ze Słowianami bronią.

<sup>3</sup> Wygoda – jeden z przysiółków Niedzielisk w gminie Szczurowa.

<sup>4</sup> Bp. Jan Grot (? – 1347)



za czasów Kazimierza Wielkiego Zabawa była nie osadą, ale wsią („Kodeks katedry krakowskiej” t. I). Jednakże w przeciągu stulecia Zabawa i Zdrohec przeszły drogą sprzedaży w ręce szlacheckie.

Dlaczego tak się stało nie podają kroniki, że jednak wsie te opadły od radłowskiego klucza mamy na to następujący dowód. W r. 1450 kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski przeprowadził z udziałem kapituły krakowskiej rozgraniczenie swych dóbr, między innymi Zaborowia i Łososiny (dziś Pojawie) od sąsiednich wsi szlacheckich Zdrohca i Zabawy. Dzięki więc tylko temu, że wieś należała początkowo do biskupów krakowskich mamy o niej tak wczesną wzmiankę, albowiem małe wsie szlacheckie, kiedy nie stanowią jeszcze przy tym własnej parafii, są w swoich początkach dziejów niezmiernie trudne do wyszukania w kronikach i w luźno rozrzuconych zapiskach. Zatem z tytułu przynależności Zabawy do parafii w Radłowie w XII i XIII w. dowiadujemy się z „Liber beneficiorum” historyka Długosza (t. II), że wieś Zabawa liczyła wówczas 42 domy, oraz posiadała pięciu kmieci, mających po równych kawałkach gruntu, jakby po pół łana liczących (15 morgów), z których płacą zarządowi dóbr w Radłowie po 10 groszy, po 3 korce<sup>5</sup> owsa, po 2 sery i po 20 jaj, kogutów ani ryb nie dają. (...) Zaborów, Zabawa i Zdarzec należały w tym czasie do województwa sandomierskiego, przedtem do krakowskiego, więc widocznie przesunięto granicę między tymi województwami. Jeszcze podczas pierwszego rozbioru Polski w r. 1772 wsie te były przynależne do województwa sandomierskiego. (...) Zabawa leżąca przy tak starym szlaku komunikacyjnym, musiała być niechybnie świadkiem wielu historycznych wydarzeń. Za panowania księcia krakowskiego Henryka Pobożnego, w r. 1241 pierwszy raz napadli Polskę Tatarzy. Szli od Sandomierza na Kraków. Wojska małopolskie pod wojewodą krakowskim Włodzimierzem, które zastąpiły im drogę pod Turskiem i Chmielnikiem, poszły w rozsypkę. Spalili wtedy Wislicę, poczem jedną lawiną pociągnęła czerń tatarska na Kraków, zaś druga doliną Dunajca na Sącz i Węgry. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta straszna nawała musiała przetoczyć się przez Zabawę, pałac wówczas po drodze drewniany kościół w Radłowie. Potworny zapewne był pochód owych nieprzeliczonych hord dziczy, skoro pisze historyk, że „skrzyp teleg<sup>6</sup> i kroki koni było słychać na kilka mil wokoło, a trawa, którądy hordy przeszły nie rosła przez dziesięć lat”. W wieku XVII podczas wojennego „potopu” za króla Jana Kazimierza byli tu Szwedzi, którzy idąc na Kraków stoczyli bitwę pod Wojniczem. Były również walki nad dolnym Dunajcem w okolicy Żabna, Odporyszowa i Pojawia. (...) Prócz klęsk najazdów, pomoru i głodu nawiedzały tutejszą okolicę żywiołowe klęski powodzi niedalekiej Wisły, a szczególnie dziko płynącego przez

nizinę Dunajca. Wylewy jego stawały się prawdziwą katastrofą. Uczony historyk Długosz notuje kilka wielkich powodzi w okolicy, a to w roku 1118, 1221, 1235. Do największych w tych czasach należała powódź w r. 1270. Oto jak pisze o niej Długosz: „Od dnia 22 czerwca aż do połowy sierpnia ciągle i nawalne dniem i nocą padały deszcze, stąd wezbrane rzeki powystępowały z brzegów i zatopiły ziemię, pola i lasy zamieniając w pustynię”. Rocznik kapituły krakowskiej notuje pod tym samym rokiem: „21 nastąpił niesłychany wylew rzek zwłaszcza Wisły, Raby i Dunajca, który ludzi, bydło i inne stworzenia po większej części zatopił, że po polach można było pływać statkami jak po rzekach, a węże i ptaki miały za swe schronienia wysokie drzewa, a także domy, jeśli jakieś mimo naporu fal, mogły się ostać. Po wylewie nastąpił wielki przez 3 lata trwający głód, który wielu ludzi wymorzył, na skutek czego wiele wsi, a nawet miasteczek opustoszało”. Do większych powodzi zaliczyć należy lata 1468 i 1533, w którym to czasie Wisła i Dunajec zlały się w jedna masę wszystko niszczących wód. Do najstraszliwszych należą jednak wylewy w r. 1813, kiedy wody Dunajca dotarły do murów kościoła w Radłowie oraz katastrofalna powódź w r. 1834, pozostająca do dzisiaj w żywej pamięci ludzi (...) Jak widzimy z powyżej nakreślonych fragmentów, ludzie tutejsi przechodzili w ciągu wieków bardzo ciężkie koleje. Aliści napady wrogów, czy żywiołowe klęski miały i niespożyta żywotność ludu wiejskiego dźwigała go na nowo. O wiele gorszym złem, bo stale trwającym był jego los, jako poddanego swoim panom. Chłopi tutejsi byli wówczas przypisani do ziemi (glebae adscripti), tzn. jako poddani nie mogli opuszczać ziemi, a mógł ich przenieść, czy też wydalic tylko dziedzic. Byli więc zdani na łaskę i niełaskę swego pana i jego upodobania. Sądownictwo było też w ręku właściciela. W sądach biskupich sprawował sądy 3 razy do roku wysłany przez biskupa pełnomocnik, tzw. „nuntius”. Na ogół licząc były to dla wsi czasy bardzo ciężkie, skoro, jak pisze historyk Smolka: „Z chłopem do gleby przywiązany niewiele się lepiej obchodzono jak z bydłem”. „Żywnością zaś chłop – jak pisze ks. Staszic – był chleb z grubo mielonej mąki, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem woda i pałaca wnętrzości wódka. Pomieszczeniem chłopów są lochy, trochę nad ziemie wzniesione szałas. W mroku i dymu pełnej ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu, obok niego śpi matka<sup>7</sup>, a naga dziatwa na tym samym legowisku, na którym krowa z cielętami stoi i świnia z prosiętami leży”. (...) Czasy przedrozbiorowe nie zapisują się zbyt często w dziejach Zabawy. W r. 1772 zaraz po pierwszym rozbiorze Polski rząd austriacki począł czynić pewne wysiłki celem zreformowania położenia ludu wiejskiego, jednakże spełzły one na niczym. W r. 1782 za biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka dobra radłowskie uległy konfiskacie, podzielono je i sprzedano, z pieniędzy utworzono tzw. Fundusz Religijny, oddając go pod zarząd

<sup>5</sup> Korzec – dawna jednostka objętości stosowana dla ciał sypkich, korzec krakowski – 43,7 litra.

<sup>6</sup> Telega – określenie prostego wozu gospodarskiego.

<sup>7</sup> Matka – tutaj żona.



obwodu bocheńskiego<sup>8</sup>. W tym czasie zarząd spisał powinności chłopskie, tak w byłych dobrach kościelnych, jak i szlacheckich, obiecał pewne ulgi, ale i tym razem skończyło się na obietnicach. Ucisk jaki dotąd panował trwał nadal, a ciężary zwiększono niemal trzykrotnie. (...) W r. 1872 Zabawa liczyła 17 domów, Podwale 35, Zdarzec 75. Ludność ogólna wynosiła 630 osób, w tym 304 mężczyzn, 326 kobiet. Żydów w Zabawie było 7, a w Zdarcu 16. Posiadłość niniejsza liczyła 312 morgów roli, 47 morgów łąk i ogrodów, 12 morgów pastwisk i 20 morgów lasów. Według zapisków dawnych akt gubernialnych (Archiwum Państwowe we Lwowie sygn.VI.R.374.V.Z.1814) czynsze i powinności tutejszych chłopów dla dworu były następujące: czynsz domowy 1 zł rocznie: zamiast robocizny pańszczyźnianej od każdego guldena<sup>9</sup> zysku 7 ½ krajcara: dziesięcina 2/3 w gotówce i 1/3 w zbożu, w życie i jęczmieniu: od 10 morgów 4 dni bezpłatnej robocizny z 4-konnym zaprzęgiem i 2 ludzi: od roli poniżej 10 morgów 4 dni pracy ręcznej tygodniowo. Chałupnicy dawali 57 dni pracy ręcznej w roku. (...) Dopiero za panowania cesarza Franciszka Józefa I pańszczyzna została ostatecznie zniesiona i uwolniono chłopów zupełnie w latach 1849-1850<sup>10</sup>. Tak więc tutejszy lud dojrzał stopniowo do godności obywatela, hartował się w ogniu swojej niedoli, póki nie poczuł się gospodarzem na swej rodzinnej ziemi. Druga połowa XIX w. to czas jak gdyby przebudzenia się tutejszej ludności. Ustają praktykowane dotąd „bandosy”, czyli emigracja ludzi za zarobkiem do okolicznych dworów, natomiast wzrasta sezonowe wychodźstwo do Niemiec, Danii oraz Ameryki. Pracowity i oszczędny emigrant wraca wraz z uciulonym groszem do wsi rodzinnej, polepszając w ten sposób swe gospodarstwo.(...) Kronika zdarzeń ostatniego stulecia jest skąpa dla Zabawy, a to z tego powodu, że stare zapiski parafialne, znajdujące się w parafii w Radłowie uległy spaleniowi wraz z kościołem i plebanią w czasie wielkiej wojny<sup>11</sup>. Zebrana z różnych źródeł garść informacji przedstawia się następująco: w r. 1848 zniszczył Zabawę i okolice wielki grad. W r. 1849 przechodzą przez nią wojska rosyjskie celem stłumienia powstania na Węgrzech. W r. 1855 dziesiątkuje ludność parafii radłowskiej cholera. W r. 1863 szerzy się niebywała posucha i choroba bydła. W r. 1872 panuje wielki nieurodzaj, czego następstwem jest nędza, głód, wreszcie straszna epidemia tyfusu i cholery. Po wielu latach prawie całą Małopolskę, a najciężej Zabawę, nawiedziła nie notowana w dziejach katastrofalna powódź 18 lipca 1934 r. Wystąpiły z brzegów i poprzerywały wały wody Wisły, Raby, Kisieliny, Uszwicy i Dunajca, łącząc się razem i tworząc nieograniczone okiem morze. Spienione nurty rozszalałych wód niosły domy, niezliczona ilość kup<sup>12</sup>

zboża, sprzęty domowe i gospodarskie, inwentarz żywy, zwierzynę leśną i co tylko napotkały na drodze. Woda w kościele zabawskim sięgała powyżej metra, a domy niżej położone zalane były do strzech. Ludność schroniła się z dobytkiem do Wał-Rudy, a część powodzian z księdzem na wieżę kościelną. Studnie zostały wszystkie zalane i zamulone, tak, że brak wody do picia stał się dotkliwa klęską. Kiedy po kilku dniach ustąpiły wody, smród z mułu i padliny stał się wprost nie do zniesienia. Plony w polu zostały zniszczone doszczętnie. (...)

\*\*\*

Zaprezentowany czytelnikom „Radła” „Zarys monografii Zabawy i Zdarca”, w pełnym brzmieniu został opublikowany w Zeszytach Wojnickich nr 9-10 z 1997 r. We wstępie napisano „Trafił do naszych rąk zeszyt, w którym na 48 stronach wypisano równym i czytelnym pismem historię Zabawy i Zdarca, doprowadzoną do 1939 roku. Na tytułowej stronie napisano „Zarys monografii Zabawy i Zdarca, Paweł Staśko”. Tekst jest prawdopodobnie odpisem sporządzonym przez nieznaną osobę z również nieznanego oryginału. Nie udało się nam dowiedzieć kim był autor Paweł Staśko (1892 -1943). Niewykluczone, że był nim Paweł Staśko z Borzęcina, brak jednak na to dowodu.” Mimo wątpliwości redakcji ZW jestem w pełni przekonany, że zaprezentowana I część „Zarysu monografii” jest jednak autorstwa Pawła Staśki. Dociekliwym podpowiem, że pewności w tej sprawie nabrałem w wyniku lektury monografii „Radłów i okolice”. Przepisy własne.

Lucjan Kołodziejski

## O domu ludowym w Zdarcu...

Właściwą inicjatorką budowy tego domu była śp. dziedziczka Julia Piątkowska. Ona pierwsza przeznaczyła na ten cel 10.000 koron austriackich, które niestety w czasie wojny uległy dewaluacji. Do budowy domu przystąpiono dopiero w roku 1932, która trwała z przerwami do 1938. Dom powstał kosztem rodaków z Ameryki, przy wydatnej pomocy miejscowych obywateli. Dobrymi „duchami budowy” byli: wójt gromady Jakób Tkaczyk, sołtys Józef Łoś i sekretarz gminy zbiorowej w Radłowie Jan Mączka oraz były kierownik szkoły Stohandel Władysław. Oni to ponowili projekt budowy i pchnęli go na właściwe nowe tory. Zasługa ich w dokonaniu tego dzieła jest wielka i można powiedzieć, że dobrze zasłużyli się dla podniesienia kultury tutejszej gromady. Cześć im za to! Aktu poświęcenia domu ludowego dokonał 9 lipca 1939 miejscowy ks. proboszcz.

Paweł Staśko

Informację przekazał nam Lucjan Kołodziejski z Borzęcina, któremu dziękujemy za współpracę.

<sup>8</sup> Zabawa w latach 1873-1867 należała do cyrkułu bocheńskiego

<sup>9</sup> Floren zwany też guldenem reńskim dzielił się na 60 krajcarów.

<sup>10</sup> Patent cesarza Franciszka Józefa z 17 kwietnia 1848 r.

<sup>11</sup> Po 1945 r. wprowadzone pojęcie I i II wojny światowej.

<sup>12</sup> Właściwie Kopa czyli 60 snopów zboża.



# Ojczyzna ma tyle razy we krwi skąpana

## Czas próby i czas świadectwa – wspomnienia z 1863 r.

**Minęło pół wieku od czasów napoleońskich i 30 lat od powstania listopadowego 1830 r. i przychodziła nowa fala zmagania o wolność naszego narodu. Cały okres historii porzoborowej to permanentne dążenia do odzyskania niepodległości. Poczynając od czasów konfederacji barskiej, poprzez powstanie kościuszkowskie, legiony Henryka Dąbrowskiego i wojny napoleońskie, powstanie listopadowe 1830, powstanie styczniowe 1863, aż do czasów Józefa Piłsudskiego i odzyskania niepodległości 1918 r.**

Po stłumieniu ruchów rewolucyjnych i wolnościowych tzw. Wiosny Ludów 1848 r. zapanowała na ziemiach polskich przez kilka lat pozornie głucho cisza. Ożywiły się ponownie nadzieje Polaków gdy w 1853 r. wybuchła tzw. wojna krymska rosyjsko-turecka. Czyniono starania u dworów państw zachodnich, aby podjęto sprawę polską i wojnę przeniesiono na ziemie polskie. Starania te spełzły na niczym. Nie powiodły się też próby utworzenia legionów polskich walczących przeciw Rosji. Pokój w Paryżu w roku 1856 kończący tę wojnę przemilczał sprawę Polski. W roku 1855 zmarł car Mikołaj, a jego następca Aleksander II zawiódł wszelkie nadzieje Polaków. Kiedy w 1856 r. przybył do Warszawy oświadczył w swej przemowie, że Polacy powinni pozbyć się wszelkich marzeń. Wskutek tych zawiedzionych nadziei wszczął się w kraju ruch narodowy, który doprowadził do nowego powstania. Niepodległość Polski w granicach przed I rozbiorem stała się hasłem wszystkich. Co do sposobu dążenia do tego celu wytworzyły się dwa główne stronnictwa: Czerwonych i Białych, a także grupy ugodowców. W stolicy rozpoczęły się manifestacje patriotyczne i nabożeństwa ku czci ważnych rocznic i osobistości np. pogrzeb żony generała Sołwińskiego, który poległ śmiercią bohaterską w roku 1831. Wzięło w niej udział kilkanaście tysięcy ludzi. Chciano przez to manifestować miłość Ojczyzny i protestować przeciw obecnemu panowaniu. Ciągłą manifestacją była żałoba narodowa tj. ubieranie sukien żałobnych i unikanie zabaw. W jednej z takich manifestacji wojsko rosyjskie zabiło pięciu jej uczestników. Sytuacja stawała się bardzo napięta. W kołach rządowych pomyślano o tzw. brance. Miał to być pobór młodzieżowy do wojska. W tej sytuacji Komitet Centralny Czerwonych wydał manifest wzywając naród do walki z Rosją, aby odzyskała wolność całej Polski w granicach z roku 1772. Ogłoszono uwłaszczenie chłopów i tworzone tajne państwo polskie. Powstanie miało charakter walk partyzanckich i rozszerzyło się nie tylko na całe Królestwo Kongresowe, objęło ono całą Litwę, Żmudź i Podlasie. Obecnie sejm litewski uchwalił rok 2013 rokiem powstania styczniowego. Z Galicji

w zaborze austriackim uczestniczyło w walkach wielu Polaków, którzy mimo kordonu granicznego przechodzili do Królestwa i brali udział w walkach powstańczych. Wśród czołowych przywódców powstania wymienić należy: Ludwika Mierosławskiego, Mariana Langiewicza i Romualda Traugutta. Powstanie cieszyło się sympatią narodów europejskich, lecz była to sympatia wyrażana słowami, a nie czynami. Walki powstańcze trwały ponad 15 miesięcy. Statystyki podają że stoczono około 1200 potyczek, około 670 powstańców powieszono, a zesłano na Sybir ok. 38 tysięcy powstańców. Ówczesny abp Alojzy Feliński za swą patriotyczną postawę został skazany na zesłanie do Jarosławia nad Wołgą gdzie przebywał 20 lat. Skonfiskowano prawie 1600 majątków szlacheckich w Królestwie Kongresowym. Nie sposób policzyć ilości powstańców poległych w czasie walk, była to jednak liczba wysoka, skoro wojska carskie nie brały początkowo jeńców i dobijały rannych (Lewicki – Historia Polski, Kieniewicz, Czaplinski - Zarys dziejów Polski).

Po klęsce powstania styczniowego rusyfikacja objęła wszystkie dziedziny życia społecznego naszego narodu. Z całą stanowczością i brutalnością prowadzili ją gen. Józef Hurko (1883-1894) kurator szkolny Apuchtin (1879-1897). Nazwę Królestwa Kongresowego zmieniono na kraj przywiślański. W narodzie naszym tkwiła jednak niespożyta siła wola trwania. Cała historia porzoborowa jest dowodem tej żywotności. Samo powstanie rozpało uczucia patriotyczne i okazało się, że na nic Sybir, na nic Knuty. Pod koniec XIX wieku mistrzowie polskiej literatury, czy pędzla przenosili uczucia Polaków do czasów naszej świetności. Sienkiewicz pisał trylogię „ku pokrzepieniu serc”, Matejko malował „Hołd pruski”, „Grunwald”, „Konstytucję 3 Maja”, „Batorego pod Pskowem”. Wyspiański pisał o konieczności przewyciężenia podziałów i różnic społecznych. Koniec XIX, początek XX wieku to agonia europejskiego pokoju. Przyszła więc nowa fala dążeń niepodległościowych Polaków. Tworzyły się orientacje polityczne. Józef Piłsudski organizował drużyny strzeleckie, które stały się załączkiem wojska polskiego. W swej pieśni bojowej śpiewali „Naprzód drużyno strzelecka i sztandar do góry swój wzniesić” i dalej „czy umrzeć nam przyjdzie na polu czy w łągach Sybiru nam zgnić, z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć”. Wysiłkiem wielu pokoleń i ich ofiarami Polska odzyskała niepodległość w roku 1918. Należy się im wszystkim nasza pamięć, „bo niepamięć przeszłości prowadzi naród do upadku w nicość” (Jan Paweł II).



# Dobra radłowskie w rękach Helclów

Jednym z właścicieli dóbr radłowskich, w latach 1869 – 1882 był krakowianin Ludwik Edward Sternstein Helcel (1810-1872) i jego żona Anna. Ludwik, co prawda, zmarł w Radłowie w 1872 r., ale dobrami zarządzała wdowa i utworzona przez nią Fundacja.

Ludwik Edward Sternstein (Sztersztyn) Helcel urodził się w Krakowie 15 października 1810 roku. Był synem Antoniego Hölzla i Józefy z Sonntagów. To rodzina obdarzona szlachectwem i przydomkiem „von Sternstein” przez cesarza Rudolfa, pochodziła z okolic Salzburga.

„Polska historia” rodziny zaczyna się od Benedykta Hölzla, który pod koniec XVIII w., po pierwszym rozbiore Polski, przybył do nowonabytych habsburskich ziem, a konkretnie do podkrakowskiego Podgórze. Był tam wadmistrzem przy poczcie austriackiej. Jego syn, Antoni Hölzel (ok. 1780-1854) został znanym w Krakowie kupcem i bankierem, słynącym z przedsiębiorczości, w czym nie przeszkadzało mu dawne szlachectwo cesarsko-rzymskie, a także właściciel domu w Rynku Głównym w Krakowie. Chociaż nazwisko swoje pisał wciąż z niemiecka, to w 1809 r. wykazał się ofiarnością na rzecz polskiego wojska, był także naczelnikiem Gwardii Narodowej i przewodniczącym towarzystwa niosącego pomoc rannym uczestnikom powstania listopadowego i im rodzinom. W 1831 r. kupił Rzędowice, Mianocice, Giebułtów i inne folwarki w Miechowskim. Poślubił Józefę Sonntag (1788-1831), z którą miał czterech synów: Antoniego Zygmunta, Ludwika Edwarda, Józefa i Florianą. Najstarszy, Antoni Zygmunt – piszący swoje nazwisko już z polską „Helcel” – zasłynie jako prawnik i historyk, publicysta i polityk, a niektóre jego prace naukowe wydawał swoim kosztem jego młodszy brat Ludwik. Dwaj najmłodszy bracia – Józef i Florian uchodzili wśród XIX-wiecznych pamiętnikarzy za młodzieńców z wielką inwencją i werwą w organizowaniu wszelkich szaleństw i zabaw, a nawet zafundowali miastu cyrk.

Ludwik Edward Helcel, późniejszy właściciel dóbr radłowskich, mając 15 lat zdał egzamin dojrzałości w Gimnazjum Nowodworskiego, a po studiach wyższych oddał się pracy bankowej, kontynuując działalność ojca. Ona to, w połączeniu ze spadkiem po rodzicach, uczyniła go człowiekiem bardzo zamożnym. Majątek swój i znaczne dochody przeznaczał często na działalność społeczną i dobroczynną. Ludwik Helcel od 1836 r. aż do końca życia zaangażował się w pracę w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie. Od 1852 r. był współpracownikiem oddziału handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej. Rok później został członkiem Wydziału Miejskiego, a następnie seniorem tegoż oddziału. Rozwinął wówczas żywą działalność związaną z ustanowieniem samorządu miejskiego w Krakowie i opracowania statutu dla miasta. Gdy nadanie statutu opóźniało się z winy władz austriackich, Helcel pod koniec

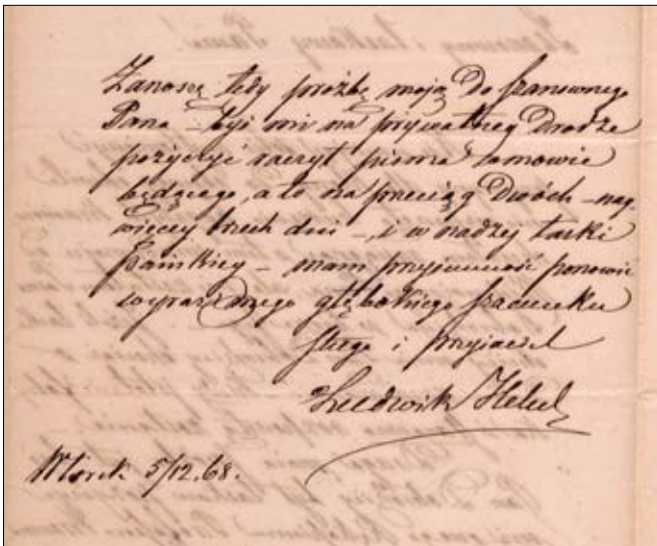


Portrety Ludwika i Anny Helclów

1860 r. manifestacyjnie zrezygnował z godności seniora. Po ostatecznym ustaleniu samorządu w Krakowie, wszedł do nowowybranej Rady Miejskiej oraz do sekcji finansowej Rady. 17 września 1866 r., na jednym z pierwszych posiedzeń, został wybrany pierwszym wiceprezydentem miasta i wybór ten powtórzono w 1869 r., ale tym razem wyboru nie przyjął, pozostając tylko radnym. Jako pierwszy wiceprezydent Krakowa, Ludwik Helcel pracę swoją koncentrował głównie wokół zagadnień gospodarczych. Na uwagę zasługuje jego wniosek o założenie w Krakowie fabryki tytoniu, uważał bowiem, że w ten sposób, choć częściowo zostanie rozwiązany problem bezrobocia. Brał też udział w pracach komisji przebudowy Sukiennic, a także finansował zakładanie bruków w mieście. Warto wspomnieć, że na wniosek Helcla utworzono w Krakowie w 1867 r. kuratorię, która zajęła się przygotowaniem planu uporządkowania i opracowania dawnych archiwaliów miejskich. Z przekonań politycznych był konserwatystą, a od 1868 r. posłem na Sejm Krajowy i członkiem Rady Państwa, a ponadto był członkiem komitetu gospodarczego Zachodnio-Galicyjskiego Towarzystwa Ogrodniczego, członkiem rady administracyjnej Towarzystwa Ubezpieczeń we Lwowie i rady nadzorczej Banku Galicyjskiego.

Żoną Ludwika Antoniego Helcla była Anna z Treutlerów (ur. 1813 r.), znana w Krakowie filantropka. Anna podzielała przekonania męża i partnerowała w jego inicjatywach. W 1862 r. Helclowie wybudowali i wyposażyli kaplicę cmentarną pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego na Cmentarzu Rakowickim, którą oddali na użytek miastu, zastrzegając jej podziemia na groby dla tych członków rodziny Helclów, którzy posługują się językiem polskim. W akcie darowizny zastrzeżone było wyraźnie, że: „ciż Helclowie, którzy by się z krajów polskich ekspatriowali i języka polskiego nie posiadali, są od prawa bycia w grobie familijnym wykluczeni”.





Fragment listu Ludwika Helcla do NN z jego podpisem

Dobra radłowskie Anna i Ludwik Helclowie zakupili w 1869 r., podpisując akt kupna w Wiedniu, 20 marca. Nabyli je od poprzedniego właściciela, hrabiego Ferdynanda Hompescha. Na posiadłość tą składał się Radłów, Biskupice Radłowskie, Niwka, Wał-Ruda ze Śmietaną i Wola Radłowska. Dobra te były wówczas poważnie zadłużone. Z ceny kupna Helcel zatrzymał kwotę 116.020 florenów na zabezpieczenie wiarygodności bankierów wiedeńskich zapisanych w księgach wieczystych. Zadłużenie to z pewnością miało wpływ na stan gospodarki w majątku, a także częste zmiany właścicieli. Według spisu przeprowadzonego w 1870 r. wieś Radłów liczyła 1.732 mieszkańców, gruntów ornych było ogółem 1676 morgów austriackich (mórg austriacki = 5.755 m), łąk i ogrodów 201 morgów, pastwisk 484 morgi, a lasów 424 morgi. Nazwisko Helcla jako właściciela dóbr radłowskich przetrwało do dziś w potocznej mowie Radłowian. Otóż dokonał on parcelacji pól przy drodze do Brzeźnicy, a od tej pory tą okolicę nazwano „Helclówką”, powszechnie znieszczałając tą nazwę jako „Hyclówka”.

Ludwik Antoni Helcel zmarł w Radłowie w listopadzie 1872 r. W jego biogramach podawane jest, że fakt ten miał miejsce 13 listopada, jednakże w radłowskiej księdze zgonów z tego czasu, widnieje wpis, iż zmarł 11 listopada, z powodu „paralysis cordis”, czyli nagle, na serce. Po jego śmierci majątek odziedziczyła żona Anna. Na mocy swojego testamentu sporządzonego 28 stycznia 1878 r., o czym będzie jeszcze mowa, większość posiadłości radłowskich przekazała na rzecz Fundacji Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów, która z czasem wystawiła w Krakowie, znany i istniejący do dziś Dom Starców przy obecnej ul. Helclów. W posiadaniu i zarządzie Fundacji pozostawał Radłów do r. 1882, kiedy to dobra zakupił hr. Tomasz Zamoyski, a od niego w 1891 r. prof. Maurycy Straszewski.

Warto jednak powrócić jeszcze do postaci Anny Helclowej, jak już wspomniano, znanej w Krakowie filantropki. Oprócz założenia Domu Ubogich, prowadzonego przez

szarytki, przeznaczonego dla nieuleczalnie chorych i starców, w znacznym stopniu sfinansowała budowę szpitala dla dzieci im. św. Ludwika.

O jej śmierci poinformował krakowski „Czas” 13 kwietnia 1880 r.: „Dziś przed południem zmarła bezdzietnie Anna z Treutlerów Helclowa, obywatelka tutejsza, właścicielka kilku domów w Krakowie i dóbr Radłowa, wdowa po Ludwiku Helclu, bankierze, wiceprezydencie miasta, fundatorka kościoła na cmentarzu krakowskim i współfundatorka szpitala św. Ludwika dla dzieci na Wesołej, pani wielkiej pobożności i miłosierdzia. Żyła lat sześćdziesiąt kilka”. W dwa dni później „Czas” opublikował jej testament (pomijając zapisy na rzecz rodziny i przyjaciół). I tak, kamienica w której mieszkała, przy Rynku Głównym 30, przypadła Arcybractwu Miłosierdzia. Kilkutysięczne legaty pieniężne otrzymały trzy instytucje dobroczynne, trzy klasztory, dwa szpitale, Akademia Umiejętności oraz szkoły ludowe w dobrach Helclów. Ponadto dla biednych przeznaczyła 5.000 zł, a cała reszta fortuny miała być przekazana Domowi Ubogich Fundacji Anny i Ludwika Helclów. Ten olbrzymi gmach wzniesiono w latach 1886-1890 między ulicami Montelupich, Długą, a Helclów, według projektu Tomasza Prylińskiego. Koszt fundacji wyniósł blisko milion złotych, a nowoczesnie i świetnie urządzone gmach mógł pomieścić 300 pensjonariuszy.

Pogrzeb Anny Helclowej miał niezwykle uroczysty charakter. Po mszy w Kościele Mariackim, kondukt prowadził biskup Albin Dunajewski. Na cmentarzu przemawiał ks. Zygmunt Golian, przy czym – z uwagi na tłumy ludzi – urządzono specjalną ambonę na zewnątrz kaplicy. Ludwik Antoni Helcel i jego żona Anna spoczywają na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, w ufundowanej przez siebie Kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego.

Prawnuczka brata Ludwika Helcla, Józefa, tak pisze we wspomnieniach o rodzinie pt. „Echa przeszłości”, przechowywanych w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie (rkps 10 151), o stryjecznym pradziadku: „Ja w swoim portrecie mogę tylko wyrazić swój podziw dla jego patriotyzmu i poświęcenia. Ci ludzie tyle rzeczy naraz robili i na wszystko mieli czas! Pradziadzio Ludwik, prócz swych



Oryginalna klepsydra Anny Helclowej



licznych funkcji, gospodarował również w swym majątku Radłów pod Krakowem. Sądząc z portretów i opowieści rodzinnych, był pełnym życia brunetem, zaś jego żona była damą nadzwyczaj surową. Portrety w Zakładzie Helclów ukazują bardzo srogo wyglądającą damę w czarnej sukni, jakie się nosiło po Powstaniu Styczniowym oraz zamasytęgo pana w kontuszu i przy karabeli. Tak się ubierali seniorzy Wydziału Miejskiego w uroczystych chwilach.

Opinia surowości tak jakoś przylgnęła do osoby biednej Anny Helclowej, że opowiadano w rodzinie, że nawet po odejściu z tego świata była bardzo sroga. Kiedyś ktoś powiedział, że bardzo piękne są te fundacje helclowskie, ale nic by się nie stało, gdyby trochę więcej pieniędzy zostało dla spadkobierców. W tym momencie niewidzialna ręka wymierzyła tej osobie potężny policzek<sup>1</sup>.

Tekst i il. Ewa Danowska

## U nas partyzanci czuli się bezpiecznie

Mieszkanca Bielczy Anna Płaneta, z domu Kurtyka, postanowiła udać się do lasu zwanego Sukmanek - tak miejscowa społeczność nazywała tę część Lasu Wierzchosławickiego, który stykał się ze wsią od jej północno-wschodniej strony. Kobieta mieszkała na Grądach, bardzo blisko terenu zalesionego. Gdyby wiedziała, kogo spotka tego dnia w lesie, być może zajęłaby się jakąś pracą w zagrodzie, a nie szukała w lesie sęków na opał.

Wzięła łoktusę pod pachę i powędrowała do „grubego lasu”. Rozłożyła łoktusę i ochoczo wzięła się za poszukiwanie sęków. Nagle wyczuła podświadomie, że ktoś stoi za jej plecami. Obejrzała się z lękiem. Ujrzała kilku mężczyzn z bronią przewieszoną na ramionach. Najbliżej stojący mężczyzna wydawał się jej skądś znany. Uśmiechnął się przyjaźnie i zagadał:

*- Jestem Jachimek, a to moi koledzy, poczęstowalibyście nas chlebem, bardzo jesteście głodni...*

Kobieta uspokoiła się. Jachimek... Jachimek... przemknęło jej po głowie. Tak chyba nazywał się milicjant z Borzęcina, który przyjechał do nas w celu oszacowania szkód po spalonej stodole. Mówił, abyśmy podali, że w stodole było zboże i maszyny rolnicze, to odszkodowanie będzie większe. Ludzki był.

Anna Płaneta rozprostowała z ulgą plecy i bacznie przyjrzała się zarośniętym twarzom mężczyzn. Żał jej się zrobiło tych leśnych ludzi, na których polowało od dawna UB i milicja. W kobiecie odezwał się odruch solidarności dla człowieka, który jest głodny i spragniony, a to, że człowiek ten jest partyzantem, w tej chwili nie miało żadnego znaczenia.

*- A juści, że was poczęstuję - odpowiedziała bez chwili wahania - chodźcie za mną, to dam wam jeść i pić.* Którys z mężczyzn zarzucił na plecy łoktusę z uzbieranymi już sękami i razem udali się w stronę wsi.

W taki oto sposób zaczęła się znajomość Anny i Filipa Płanetów i ich córki Anieli z Józefem Jachimkiem oraz z jego ludźmi z oddziału: Mieczysławem Pudełkiem,



Aniela Dziaduła,  
fot. ze zbiorów autora

Stefanem Piekelnikiem<sup>1</sup> i Stanisławem Sikorą<sup>2</sup>. Od tego dnia przychodzili do Płanetów wielokrotnie. Okolicznością sprzyjającą było bliskie sąsiedztwo ich domu z lasem.

*- Jachimek był człowiekiem wesołym i pogodnym - opowiada Aniela Płaneta, po mężu Dziaduła, mająca obecnie 91 lat mieszkanka Bielczy. - Kiedy przychodził do nas to robił różne sztuczki, a to z ucha coś wyciągnął, a to z kieszeni bukiet kwiatów. U nas partyzanci czuli się bezpiecznie, bywali czasem nawet po kilka dni. Ufali nam. Jedyne głośne ujadanie psa powodowało, że zrywali się na równe nogi, chwyтали do rąk broń i nadsluchiwali, kto się kręci koło zagrody. Zazwyczaj alarm był chybiony, pies hałasował, gdy ujrzał kota, kurę albo lisa.*

Aniela Dziaduła mówi dalej: *Nigdy nie zapomnę tego dnia, kiedy nastąpiła na Jachimka oblawa. Wiosna była w pełni. Święta Wielkanocy. Rano po śniadaniu Jachimek dał mi pieniądze i poprosił, abym poszła do wsi do sklepu Mazura i kupiła flaszkę wódki i jakąś zakąskę. Jak było odmówić, kiedy na mnie patrzyły radosne oczy Mietka Pudełka, który prawdę mówiąc bardzo mi się podobał. Był ładnym i wysokim chłopakiem, każda z dziewczyn mogła się w nim zakochać od pierwszego wejrzenia. Zarzuciłam chustę na ramiona i po prostu wyfrunęłam z domu. Kiedy byłam już w sklepie i kupowałam wódkę i kielbasę na zakąskę, za oknem mignęła mi postać żołnierza. Coś mnie wtedy tknęło, skąd ten obcy żołnierz*

<sup>1</sup> Lucjan Kołodziejcki w „Radle” nr 2/2008 podaje nazwisko Piekelnik z Ujścia - plutonowy z PUBP w Brzesku. Michał Wenklar w książce *Nie tylko Win i PSL. Opór społeczny w latach 1945-1956 w powiecie tarnowskim* na stronie 271, tak charakteryzuje ową postać: ...[umieszczony w grupie jako agent były komendant MO w Dębnie (powiat brzeski) Stefan Piekelnik].

<sup>2</sup> Michał Wenklar w w/w książce na str. 273, 275 podaje imię Józef Sikora. Maria Żychowska w opracowaniu pt. *Prawda o „bandzie” Jachimka* również podaje imię Józef Sikora. Prokurator IPN Izabela Niezgoda oraz Prokurator IPN Bogdan Łabuzek w wydanych postanowieniach o umorzeniu śledztwa z dnia 24 marca 2004 i 7 października 2011 mówią o Stanisławie Sikorze.

we wsi. Z sercem na ramieniu wracałam do domu. Po wejściu do izby wyciągnęłam wódkę i kielbasę na stół.

Jachimek rzucił okiem na wódkę i powiedział: Coś mi się wydaje, że ta wódka ma jakieś dziwne zabarwienie, jakaś zabielenia taka. Nie będziemy jej pić, ani jeść tej kielbasy. Odstawił flaszkę w kąt izby. Powiedziałam wtedy, że widziałam, jak jakiś żołnierz kukał przez okno sklepu na mnie.

-Musicie stąd iść...

Jachimek zaśmiał się tylko i odpowiedział: Anielciu, po nas to musiałoby przyjść z dwustu chłopów, a nie jeden żołnierz, co kukał na ciebie.

Uspokoili mnie jego słowa. Mama po południu tego dnia poszła do gajowego Kowola kupić jajek i coś tam jeszcze. Gdy wracała, zatrzymało ją trzech żołnierzów i spytali się, kogo w domu przetrzymuje. Odpowiedziała im, że takich, co bronią Polski. Puścili ją. Mnie w domu nie było, jak to wszystko się zaczęło, ta straszna strzelanina. Byłam na wyskubku na Biedaczu. Matka opowiedziała mi później, jak to pod wieczór Piekelnik udał się niby spać do stodoły. Reszta została w domu. Nagle rozległy się strzały. Był ostrzeliwany dom. Jachimek uchylił drzwi i zawołał na Piekelnika, żeby dołączył do nich. Ze stodoły nie było żadnego odzewu, cisza. Piekelnik nie wychodził. Jachimek wyskoczył przed dom i błyskawicznie odbezpieczył dwa granaty i rzucił je w stronę, skąd strzelano. Jak się później okazało, ranił odłamkami dwóch ubowców, których po okręceniu w pierzyny powieźli na UB, albo do szpitala. Jachimek z Pudelkiem po opuszczeniu izby pobiegli w stronę wsi. To ich uratowało, bo cały las był otoczony przez milicję, ubowców i żołnierzów z KBW. Uciekli pod Biadoliny, tam zabrali konie Wesołowskiej i na nich pogalopowali do Przyborowa. Tam konie zostawili i pieszo ruszyli w ostępy leśne. Byli uratowani i wolni. Mnie, mamę i ojca UB aresztowało chyba pod koniec maja 1948 roku, bo jak nas wieźli do Brzeska, to zboża były już bardzo wysokie. Do aresztowania przyczynił się Piekelnik, który był wtyczką ubowców. Do Mazura zawsze chodził osobno, a i od niego wracał dużo później niż reszta oddziału. Tam przekazywał informacje i otrzymywał instrukcje, jak ma dalej działać. Mazur wiedział, że będzie nalot, bo mu Piekelnik powiedział. Wychodził podobno przed dom z Wójcikiem, na którego mówiono „Piękny” i obserwował, czy już pali się dom Płanetów. Nie palił się. Ubowcy w Brzesku trzymali nas około miesiąca. Mnie i mamę razem, a ojca osobno w męskiej celi. Po miesiącu zawieźli nas do Krakowa do więzienia śledczego na Montelupich. Były przesłuchania, zastraszanie i zimna cela. Nie załamałyśmy się.

Pewnego dnia przyszedł do naszej celi prokurator i zadał takie pytanie: Która z was pracuje na utrzymanie domu?

Wyrwałam się z odpowiedzią, że ja. Prokurator pomyślał chwilę i tak powiedział: W takim razie ty będziesz siedzieć, a matkę i ojca zwolnimy do domu.

Tak też się stało. Po kilku dniach matka i ojciec byli wolni. Gdy wrócili do Bielczy, wnet zjawił się u nich Jachi-

mek. Ojciec powiedział mu, że Aniela siedzi i żeby więcej już nie przychodził, bo to jest dla nich wielkie zagrożenie.

Jachimek chyba zrozumiał o co chodzi ojcu, bo już jego noga progów naszego domu nigdy nie przestąpiła. Ja siedziałam w jednej celi z Rogozionką [Rogóż- przyp. autora] z Granic koło Borzęcina. Zamknęli ją tylko za to, że pewnego dnia podała wodę Jachimkowi i jego ludziom. Była także kobieta z Niedzielisk, też za Jachimka, ale jej nazwiska nie pamiętam. Siedziała razem z nami, niedługo, żona Jachimka. Ona dostawała paczki żywnościowe, trzy takie paczki od męża<sup>3</sup>.

-Tam gdzie siedzieliśmy, ta cela to była cela śmierci - mówi Dziadułowa. Na ścianie, wydrapane czymś ostrym, były nazwiska Pilcha i Patra z Bielczy. Musieli w tej celi również siedzieć. Oddziałowa powiedziała mi, że po ogłoszeniu wyroku Pater załamał się. Leżał tylko i płakał. Za to Pilch był hardy i butny do końca. Tego, co się dowiedziałam od oddziałowej, nigdy jego matce nie powiedziałam, nie chciałam jej zasmucać jeszcze bardziej. Jak mi jest wiadome, obydwaj Pilch i Pater zostali powieszani, nie rozstrzelani. To też wiem od oddziałowej, która mówiła, że rozstrzelano na Montelupich tylko żołnierzów i księży, zwykłych ludzi wieszano<sup>4</sup>. Kiedy już nas osądzono, Rogozionka z Granic dostała 5 lat odsiadki, a mnie zasądzono 2 lata, których w całości nie odsiedziałam, bo mama pisała listy do prezydenta Bieruta, i on zgodził się na to, abym wcześniej wyszła z więzienia. Po wyroku skierowano mnie do pracy w więziennym szpitalu. Nie było mi ciężko. W szpitalu tym przebywało około 150 chorych, byli chorzy na gruźlicę, prątkujący. Takim był profesor Szantroch, dostał 15 lat. Kiedy otrzymał paczkę od żony, to chciał się mi odwdziżyć za opiekę i poczęstował mnie z ręki czekoladą. Bałam się ją zjeść, ale zjadłam. Nie zachorowałam. Był na oddziale także więzień doktor Jaskier. Temu żona przysyłała tylko cebulę i czosnek, więcej nic. Ech, ciężkie to były i okrutne czasy...

Na pytanie, czy warto było narażać się na szykany, więzienie i poniewierkę za kontakty z Jachimkiem, Aniela Dziadułowa bez wahania odpowiedziała: Warto było, warto....

Władysław Kurtyka

<sup>3</sup> Wiadomość ta nie jest prawdziwa, najstarszy syn Kazimierz Jachimek powiedział autorowi, że paczki te wysyłała jego babcia.

<sup>4</sup> Wygląda na to, że oddziałowa myliła się. Filip Musiał pracownik IPN, w artykule Gorzej niż Hiob „Dziennik Polski” z dnia 9 VIII 2002 r. tak pisze: W sprzeczności z przepisami Wojskowego Kodeksu Postępowania Karnego nie wykonywano jej tu [karę śmierci-przypis autora] przez rozstrzelanie, a przez zastrzelanie. Egzekucji dokonywał jeden funkcjonariusz tzw. strzałem katyńskim w tył głowy. Dlatego też osobą widniejącą na protokołach wykonania kary śmierci jako „dowódcy plutonu egzekucyjnego, należy uznać za kata więziennego. W Krakowie „dowódcami” nie istniejących plutonów egzekucyjnych w latach 1946-1955 byli m.in.: Kazimierz Chelmiński, Mieczysław Ćwik, Władysław Dąbrowski, Stanisław Gębala, Władysław Kolber, Mieczysław Marcinkowski, Henryk Michalik, Józef Niemiec, Władysław Sikora oraz Franciszek Sroka i Władysław Szymaniak. Wyroki wykonywano na dziedzińcu więzienia św. Michała przy ul. Senackiej oraz na dziedzińcu więzienia Montelupich w Krakowie.



# Noworoczne kolędowanie po radłowsku

Tegoroczny Radłowski Koncert Kolęd przeszedł do historii, ale muzyczne wrażenia na długo jeszcze pozostaną z jego uczestnikami. Noworoczny koncert wpisał się na stałe w kalendarz artystycznych imprez miasta i zyskał miano markowej oferty kulturalnej, gwarantowanej przez nauczyciela gimnazjum Pawła Jachimka i jego gości.

Organizatorzy po raz jedenasty zaskoczyli publiczność różnorodnością artystyczną koncertu, w którym udział wzięły: Schola „Getsemani” z Rudki, zespół „Et cetera” działający przy GCKiC w Radłowie, Schola „Blżej Nieba” z Okocimia oraz zespół „Pod Gruszą” z gościnnym udziałem

Piotra Niedojadły (instrumenty klawiszowe) i Grzegorza Pęcaka (saksofony). W finale koncertu wystąpili znani tarnowscy muzycy: Piotr Kita (finalista ostatniej edycji „Must be the music”) oraz gitarzysta Stanisław Migała. Publiczność nagradzała oklaskami krótkie popisy instrumentalistów (Pęcak, Niedojadało, Migała) oraz wokalisty P. Kity. Zebranych zauroczył szczególnie śpiewak tenorowy ze scholi z Okocimia, któremu brawami podziękowali za belcanto. Podniosłym momentem koncertu było chóralskie, wspólne z artystami, wykonanie kolędy „Bóg się rodzi”.

Noworoczne spotkania muzyczne mają też wymiar charytatywny. Po koncercie zebrano 1.200 złotych, z których część została przekazana księdzu proboszczowi na organizowany wyjazd wakacyjny dla ubogiej młodzieży z naszej parafii, a reszta na potrzeby Caritas Diecezji Tarnowskiej. Miejski koncert finansowo wsparli: Stanisław Jachimek, Stanisława i Andrzej Kijakowie z Woli Radłowskiej oraz Gminne Centrum Kultury.

*- Jestem bardzo zadowolony z tegorocznego koncertu. To, że jeszcze on trwa, jest zasługą moich kolegów z zespołu „Pod Gruszą”, którzy mnie skutecznie dopingują i utwierdzają w przekonaniu, że warto wkładać wysiłek w organizowanie tej jedynej, wyczekiwanej przez publiczność imprezy. Jeśli uda się nam założyć stowarzyszenie, program kolejnych koncertów wzbogaci się o artystów wysokiej rangi - zapowiada Paweł Jachimek, pomysłodawca i szef organizacyjny noworocznego kolędowania.*

(zbm)





## „Złota...” na finał ferii

Najmłodszy mieszkańcy gminy Radłów na zakończenie ferii mogli obejrzać na teatralnej scenie „Złota kaczka” Artura Oppmana. Filie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Woli Radłowskiej i Zabawie, na zakończenie ferii zimowych zaprosiły dzieci na spektakl klasycznej bajki Artura Oppmana „Złota kaczka”. Przez cały okres ferii w placówkach bibliotecznych prowadzone były m.in. zajęcia plastyczne i popularyzujące wartościową literaturę dziecięcą i młodzieżową. W Zabawie powstała wystawa barwnych kwiatów wykonanych przez młodzież pod okiem Marii Augustyn.

(zbm)



## Feryjny kalejdoskop wydarzeń

Tegoroczne ferie zimowe dla uczniów Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Zdrochcu były niezwykle udane - cały pierwszy tydzień to prawdziwy kalejdoskop wydarzeń.

Zaczął się od poniedziałku. Podążając za modą na gotowanie oraz korzystając z zaproszenia pana Grzegorza Piotrowskiego, gościliśmy w Gospodzie Szlacheckiej w Niedomicach. Właściciel przywitał nas iście po szlachecku, wychodząc do samej bramy po swoich gości i zaprosił w podwoje gospody. Poznaliśmy od kuchni (dosłownie i w przenośni) pracę kucharza i pracowników gospody. Poznaliśmy tajniki sporządzania niektórych potraw, zastawiania stołu, składania serwetek. Na koniec ugoszczono nas od serca, zgodnie ze staropolskim przysłowiem „gość w dom, Bóg w dom”.

We wtorek musieliśmy ostro wziąć się do pracy, bo przecież zbliżał się Dzień Babci

i Dziadzia. W środku zimy wyczarowaliśmy całe naręcza róż, tulipanów i hiacyntów. To był pracowity dzień, ale także dostarczył nam wiele satysfakcji. W środę znów wróciliśmy do kuchcienia, tym razem już w szkole smażyliśmy gofry i robiliśmy kolorowe kanapki. Po sutym posiłku traciliśmy



Gości wystawiliśmy tradycyjne jasełka, które zakończyliśmy chóralnym „Sto lat”. A największą nagrodą były dla nas łyży wzruszenia, nie tylko w oczach Babć. Cały ten świąteczno-pracowity tydzień zakończyła wycieczka do lasu w Brzeźnicy. Tam w cudownej śnieżnej scenerii szaleliśmy na sankach, grzaliśmy się przy ognisku, a co wrażliwsi na piękno przyrody podziwiali malownicze zimowe krajobrazy. Nie zabrakło ciepłej herbatki, a i „wczorajsze” placki z balu smakowały wybornie. Pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

Nieco wyczerpani obiecaliśmy sobie w następnym tygodniu poodpoczywać, czytając książki w zaciszu domowego ogniska. Ciekawe, co nas czeka za rok w czasie ferii? Już nie możemy się doczekać!

Barbara Kruk



kalorie, grając w szkolnych mistrzostwach ping-ponga. Pierwsze miejsce i główną nagrodę wywalczył Piotr Szczepański z VI klasy, ale i pozostali zawodnicy otrzymali upominki. W czwartek przypadł Bal Choinkowy połączony z uroczystością Dnia Babci i Dziadzia. Dla naszych Kochanych



# BOLESŁAW GARDULSKI – radłowski sędzia i fotograf

Urodził się 27 września 1885 roku w Dąbrowie Tarnowskiej. Przygodę z fotografią rozpoczął stosunkowo wcześnie, mając lat siedemnaście. Pierwsze fotografie wykonywał w 1902 roku kamerą na płyty szklane o formacie 9 x 12 cm. Gdy w 1906 roku wstąpił na uniwersytet, fotografował już biegle. Jak wspominał, było to jednak fotografowanie przypadkowe, bez usystematyzowanej wiedzy i określonego estetycznego światopoglądu.

Zmieniło się to w chwili wstąpienia Bolesława Gardulskiego do Towarzystwa Fotografów Amatorów w Krakowie. W 1908 roku skończył studia na wydziale prawa UJ. Zaraz po studiach rozpoczął pracę jako sędzia powiatowy w Radłowie. O jego pobycie w naszym mieście niewiele wiadomo, ponadto, że fotografowanie nadal było wielką jego pasją. Pierwsze lata niepodległości spędził w Krakowie, zaś w 1920 roku awansował na stanowisko prokuratora okręgowego. Było to związane ze służbowym przeniesieniem do Poznania. Tu szybko awansował na stanowisko sędziego apelacyjnego, a następnie wiceprezesa Sądu Okręgowego. W ówczesnej Polsce były to stanowiska niesłychanie wysokie, sytuujące Gardulskiego w kręgu polskiej elity społecznej i intelektualnej.

Można powiedzieć, że był fotografem-amatorem, fotografia nigdy nie stała się jego zawodem, zaliczany jest jednak do grupy mistrzów tej dziedziny sztuki. Artystyczne zainteresowania Gardulskiego w dużej mierze dotyczyły krajobrazu i architektury. Jego sztuka oparta była na ideach piktorializmu - kierunku fotografii artystycznej początku XX wieku, w którym fotografowany motyw i kadr traktowany był jako pretekst do tworzenia własnej, bardzo subiektywnej wizji, twórczo wykorzystującej konwencje wypracowane przez europejską sztukę obrazowania. Prace Gardulskiego są znakomitą ilustracją tych estetycznych ideałów. Zadebiutował na wystawie fotograficznej w Sydney w roku 1927, na której zaprezentowano jego fotografie wykonane w technice gumowej. Pierwszą wystawę indywidualną miał w roku 1929 w Warszawie, w siedzibie Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii. Uczestniczył w wielu salonach w Polsce i za granicą, w tym w I. Międzynarodowym Salonie Fotograficznym w Warszawie, którego był także organizatorem. W 1938 roku odbyła się jego wielka wystawa, na której zaprezentowano 100 prac wykonanych w różnych techni-

kach. Były wśród nich fotografie wykonane w technice bromowej, bromoleje, przetłoki oraz gumy. W okresie II wojny światowej fotograf nie podjął większej aktywności artystycznej. Zginęło wtedy wiele jego prac, zachowało się jedynie ok. czterdzieści prac w USA i część negatywów.

Ten trudny czas Gardulski spędził w Krakowie, pozostając w kontakcie z tamtejszą grupą fotografów. Od 1945 roku współpracował z krakowską Sekcją Fotograficzno-Filmową Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w charakterze sekretarza. Od 1947 był członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. W 1948 roku został wiceprezesem Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Fotograficznego. W 1949 przeszedł na emeryturę i został notariuszem oraz kierownikiem Państwowego Biura Notarialnego w Żywcu. W 1950 wziął udział w II Polskiej Wystawie we Wrocławiu, w 1956 roku ostatni raz wystawił swoje prace na Okręgowej Wystawie Fotografiki w Warszawie. W 1960 roku, w 50-lecie pracy artystycznej został odznaczony Złotą Odznaką Związku Polskich Artystów Fotografików. Zmarł 30 stycznia 1961 w Krakowie.

Józef Trytek



W tym roku, 90. rocznicę urodzin obchodzi Anna Błażej z Biskupic Radłowskich - animatorka lokalnej kultury, długoletnia szefowa Klubu Seniora, a także autorka bezcennych kronik: parafialnej i wiejskiej. Z tej to okazji przekazujemy Jubilatce najserdeczniejsze życzenia. Pani Anno, zasługuje Pani na wielki szacunek! Życzymy nieustannie dobrego zdrowia, radości twórczej oraz sojuszników i godnych kontynuatorów misji wspierania kultury.

(zbm)



W styczniu tego roku, w restauracji Kasyno w Tarnowie-Mościcach, zasłużony druh Ludwik Grabski odebrał Złoty Znak Związku OSP RP.

To najwyższe odznaczenie nadawane jest przez Prezydium Zarządu Głównego OSP RP za długoletnią, aktywną działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej. W tej wyjątkowej uroczystości towarzyszyli wyróżnionemu: syn Jan Grabski, burmistrz Zbigniew Mączka, komendant gminny OSP Ksawery Stefańczyk oraz st. kpt. pożarnictwa Stanisław Jachimek.

Senior Ludwik Grabski od początku swej działalności oddawał się bez reszty sprawom lokalnego pożarnictwa. Brał aktywny udział w życiu jednostki, był inicjatorem budowy remizy strażackiej, uczestniczył w akcjach ratowniczych i zawodach pożarniczych, zajmując w nich czołowe miejsca. Zawsze podkreślał, że reprezentowanie radłowskiej jednostki było dla niego wyróżnieniem i czuł się lokalnym patriotą. - *Traktowałem swój udział jako coś bardzo ważnego, ale to były*

## Złoty Znak dla druha Ludwika



Pośrodku, wśród delegacji radłowskiej, odznaczony druh Ludwik Grabski z synem Janem, Fot. Piotr Chłoń

*zupelnie inne czasy, inne podejście do spraw lokalnego środowiska, zupełnie odmiennych od współczesnej rzeczywistości – wspomina uhonorowany.*

O długoletniej pracy strażackiej L. Grabskiego wielokrotnie pisaliśmy na łamach naszego pisma. Warto dodać, że Złotym Znakiem może poszczycić się niewielu druhów ziemi radłowskiej. Do nich należą: **Ksawery Stefańczyk**

(pierwszy odznaczony), **Roman Baran** (Wola Radłowska), **Józef Dobek** (Radłów), **Mieczysław Prosołowicz** (Radłów) i **Ludwik Grabski** również z Radłowa.

Szanownemu druhowi Grabskiemu składamy szczerze gratulacje i słowa uznania za lata pięknej służby. Życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności. (zbm)

## Radłowski prezes w Grupie Kapitałowej PKO Banku Polskiego SA

Rodzina Pachów przybyła do Radłowa spod Nowego Targu w 1983 roku i osiedliła się tu na stałe. Państwo Pachowie mają dwóch synów: Janusza, który pełni od czterech lat posługę kapłańską w Elblągu i Pawła o którym głośno w sferach finansowych nie tylko Warszawy, gdzie mieszka wraz z żoną, córką i synem.

W Radłowie rozpoczął edukację w szkole podstawowej, by później kontynuować ją w Technikum Ekonomicznym w Żabnie. Jest absolwentem Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i podyplomowych studiów w zakresie Zarządzania i kontroli wewnętrznej oraz audytu na krakowskim Uniwersytecie Ekonomicznym. Radłowskiej społeczności pozostał w pamięci jako sympatyczny, kontaktowy chłopak, lubiący odwiedzać bibliotekę i muzykować. Tą dziedziną sztuki zainteresował go Józef Gąsawski i Tadeusz Patulski. Z pasją uczył się gry na saksofonie tenorowym, muzykował także w miejscowej orkiestrze dętej do której jak sam mówi ma wielki sentyment. Obecnie, mimo absorbującej pracy, zagląda do rodziców w Radłowie, a przy okazji lubi spotkać się z przyjaciółmi, sąsiadami i znajomymi.

Osobą Pawła Pacha zainteresowaliśmy się po licznych artykułach, jakie ukazują się w prasie branżowej. Paweł Pach pełni obecnie funkcję Prezesa Zarządu PKO Leasing,

jednej z głównych spółek w Grupie Kapitałowej PKO Banku Polskiego. Posiada ponad 13-letnie doświadczenie w bankowości i sektorze finansowym. Swoją karierę rozpoczął w Citibank – Handlowy S.A., w Tarnowie w 2000 roku jako dyrektor oddziału detalicznego.

Od 2007 należy do grona kadry zarządzającej w Grupie Kapitałowej PKO Banku Polskiego. Początkowo objął stanowisko Dyrektora Departamentu Produktów Małych i Średnich Przedsiębiorstw, w 2009 został pełniącym obowiązki Dyrektora Zarządzającego Pionem Bankowości Detalicznej oraz członkiem Komitetu Zarządzania Aktywami i Pasywami PKO Banku Polskiego SA. Członek Rad Nadzorczych PKO Leasing oraz eService S.A. W październiku 2010 został delegowany przez Radę Nadzorczą PKO Leasing do czasowego pełnienia funkcji Prezesa Zarządu, a po 3 miesiącach został powołany na stanowisko Prezesa Zarządu. Obecnie jest dodatkowo słuchaczem w IESE Business School - Advanced Management Program – University of Navarra w Hiszpanii.

(zbm)





## Pierwsza radłowianka 2013 roku

Katarzyna i Tomasz Kuklewiczowie z Radłowa są po ślubie osiem lat, mają radosną parę pociech: syna Michałka (4l.) i Martynkę (6l.). Do rodzinnej gromadki dołączyła 15 stycznia 2013 córka Paulinka.

Paulinka urodziła się o godz. 21.05. Ważyła równe 3,5 kg. – *To był trochę niezwykły pobyt w szpitalu, ponieważ mój mąż, po raz pierwszy, postanowił mi towarzyszyć w oczekiwaniu na córeczkę. Cały czas trzymał mnie mocno za rękę. Był odważny i opanowany. Bardzo mi pomógł i wspierał* – wspomina pani Katarzyna.

Rodzina Kuklewiczów mieszka przy ul. Szkolnej w kierunku Łęki Siedleckiej, w domu pięknie odnowionym, z widokiem na pałac Dolańskich i park. Panuje w nim serdeczny klimat, wszyscy są uśmiechnięci, a najbardziej cieszy się wnukami babcia, pani Irena Kuklewicz...

– *Tak dobrze się tu czuję, wśród dzieci. Wszystkie są zdrowe, uśmiechnięte i grzeczne. Tak się składa, że na naszą trzydziestą rocznicę ślubu urodziła się Martynka, co traktujemy jako prezent od syna i synowej. Wzruszyła mnie decyzja rodziców Paulinki, którzy nadali jej moje drugie imię na znak szacunku, ciągłości pokoleniowej. Najważniejsze jednak to radość rodzinna i szczęście, którego nam nie brakuje. Mój mąż Jan Kuklewicz przez długie lata służył w radłowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Tę tradycję pielęgnuje do*



Na pamiątkowej fot. pozują: babcia Irena z wnuczką Paulinką oraz Katarzyna Kuklewicz z synem Mateuszem i córką Martynką

*dziś syn Tomasz, ale również i wnuk Michałek wykazują zainteresowanie strażakami. Ma samochody strażackie i lubi książki o tej tematyce, przypuszczam, że to następca taty – wyznaje pani Irena.*

Pozdrawiamy rodzinę Kuklewiczów i uroczą babcinę Irenę – życzymy wszystkim wspólnego szczęścia i powodzenia.

(zbm)



## Piłkarz o wielkim sercu...

Na łamach kwartalnika „Radło” chciałbym krótko wspomnieć o byłym zasłużonym piłkarzu „Radłowii Radłów” - Kazimierzu Kijaku.

Pochodził z usportowionej rodziny. Jego bracia Andrzej (synowie Piotr i Rafał do dziś uprawiają piłkę nożną) i Józef również grali w drużynie, a Zdzisław był prezesem „Radłowii”. Za jego kadencji klub, którego założycielem był ich wujek Stefan Kijak, grał w lidze międzyokręgowej tarnowsko-sądeckiej. Kazimierz był piłkarzem o wielkim sercu do gry i charyzmie. Należał do liderów drużyny w latach 70-80 ubiegłego stulecia, grał na pozycji pomocnika ofensywnego. Darzono go uznaniem i podziwem, był autorytetem dla wielu młodszych piłkarzy, potrafił zmobilizować do gry i walki. Kaziu był sportowcem skromnym, ale wniósł duży wkład w rozwój radłowskiej piłki.

Chciałbym więc zaproponować, aby przyszedł wyremontowany stadion nosił imię **Kazimierza Kijaka** - zasłużonego radłowskiego piłkarza. Społeczność radłowską, w tym szczególnie sportową, proszę o poparcie tej inicjatywy. Przy okazji, wyrażam uznanie dla rajców miasta Radłowa, którzy zdecydowali o całkowitym remoncie stadionu.

Ze sportowym pozdrowieniem, były piłkarz „Glovii” i „Radłowii”.

Stanisław Sroka

Na fot. Kazimierz Kijak z synem Grzegorzem.  
Zdjęcie z archiwum S. Sroki



**Brydź młodzieżowy to czysty etycznie sport umysłowy pozbawiony hazardu, to szansa na intelektualną przygodę, karierę sportową czy sukces zawodowy. Brydź to gra dostarczająca wiele radości wszystkim, bez względu na wiek i umiejętności.**

Miejskie władze w Radłowie pozyskały fundusz, dzięki któremu kurs brydża jest bezpłatny, a prowadzą go uznani szkoleniowcy z Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego. Dość powiedzieć, że Tarnów uchodzi za najlepszy ośrodek brydża młodzieżowego w Polsce i na świecie. Młodzicy i juniorzy są od pięciu lat wielokrotnymi mistrzami Polski we wszystkich kategoriach młodzieżowych, wśród nich Adam Krysa - mistrz Europy i dwukrotny wicemistrz świata.

Brydź nie jest najłatwiejszą do nauki grą, ale ze wszystkich rozrywek czasu wolnego bez wątpienia najbardziej satysfakcjonującą. Jeśli się ograniczy teorię do odpowiedniego minimum to proces uczenia staje się nie tylko strawny ale i zabawny! Praktykowanie od samego początku dostarcza wiele przyjemności, a wraz z rozwijaniem umiejętności owe rozkosze stają się coraz smakowitsze. Trudno uwierzyć, że coś, co przynosi doznania porównywalne z ekstatycznymi nie jest niemoralne, ba, nie jest wbrew prawu, ani nie szkodzi naszemu zdrowiu. Wręcz przeciwnie, wspaniale mu służy będąc świetnym stymulatorem



# Brydź to same korzyści



zarówno szarych komórek jak i całego układu immunologicznego. O popularności tej królewskiej gry decyduje szeroko rozumiana dostępność oraz klarowność tzw. warunków brzegowych - wszyscy bowiem posiadamy podstawowe umiejętności niezbędne do rozpoczęcia nauki gry, czyli potrafimy liczyć i logicznie myśleć. Niebagatelnie wiele ma ta dyscyplina do zaoferowania młodym ludziom będącym właśnie w okresie przyswajania wiedzy i kształtowania swojej osobowości, tudzież poszukiwań ścieżek życiowych. Brydź oprócz tego, że umila i ułatwia szkolne chwile może również uterować drogę po sukcesie nie tylko sportowy!

Co takiego cennego może brydź zaoferować młodemu człowiekowi?

- wyborną alternatywną rozrywkę i być może hobby na całe życie
- wiele przygód o charakterze intelektualnym i sportowym (współzawodnictwo na wielu szczeblach; między klasowe/ - szkolne/ - okręgowe/ - regionalne itd...)
- możliwość zwiedzenia Polski w ramach zawodów sportowych, czy obozów szkoleniowych
- lepsze zdrowie i tym samym samopoczucie, gdyż brydź wspaniale działa na układ immunologiczny
- polepszenie logicznego myślenia i pamięci (głównie krótkiej), co jest szczególnie przydatne w zdobywaniu wiedzy i przygotowywaniu się

do wszystkich typów egzaminów - uczniowie uczestniczący w zajęciach brydża poprawiają swoje wyniki w nauce średnio o stopień

- zdolność oceniania, szacowania i analizowania, koncentrację, odporność na stres, a także umiejętność planowania i współpracy!
- sportowy sukces z reprezentowaniem Polski na arenie międzynarodowej włącznie (dla utalentowanych i pracowitych)
- tzw. osłuchanie czyli rozumienie ze słuchu i doskonalenie komunikacji werbalnej w języku angielskim (opcja IN ENGLISH do wyboru, jednakże z czasem wymóg startowy, skoro mowa o reprezentowaniu polskich barw poza granicami).

Brydź jest świetnym pretekstem, środkiem czy instrumentem do kształtowania szlachetnych postaw w trudnych warunkach rywalizacji, którą jest najpierw walka przy zielonym stoliku, a potem dżungla dzisiejszego świata pracy.

Kurs dla początkujących, dla wszystkich od zera, we wtorki w godz. 7.-19.30 w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Czysta zabawa. Gramy od pierwszego spotkania. Najpierw mini-brydź bez deklarowania się na docelowego brydża sportowego. Sami zobaczycie, co i jak oraz, czy i co dalej... Zaprosicie znajomych, o których mniemacie, że mogliby się nadawać.

Krzysztof Ziewacz



# Zmagania przy szachownicach

*„To jest wyjątkowa gra. Niezależnie od tego, jak ktoś gra dobrze w szachy, zawsze znajdzie się ktoś, kto gra jeszcze lepiej. Niezależnie od tego, jak ktoś gra źle, zawsze znajdzie się ktoś, kto gra jeszcze gorzej.”*

Albert Horowitz

W dniach 15 i 16 marca 2013 r. w hali sportowej ZSP w Radłowie odbył się Otwarty Turniej Szachowy, organizowany przez Urząd Miejski w Radłowie, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki START w Radłowie, Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu”, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie.



Turniej szachowy zrealizowany został w ramach projektu „Żyjmy na sportowo bezpiecznie i zdrowo” PROW na lata 2007 – 2013 „LEADER”.

W piątek, pierwszym dniu zmagania szachowych, zagrały dzieci i młodzież szkolna. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, bowiem w środku marca wróciła do nas mroźna zima, udało się dotrzeć 41 uczestnikom. Przy szachownicach usiedli uczniowie, którzy zegrali systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund, w kilku kategoriach wiekowych, oddzielnie dla dziewcząt i chłopców: do lat

10, do lat 14, do lat 16 i powyżej lat 16. Na rozegranie jednej partii przeznaczone było 30 minut (2x15 minut na każdego zawodnika).

W sobotni, słoneczny już poranek zgromadziło się 51 znakomitych szachistów, z różnych zakątków naszego regionu, w tym większość utytułowanych, z wysokimi kategoriami szachowymi. W odróżnieniu od dnia poprzedniego, turniej rozegrano na dystansie 9 rund. Sędziami zawodów byli niezmiennie panowie Wiesław Kasperek z Tarnowa – zasłużony sędzia klasy państwowej i Paweł Kasperek, sędzia klasy II. Nad sprawną organizacją imprezy czuwała nauczycielka Magdalena Zwierzyńska oraz Aneta Żurek i Teresa Kras.



Po kilkugodzinnych zmaganiach przy szachowych stolikach zarówno w piątek, jak i w sobotę, ogłoszono zwycięzców. Dyplomy, puchary i cenne nagrody rzeczowe wręczali wszystkim niżej wymienionym, najlepszym szachistom: Zbigniew Mączka - burmistrz Radłowa, Anna Golec - dyrektor ZSP w Radłowie, Wiesław Kasperek - sędzia główny, Tadeusz Adamski - Dyrektor GCKiC w Radłowie i Stanisław Domarecki - prezes Stowarzyszenia START. Oto szczegółowe wyniki Otwartego Turnieju Szachowego:





**Dzień pierwszy – piątek****Kategoria do lat 10:**

1. Jakub Lenart – SP 18 Tarnów – 4.0 pkt.
2. Tytus Wałęga – SSP2 Tarnów – 2.5 pkt.
3. Sławomir Brotaj – Szkoła Muzyczna Tarnów – 1.0 pkt.

**Kategoria do 14 lat:**

1. Nikodem Piasecki – SP Koszarawa Bystra – 5.0 pkt.
2. Michał Szwiec – Gim. Radłów – 5.0 pkt.
3. Mateusz Ruman – SP Radłów – 5.0 pkt.
1. Justyna Pokidan – SP Wola Radłowska – 4.0 pkt.
2. Natalia Pięta – SP Wola Radłowska – 3.0 pkt.
3. Małgorzata Janicka – SP Radłów – 3.0 pkt.

**Kategoria do 16 lat:**

1. Wojciech Płaneta – SG2 Tarnów – 6.0 pkt.

2. Mateusz Cieślikowski – ZSP Radłów – 5.0 pkt.
3. Filip Świdorski – Gim. Zakliczyn – 4.0 pkt.

**Kategoria powyżej 16 lat:**

1. Artur Kępowicz – XVI LO Tarnów – 7.0 pkt.
2. Rafał Zwierzyński – ZSP Radłów – 6.0 pkt.
3. Bartosz Cielibała – ZSP Radłów – 5.0 pkt.
1. Karolina Rzepka – ZSP Radłów – 3.0 pkt.
2. Ewelina Pochroń – ZSP Radłów – 3.0 pkt.

**Kategoria OPEN:**

1. Jerzy Markiewicz – GKSz Hetman Pilzno – 8.0 pkt.
2. Mateusz Markiewicz – Hetman Pilzno – 7.0 pkt.
3. Piotr Widła – MDK Bochnia – 7.0 pkt.

Magdalena Zwierzyńska

# Z głową... na nartach

Uczniowie klas III Szkoły Podstawowej w Radłowie uczestniczyli już po raz drugi w projekcie „Jeżdżę z głową”. Małopolski projekt nauki jazdy na nartach skierowany jest do uczniów III klas szkół podstawowych, nie umiejących jeździć na nartach.

Projekt ma na celu, przede wszystkim, nabycie przez najmłodszych umiejętności i podstaw poprawnej techniki jazdy na nartach, a także edukowanie w zakresie bezpiecznego korzystania z tras i stoków narciarskich oraz promowania aktywności ruchowej wśród uczniów szkół



zowano sześć wyjazdów weekendowych, w trakcie których grupa pobierała naukę od zawodowych instruktorów nauki jazdy na nartach. Uczniowie naszej szkoły w ramach projektu zapewnione mieli również wyżywienie oraz ciepły napój, podawany tuż po intensywnych zajęciach na stoku. Super zabawa i niepowtarzalny klimat podczas jazdy towarzyszyły naszej grupie ćwiczących. Bardzo miło spędzaliśmy drogę do Siemiechowa, gdzie znajduje się stacja narciarska Jurasówka, na której adepci jazdy na nartach

podstawowych. Projekt ten został sfinansowany z funduszy gminnych i środków województwa małopolskiego, który jest inicjatorem projektu. Dla uczniów III klas zorgani-

pobierają pierwsze nauki. Wspólny śpiew i zabawy sprzyjały umacnianiu koleżeńskich relacji w grupie. Zajęcia trwały do 9 marca 2013 roku.

Kamil Sobota – opiekun grupy



# Książka uczy, bawi i rozwija...

Podczas ferii zajęcia w filii bibliotecznej w Woli Radłowskiej przebiegały bardzo pracowicie. Przez dwa tygodnie uczęszczało na nie piętnaścioro dzieci szkolnych, od zerówki do szóstej klasy.

W myśl naszego hasła przewodniego, „Książka uczy, bawi, rozwija” pracowaliśmy w oparciu o różne rodzaje literatury, rozwijając kreatywne myślenie u dzieci. Odpowiednio dobrane książki inspirowały do zabawy, np. na podstawie wierszyków z morałem Małgorzaty Strzałkowskiej „Rady nie od parady” dzieci odgrywały scenki teatralne. Z kolei książka Grzegorza Kasdepke „Ostrożnie!...” stała się motywacją do odpowiadania, co wolno dzieciom robić, czym się wolno bawić, jakie niebezpieczeństwa czyhają wokół. Przeczytaliśmy również powieść M.P. Osborne „Zmierzch w krainie dinozaurów”, która „przeniosła” dzieci w czasy prehistoryczne, opowiadając ciekawe rzeczy o życiu dinozaurów. Ponieważ w czasie ferii przypadł Dzień Babci i Dziadka, dzieci z pomocą poradników przygotowały prezenty dla swoich babć i dziadków, wykonały również karnawałowe maski na zabawę, która odbyła się w Biskupicach Radłowskich. Chętnie malowały, wyklejały obrazki, rozwiązywały łamigłówki i zagadki, rywalizowały w zabawach i grach zespołowych z podziałem funkcji i ról. Grupa dzieci obejrzała spektakl teatralny „Złota kaczka” w wykonaniu aktorów ze Studia Teatralnego Art-Re z Krakowa.



Ponadto, w okresie ferii odbywały się w bibliotece warsztaty szydełkowe. Pięć dziewczynek nauczyło się podstawowych ściegów szydełkowych i z satysfakcją zaprezentowało proste robótki rodzicom. Warsztaty będą kontynuowane i rozszerzane o inne umiejętności, a wzory i instrukcje czerpać będziemy z literatury fachowej znajdującej się w bibliotece. Wszystkie chętne młode osoby zapraszamy w każdy piątek o godzinie 16. na zajęcia pod hasłem „Zręczne ręce”.

Barbara Kogut



## Przystanek

Przez długie lata na rynku w Radłowie  
Stał stary autobusowy przystanek  
Który pamięta mały Jaś,  
Dziś dorosły już Janek.

Zastanawiali się wszyscy mieszkańcy  
Przychodziły im do głowy myśli bure  
Kto i kiedy  
W końcu wyśle go na zasłużoną emeryturę

Przez lata zmieniała się władza w gminie  
A on stał niezmiennie w lecie i w zimie  
Żadnej władzy się nie bał, jak stał tak stał  
Widać którąś za sobą z nich miał

Starsi mieszkańcy może sentyment do niego mieli  
I taki przystanek widać chcieli.  
Lecz młodszy idąc z duchem czasu  
Wywieźli go w końcu za karmnik do lasu.

Jakież było moje zdziwienie  
Gdy przyjechałem do Radłowa  
W któryś zimowy, mroźny poranek  
I zobaczyłem na rynku nowy przystanek.

A że wyjechałem z Radłowa dość dawno temu  
Nic nie powinno mnie to obchodzić  
Ale z wielkiej ciekawości  
Zacząłem koło niego chodzić.

Przyglądałem mu się z przodu i z boku  
I stwierdziłem, że dodaje rynkowi uroku  
I nie ma z niego co szydzić  
Naprawdę nie ma czego się wstydzić.

Dziś w Radłowie wielkie wydarzenie  
Dziś w Radłowie wielkie poruszenie  
Cieszą się wszyscy, jakby znaleźli dwie złote podkowy  
A oni oddają do eksploatacji nowy przystanek autobusowy.

Budowali go lat wiele  
W piątki, świątki i niedziele  
Ale naprawdę warto było  
patrzeć na Niego aż miło

Zbudowany jest z desek, cegieł i włókna szklanego  
A przez to wielkie zalety są jego  
Jest przestronny, zadaszony  
Widoczny jest na wszystkie strony

Mówią o nim nawet poza granicami kraju  
W Wiedniu, Paryżu i Szanghaju

W Rzymie, na Krymie i w Maroku  
Wszyscy bębnią o nim na każdym kroku

Że jest piękny w całej okazałości  
I będą przyjeżdżać go oglądać z ciekawości  
A gdy go zobaczą będą mówić jeden do drugiego  
na każdym kroku  
Że powinien dostać tytuł budowlanego mistra 2013 roku.

A że przez Nasz rynek przejeżdża dużo gości  
Niejeden z nich, na jego widok, nam go zazdrości  
Na jego widok niejednemu zakręci się łezka w oku  
po kryjomu  
I powie: Chciałbym mieć taki przystanek na wsi,  
w mieście albo blisko domu

Stwierdziłem też według rozeznania mego  
Że wszyscy cieszą się z przystanku tego  
I jeden przed drugim nie ukrywa  
Że nowych obiektów co roku w mieście nam przybywa

Wielkim marzeniem każdego z Nas  
Jest aby przyjechać do Radłowa choć jeszcze raz  
Jak najszybciej co koń wyskoczy  
I zobaczyć ten przystanek na własne oczy.

Ale choć niejeden z Nas był prawie wszędzie  
Niejednemu z Nas wrócić dane nie będzie  
I będzie mówił ze smutkiem w głosie dniem i nocą  
Nie mam do kogo wrócić i po co.

A nam wszystkim, którym powrócić dane nie będzie  
Gdzie tylko jesteśmy, w Krakowie, w Detroit,  
rozpowiadajmy wszędzie  
Że przystanek w Radłowie wygląda bombowo  
Każdy, kto go zobaczy z podziwem kręci głową.

A nas wszystkich, którzy mieszkamy z dala, a nie z bliska  
To, że nie widzimy tego przystanku za serce z żalu  
coś nas ściska  
Ale czujemy się wszyscy jakbyśmy byli w raju  
Gdy słyszymy zewsząd, że jest ładniejszy niż ten  
w San Francisco, a nawet ten w Bombaju

A ja zastanawiam się razem z Wami, mili moi  
Dzięki komu ten przystanek stoi  
Bo jeśli dzięki panu burmistrzowi i radzie gminy  
W imieniu mieszkańców dziękujemy i zdrowia  
na dalsze lata życzymy.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzę  
wszystkiego najlepszego redakcji oraz wszystkim  
Czytelnikom „Radła”.

Pozdrawiam, A. Ermel



Pod powiekami ukryć  
 ocalić od zapomnienia chwilę  
 kawałek ziemi i zapach  
 ten co z zapachów  
 niezapomniany  
 niepowtarzalny

może są piękniejsze wonniejsze  
 ale ten utkwiał pod powiekami  
 zapach mego dzieciństwa  
 z zielonymi barwami

ziemia pachnie każda inaczej  
 mimo że rodzi to samo  
 grudka czarna  
 kolorów tęczy znaczy  
 smakuje jak kromka chleba  
 sycąca słodka  
 czasem kwaśna  
 lub gorzka  
 - piołunem znaczy  
 swoją historię  
 nie wierzysz  
 spróbuj  
 nasyc się do woli

ocalić od zapomnienia  
 pod powiekami ukryć  
 rodzinnej doli  
 ojczyzny zapachy  
 ...przenieść  
 i nawet że wzrok  
 nie sięga  
 stęsknionych widoków  
 pamiętasz zapach  
 do tego nie trzeba  
 wzroku

Helena Kozakiewicz, Tychy

\* \* \*

Twoja skóra jak aksamit  
 Błyszczysz, nęci, oczy wabi.  
 Usta moje już cię mają.  
 Chciałbym wypić ciebie całą.  
 Nozdrza moje jak wachlarze  
 Bukiet chłoną znad kielicha  
 I aromat już dojrzały  
 wlewa mi się do ust cały,  
 I już czuję na języku  
 Czar niższych równoleżników.  
 Jeszcze, jeszcze łyk za łykiem  
 Drży aksamit pod dotykiem.  
 Widzę oczy jak ruczaje,  
 Co ukradły słońcu promień,  
 Tajemnicą wciąż zasnute -  
 Barwy pięknej, bo biskupiej.

Wino z mej piwniczki małej  
 Takie właśnie ma zalety,  
 Że bez wstydu, bez kozery  
 Porównuję do kobiety.  
 Pan kupi butelkę wina,  
 Wtedy miłsza jest dziewczyna.  
 Usta jej i cnoty trunku  
 Dadzą rozkosz pocałunku.  
 A gdy Pani wino kupi,  
 Nie skorzysta ten kto głupi.

Adam Tomczyk

---



---

Blask świętości nierzadko te niewiasty kusi  
 Przy których już się żaden do grzechu nie zmusi

\*

Pełna jest Ojczyzna nasza – Radłów, Gdańsk,  
 Koluszki, Kraków  
 Rozmodlonych, rozwrzeszczanych  
 „prawdziwych Polaków”

Ten i ów w tym zacnym gronie bardzo dziś się wstydzą  
 Bo mu się w genealogię zaplątali Żydzi  
 Pragnąc przeto zamaskować rodowód semicki  
 Wszem i wobec on rozgłasza jak go drażnią Icki

Paweł Banderski

# W poszukiwaniu rodzinnych korzeni

Z naszą redakcją skontaktował się Stanisław Puskarz z Turowa i podzielił wspomnieniami o swoim ojcu Stanisławie, który urodził się w Wał-Rudzie 16.12.1909 roku.



Stanisław Puskarz  
(senior)

zawierając adnotacje dotyczące przebiegu służby wojskowej ojca, jako sapera. Kurs rekrutancki przeszedł w 1923, w sierpniu 1939 przerzucony został do budowy linii obronnej na Śląsku. We wrześniu 1939 brał udział w walkach z Niemcami

Stanisław Puskarz (senior) uczęszczał do trzyklasowej Szkoły Powszechnej w Wał-Rudzie, do tej samej, którą ukończyła kilkanaście lat wcześniej Karolina Kózka. Wielodzietna rodzina Puskarza ojca liczyła dwadzieścia cztery osoby. Los rzucił go m.in. w wir szalejącej zawieruchy wojennej. Syn udostępnił nam książeczkę wojskową wydaną już po wojnie w 1949 przez WКУ Zielona Góra,

pod Zamościem, 25 września pod Łañcutem trafił do niemieckiej niewoli, w której spędził kilka lat. Po powrocie do kraju wielokrotnie zmienił miejsce zamieszkania, tropiony przez Urząd Bezpieczeństwa.

- Ja urodziłem się poza rodzinnymi stronami, w Poznaniu – wspomina Stanisław Puskarz (junior). – Wychowałem się w Zielonogórskim, a ożeniłem w woj. lubelskim. Cztery lata temu zacząłem szukać korzeni rodziców, i przybyłem tu, by odnaleźć rodzinę. Teraz częściej zaglądam w te strony, korzystam z gościnności p. Ziejków na Kępie Zabawskiej. Uczestniczę też w Drodze Krzyżowej szlakiem męczeństwa Karoliny Kózkówny. Mój kontakt z kwartalnikiem wiąże z nadzieją na dotarcie do ludzi, którzy szerzej opowiedzą mi o czasach, w których żył i działał mój ojciec i rodzina.



Stanisław Puskarz (junior)

(zbm)

## Świetlica tętni życiem

W 2004 roku kolega Mieciu Barabas, wpadł na pomysł zorganizowania spotkania pomaturalnego, po 50 latach, które odbyło się w naszym szkolnym budynku w Radłowie. Ja na tym spotkaniu nie mogłam być, czego do dziś żałuję, ale wybrałam się na 57-lecie, gdyż takie spotkania są corocznie organizowane od 2004 roku. W rozmowie prywatnej z Mieciem dowiedziałam się, że niegdyś piastował funkcję wójta w gminie Radłów i poparł inicjatywę budowy świetlicy w Łęce Siedleckiej. Dodał przy tym, że bardzo by pragnął, żeby ta świetlica się nie marnowała, a służyła społeczności Łęki. Wówczas nie orientowałam się w tej kwestii, a więc nic konkretnego nie mogłam odpowiedzieć. Jednak czytając „Radło”, dowiaduję się, że w tej świetlicy organizowane są różne imprezy kulturalne i rodzinne, spotkania opłatkowe, z Mikołajem, a także ważne rocznice małżeńskie. Obecna sołtys Łęki Grażynka Chmiel, dawna moja sąsiadka, zorganizowała dla najmłodszych mieszkańców Łęki i Sanoki Małej Mikołajki, na których klaun zabawiał dzieci, co dało im wiele radości. Dzieci pod opieką swoich rodziców bawiły się i miło spędziły czas, a na koniec otrzymały paczki, które sprawiły im wiele uciechy.

W tej chwili Mieciu, mogę Cię zapewnić, że świetlica w Łęce się nie marnuje, często w niej się coś dzieje, a więc spełniają się Twoje marzenia i mieszkańcy Łęki są Ci wdzięczni. Zaś mojej sąsiadce Grażynce, gratuluję wspaniałych pomysłów i życzę sukcesów w dalszej pracy dla dobra mieszkańców Łęki.

Zofia Trześniowska-Jakubowska z USA

Dziękuję

Wielbię Ciebie Boże Wielki za Twe  
wybawienie od przedwczesnej śmierci.

Wielbię Cię Boże za wszystkie moje dobre  
i złe chwile, także za cierpienia.

Za noce nieprzespane, za łzy wylane nocą  
po kryjomu.

To wspaniały cud, że Cię kocham i wierzę -  
dziękuję, że żyję.

Kocham wszystkie pory roku, ale Ciebie  
najbardziej, bo od świtu do zmroku.

Taki już ze mnie poeta, że nie potrafi wyrazić  
wdzięczności,

bo takich słów po prostu nie ma.

Maria Bogusz  
z Niwki





## ZABAWSKA SZKOŁA DOŁĄCZYŁA DO WIELKIEJ ORKIESTRY

Pierwsze gminne granie dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbyło się w Zespole Szkół w Zabawie. Nie zabrakło koncertów i licytacji, a organizatorzy zasilili konto orkiestry kwotą ponad sześciu tysięcy złotych.





## Pinokio dla dzieci



Dom Kultury w Biskupicach Radłowskich zaprosił 24 stycznia dzieci wraz z rodzicami, babciami i dziadkami na zabawę karnawałową. W spotkaniu uczestniczyło ponad sto dzieci, trzygodzinną imprezę poprowadzili aktorzy Teatru Pinokio z Nowego Sącza. W programie znalazły się m.in.: konkursy, muzyka, spotkanie z klaunem i elfami, przygotowano też słodką niespodziankę dla najmłodszych.



Na fot. Katarzyna Kuklewicz z córeczką Paulinką, która urodziła się w tym roku jako pierwsza w naszym w mieście. Ojciec córki znany jest wszystkim w Radłowie z pełnienia

służby strażackiej w miejscowej OSP. Dużo serca wkłada w pracę, by sprzęt niezawodnie funkcjonował w czasie akcji ratunkowych. Młodej rodzinie gratulujemy i życzymy pomyślności.

## Trzypółmetrowy Chrystus

**Wola Radłowska.** W pracowni Tadeusza Kowala cały czas trwa praca twórcza. Pojawiają się nowe projekty i zamówienia, coraz bardziej monumentalne. Obecnie artysta intensywnie pracuje nad rzeźbą Chrystusa, która zdobić będzie Sanktuarium w Strzelcach Wielkich.



Rzeźbiarz wydobywa kształt postaci z drewna lipowego, odpowiednio klejonego, w środku pozostawia pustą przestrzeń, aby drewno nie ulegało pęknięciom. Praca nad tym dziełem jest wyjątkowo trudna - tak wielka (ponad 3,5-metrowa) postać nigdy dotąd nie zajmowała miejsca w rzeźbiarskim warsztacie T. Kowala. Imponująca postać Chrystusa jest już na ukończeniu, wymagała czteromiesięcznej intensywnej pracy. (zbm)

Po raz pierwszy odbyło się spotkanie z Józefem Pochroniem, pochodzącym z Biskupic Radłowskich, wielokrotnym mistrzem Polski, mistrzem Europy oraz wicemistrzem świata w brydżu sportowym. Świetną oprawę artystyczną przygotowała młodzież z Niepublicznej Szkoły w Biskupicach Radłowskich.



## Kamizelki dla bezpieczeństwa



Małgorzata Kura, zastępca dyrektora Małopolskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wręczyła uczniom klas I i II szkoły podstawowej kamizelki odblaskowe i opaski na rękę. W radłowskim Zespole Szkół doszło do symbolicznego przekazania odblasków, z myślą o bezpieczeństwie najmłodszych użytkowników dróg i poboczy. Kamizelki i opaski otrzymają wszyscy uczniowie klas I i II szkół podstawowych z terenu całej gminy Radłów. Przy okazji przypomniano dzieciom o konieczności przestrzegania przepisów ruchu drogowego i o tym, że kamizelka odblaskowa (dobrze widoczna nawet przy mglistej, deszczowej pogodzie i po zmroku) znacznie zmniejsza ryzyko tragicznego wypadku.

(zbm). Fot. M. Pochroń.

